

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77  
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66  
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

## DOBOSZYŃSKI UNIEWINNIONY

Sędziowie przysięgli zwolnili go ze wszystkich zarzutów

Trybunał uchylił tę uchwałę i sprawa  
będzie rozpatrzona ponownie

KRAKÓW, 26. 6. (Tel. wł.) — W ostatnim dniu procesu inż. Acama Doboszyńskiego, po przemówieniach ostatnich dwóch obrońców: adw. Pozowskiego z Krakowa i adw. Stypułkowskiego z Warszawy, z których pierwszego przewodniczący przywołał do porządku oskarżony Doboszyński zrzekł się ostatniego słowa.

po krótkiej przerwie przewodniczący dr. Krupiński udzielił przysięgłym wysłuchanych przez prawo pouczeń, poczyniły im

### listę pytań,

które miały brzmienie następujące:

1. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest, że w czerwcu 1936 r. na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego założył związek zbrojny, któremu dostarczył broń i kierował nim?

2. — Czy oskarżony Doboszyński jest winien, że w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 roku w pow. myślenickim, wydawszy polecenie nieustalonym członkom kierowanego przez siebie związku zbrojnego, nakłonił do przecięcia drutów telefonicznych, prowadzących z Myślenic do Krakowa, Pcimia i

Dobczyc, a rozkaz został wykonany?

3. — Czy oskarżony Doboszyński jest winien, że krytycznej nocy w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 200 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wtargnął na posterunek policji państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z towarzyszami w celu przywłaszczenia 14 karabinów, cztery rewolwery i amunicję, oraz gotówkę 45 złotych?

4. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest, że krytycznej nocy w Myślenicach na czele grupy około 20 ludzi i wspólnie z nimi zniszczył urządzenie posterunku policji państwowej?

5. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest nakłaniania członków związku zbrojnego do zniszczenia i spalania towarów w sklepach żydowskich, co zostało wykonane?

6. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest wtargnięcia do mieszkania starosty Basary?

7. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest zatrzymania strażnika miejskiego Święcha i uprowadzenia go, celem zmuszenia do zaniechania zaalarmowania posterunku o na-

padzie?

8. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest nakłaniania do podpalenia synagogi, przez co powstało niebezpieczeństwo pożaru?

9. — Czy oskarżony Doboszyński winien jest, że w czerwcu ub. r. na czele oddziału zbrojnego i wspólnie z nim, w celu zmuszenia oddziału policji do zaniechania pościgu, kierował akcją zbrojną, przeciwko policji, do której strzelał?

10. — Czy oskarżony Doboszyński dopuścił się przestępstwa walki z oddziałem straży

granicznej w Zburzycy?

Po półgodzinnej naradzie sędziowie przysięgli powrócili na salę i po wznowieniu rozprawy przewodniczący ławy przysięgłych odczytał werdykt, ZAPRZECZAJĄCY WSZYSTKIM PYTANIOM.

Werdykt ten wywołał powszechne zdziwienie. Na sali powstał szmer. Przewodniczący ostro przywołał zebranych do porządku.

Następnie trybunał udał się na naradę i przewodniczący sędzia dr. Krupiński odczytał na stojąco oświadczenie:

„Trybunał sądu przysięgłych postanowił UCHYLIĆ UCZWAŁĘ PRZYSIĘGLYCH I PRZEKAZAĆ SPRAWĘ DO PONOWNEGO ROZPATRZENIA na najbliższych rokach, uznał bowiem jednomyślnie, że PRZYSIĘGLI NIESŁUSZ NIE ODPOWIEDZIELI ZAPRZECZAJĄCO na zadane im pytania co do winy oskarżonego“.

Po tym oświadczeniu przewodniczący zamknął rozprawę.

Na marginesie wyroku w procesie inżyn. Doboszyńskiego zanotować musimy kilka szczegółów, dotyczących procedury sądowniczej.

Jak wiadomo, trybunał sądu przysięgłych uchylił uchwałę przysięgłych. W myśl procedury, w

wypadku zakwestionowania wyroku, sprawa automatycznie podlega ponownemu rozpatrzeniu, ale już na innej kadencji sądu przysięgłych, w nowym ich komplecie.

Na powtórnej rozprawie przed sądem przysięgłych występować może ten sam oskarżyciel publiczny, natomiast zmieniony musi być skład trybunału

sądu przysięgłego, a więc przewodniczący i sędziowie - wotanci.

Jeżeli na powtórnej rozprawie, przed innym kompletem przysięgłych, zapadnie znów wyrok uniewinniający, to staje się on prawomocny i prokuratorowi nie przysługuje prawo odwołania się do żadnej instancji z Sądem Najwyższym włącznie.

Gdyby natomiast zapadł wyrok skazujący, to w każdym razie musi się za nim wypowiedzieć co najmniej siedmiu przysięgłych na ogólną liczbę 12-tu. Gdyby tylko sześciu przysięgłych wypowiedziało się za winą oskarżonego, to zapada wyrok korzystny dla oskarżonego.

W wypadku wyroku skazującego obrona ma prawo odwołać się do Sądu Najwyższego, czyli założyć skargę kasacyjną.

Wobec zakwestionowania orzeczenia przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego, oskarżony pozostaje nadal w włączeniu do ponownej rozprawy. Druga rozprawa, przed innym kompletem przysięgłych, odbędzie się z zachowaniem normalnej procedury karnej, a więc będą znów przesłuchani świadkowie i wypowiedzą się strony.

## KRÓL KAROL II W WARSZAWIE

Uroczyste przyjęcie monarchy rumuńskiego i następcy tronu  
Obiad galowy i raut na Zamku królewskim

WARSZAWA, 26. VI (PAT.) — Punktualnie o godz. 16.30 przybył

### NA DWORZEC GŁÓWNY W WARSZAWIE

pociąg królewski, z którego wysiadł król Karol i wielki wojewoda ks. Michał.

Powitanie króla z p. Prezydentem miało charakter bardzo serdeczny. Nie mniej serdeczne było powitanie p. Prezydenta z ks. Michałem. Z kolei powitał króla i następcę tronu Marszałek Śmigły - Rydz.

Wraz z królem przybyli ministrowie spraw zagranicznych Rumunii Wiktor Antonescu, marszałek dworu królewskiego oraz świta.

Po powitaniu król Karol w towarzystwie p. Prezydenta zajął miejsce w samochodzie. W drugim samochodzie zajęli miejsca ks. Michał z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem.

W chwili ukazania się przed dworcem dostojnych gości zebrane tłumy publiczności rozpoczęły gorącą manifestację. wzo-

sząc okrzyki na cześć króla Karola.

Po chwili orszak poprzedzany przez szwadron szwoleżerów ruszył Al. Jeruzolimskimi. Za samochodami jechał również szwadron szwoleżerów, a następnie posuwały się samochody ze świtą rumuńską i polską.

Wzdłuż całej trasy, którą przejeżdżał orszak, tłumy publiczności warszawskiej gorąco manifestowały.

Po przybyciu orszaku

NA DZIEDZINIEC ZAMKOWY

goście przeszli do apartamentów na drugim piętrze, gdzie oczekiwała p. prezydentowa Maria Mościcka. Po krótkiej wizycie pan Prezydent R. P. odprowadził króla Karola

### DO PAŁACU ŁAZIENKOWSKIEGO

Od wejścia do parku Łazienkowskiego przy Belwederze, aż do pałacu szpaler utworzyły oddziały wojskowe.

Orszak królewski wjeżdża w bramę Łazienek i wśród prezentujących broń szpalerów skiero-

wuje się ku pałacowi.

Król Karol i p. Prezydent po powitaniu wchodzi w głąb pałacu. Na maszt wciągnięty zostaje sztandar królewski. Bateria armat oddaje honorowy salut 101 strzałów armatnich.

Po krótkim pobycie w pałacu p. Prezydent odjechał do Zamku. Opuszczają też pałac Marszałek Śmigły - Rydz i min. Beck.

Członkowie świty odjechali na stopnie samochodami do pałacyku Myśliwskiego.

(Dokończenie za str. 3)

# Nieuzasadnione zarzuty

Dymisja pierwszego rządu Frontu Ludowego dała asumpt polskiej prasie do oceny polityki francuskiego Frontu Ludowego.

W szczególności organy prawnicze nie omieszczały skorzystać z okazji szkalowania i oczerziania Leona Bluma. Jak zwykle organy te, zwłaszcza endeckie, nie skąpiły przeinaczania faktów i ponownie wykazały za pełny brak dobrej woli.

Złą wiarą popisał się między innymi publicysta „Dziennika Poznańskiego” p. Hardy. Utrzymuje on, iż rząd Bluma padł z powodu swej polityki zagranicznej. Autor ten pisze:

„W polityce zagranicznej na korzyść rządu Bluma zapisują francuzi tylko jedno osiągnięcie, zacieśnienie stosunków z Polską w związku z zeszłoroczną podróżą Marszałka Śmiego Rydza do Francji. Ale jednocześnie ile stracił i porażek: oddalenie się Belgii, zanik wpływów w Europie Środkowej, zupełne ochłodzenie stosunków z Rzymem, gdzie utrzymuje się charge d'affaires, nie chcący uznać imperium włoskiego w Afryce, igranie z ogniem w Hiszpanii i stawianie tamże na fałszywego konia, rozczarowanie do współpracy z Sowieci. Rozdźwięki w sprawie polityki zagranicznej przyczyniły się w niemałym stopniu do tego, że radykali w senacie głosowali przeciw Frontowi Ludowemu”.

Konkluzja p. Hardy'ego jest naturalnie wyssana z palca, gdyż jak wiadomo, przyczyną rozdźwięku pomiędzy senatem a rządem Leona Bluma i izbą deputowanych były sprawy społeczno-gospodarcze, a w szczególności finansowe.

Co do meritum oceny polityki zagranicznej Bluma przez publicystę poznańskiego, wystarczy zwrócić uwagę na charakterystykę tej polityki, daną przez „Czas”. Organ konserwatystów pisał:

„Gabinet Bluma wychodził naogół obronną ręką z trudności, na jakie napotykał w polityce zagranicznej. Potrafił on znaleźć złoty środek pomiędzy dążeniem do zachowania pokoju, do uchronienia Francji od zawikłania w awanturę wojenną, którą wypadki hiszpańskie wечно groziły, a silnymi dążnościami w łonie większości rządowej w kierunku poparcia czerwonej Hiszpanii. Zachował on najlepsze stosunki z Anglią, nie psując jednak stosunków z faszystowską Italią, a nawet hitlerowskimi Niemcami. Mimo tych niewątpliwych sukcesów politycznych rząd Bluma upadł. Upadł na tle spraw gospodarczych”.

Do słusznej charakterystyki „Czasu” należy dodać, iż rząd Leona Bluma w dziedzinie polityki zagranicznej otrzymał sukcesy bardzo ciężką, zwłaszcza z winy p. Laval'a, który conajmniej pośrednio zachęcił Mussoliniego do jego przedsięwzięć imperialistycznych, a tym samym zadał cios nie tylko lidze narodów, ale i polityce zbiorowego bezpieczeństwa.

Jest przy tym rzeczą bardzo ciekawą, iż stosunki francusko-

angielskie od długiego już czasu nie były tak dalece zacieśnione i przyjazne, jak właśnie za rządów Bluma, który potrafił przemówić do przekonania konserwatystom angielskim pomimo mocnego przeciwdziałania von Ribbentropa. Co do Hiszpanii— sytuacja nietylko ministra Delbosa, co samego Bluma i innych ministrów - socjalistów była bardzo trudna, tym większa jest więc ich zasługa, iż zdołali przeprowadzić i utrzymać politykę nieinterwencji. W szczególności w swej słynnej mowie w paryskim Luna - Parku wykazał Leon Blum, iż w obronie żywotnych interesów Francji i w obronie pokoju nietylko nie myśli on posługiwać się demagogią, jak to mu gołostownie zarzuca prawica, lecz odwrotnie zawsze gotów jest iść przeciwko prądom, nurtującym zarówno wśród komunistów francuskich, jak i wśród socjalistów. Pomawianie Bluma o demagogię, jak to czyni, między innymi p. Hardy, jest nader niesprawiedliwe. W szczególności, gdy w ostatnich dyskusjach w senacie Blum wbrew twierdzeniom publicysty poznańskiego, bynajmniej nie używał pod adresem senatu żadnych pogroźek, lecz przeciwnie po ustąpieniu (należy podkreślić, iż nie było upadku gabinetu Bluma, lecz jedynie dobrowolna dymisja) nawoływał zwolenników Frontu Ludowego do zachowania spokoju i karnośći republikańskiej.

Ciekawy jest „plus”, jaki p. Hardy łaskawie przyznaje rządowi Leona Bluma.

„Jeden tylko jasny szczegół — pisze publicysta „Dziennika Poznańskiego” — w tym ponurym obrazie, mianowicie reformy społeczne. Pomimo żargonu, w którym słowo „postęp” odmiennie jest na wszystkie przypadki, pomimo pseudo-demokratycznej frazeologii swoich sfer kierowniczych, Francja należy politycznie i socjalnie do najbardziej zacofanych krajów świata, w których kontrast pomiędzy nędzą i bogactwem przybiera najjaskrawsze formy. Niektóre reformy społeczne jak np. płatne urlopy dla robotników, były koniecznością, ale ubolewać wypada, że inicjatywa ich

realizacji przypadła socjalistom, względnie Frontowi Ludowemu”.

Znając historię socjalną Francji, możemy zapewnić p. Hardy'ego, iż z szeregów innej partii nigdy nie wyszłaby inicjatywa zrealizowania szeroko zakrojonych planów reform socjalnych i przełamanie oporu feodalów gospodarczych Francji pozo stanie na zawsze wielką zasługą

ZDJĘCIA TECHNICZNE oraz reprodukcje szybko i po cenach przystępnych wykonuje FOTO-PIPEL ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.

socjalizmu francuskiego, a w szczególności Leona Bluma, a to tym bardziej, że reformy te zostały przeprowadzone w nadzwyczaj trudnych warunkach, zarówno politycznych, jak i finansowo-gospodarczych. Poznański obrońca możnych tego świata, nie mogąc przeboleć faktu, iż reformy społeczne zostały we Francji przeprowadzone przez Leona Bluma, próbuje insynuować, że „rząd Bluma znalazł sposób odjąć drugą ręką to, co dał

pierwszą. Na co przydała się generalna podwyżka zarobków, skoro wzrost drożyzny pochłonął z nawiązką cały zysk”. Otóż w tych uwagach znów przejawia się zła wola i perfidia p. Hardy'ego, który przecież powinien dobrze wiedzieć, iż wzrost drożyzny, spadek realnej wartości pieniądza itp. zjawiska, nie były bynajmniej spowodowane polityką rządu Bluma, lecz conajmniej w części przez złą wolę, jawną a często ukrytą opozycję i wprost obstrukcję magnatów francuskich finansjery i kapitalistycznych feudałów Francji. Właśnie celem złamania tego oporu francuskiej konserwy i położenia kresu stosowanej przez nią uporczywie obstrukcji żądał rząd Bluma szerokich pełnomocnictw finansowych, nie usuwając przy tym kontroli parlamentu.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż przyznany przez wsteczniaka poznańskiego „plus” stał się w oczach konserwatywnego „Czasu” „minusem”.

Zastanawiając się nad powodem niepowodzenia polityki gospodarczej rządu Bluma, główny organ konserwatystów polskich pisze:

„Naszym zdaniem, szukać (tego powodu) należy w próbie pogodzenia ze sobą dwu zupełnie odmiennych systemów gospodarczych, w próbie pogodzenia rewolucyjnego socjalizmu z ewolucyjnym kapitalizmem. Okazało się na tym przykładzie, jak zresztą przed tym na przykładach innych w szczególności na przykładzie rządów Labour Party w Anglii, że nie można stosować nawet częściowo metod socjalistycznych w ramach gospodarstwa kapitalistycznego, że małżeństwo socjalizmu z kapitalizmem wydaje potomstwo zgola niezdolne do życia”.

Teza ta, broniona, między innymi, przez dwutygodnik „Polityka Gospodarcza”, polega właściwie na grubym nieporozumieniu. Przecież trudność, i to bardzo wielką, sprawiał Leonowi Blumowi właśnie fakt, iż rząd, kierowany przez socjalistę i w znacznej mierze składający się z socjalistów, nie tylko nie przeprowadzał, ale nawet nie zamierzał wprowadzać w życie zasad socjalistycznych. Czynnikiem do Blum

świadomie i nie mógł zresztą postępować inaczej nie tylko z względu na układ sił politycznych Francji, ale w szczególności i przez wzgląd na swych nie socjalistycznych partnerów w lewym rządzie Frontu Ludowego. Zresztą program, który był podstawą t. zw. Zjednoczenia Ludowego we Francji, nie miał w sobie żadnych elementów specyficznie socjalistycznych i był li— szczerym, lecz umiarkowanym programem „partii radykalno-społecznych”. A przecież właśnie ten program obowiązywał w wszystkich partiach, wchodzących w skład Frontu Ludowego, zarówno podczas kampanii wyborczej na wiosnę roku ubiegłego, jak i przy sprawowaniu rządu.

W dziedzinie wewnętrznej polityki francuskiej wielką zasługą Leona Bluma jest właśnie fakt, iż miał on pomimo niestępczego napięcia stosunków politycznych i społecznych uniknąć wojny domowej i skupić jaknajszersze masy w obronie właśnie programu umiarkowanego, co naturalnie będzie starał się czynić również i rząd Chautemps'a.

Istotny powód częściowego niepowodzenia gospodarczej polityki rządu Leona Bluma leży właśnie w tym, iż na jego działalności gospodarczej ciążyła „hipoteka” polityczna, iż z względu na różnorodny i kontrapromisywny charakter Frontu Ludowego rząd Bluma nie mógł w swej akcji gospodarczej kierować się kryteriami czysto gospodarczymi, a musiał liczyć się z przeciwnymi i często skłóconymi interesami poszczególnych grup społecznych oraz niestrojami politycznymi. Musiał się jednocześnie rządem Bluma liczyć również i z czynnikami zagranicznymi, gdyż w interesie utrzymania pokoju nie mógł opuścić do tego, by radykalną polityką gospodarczą naraził Francję na oziębienie stosunków z konserwatywną Anglią, tym samym dać słut w ręce „democjonalistycznej” polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy.

O tym winni byłiby pamiętać obrońcy liberalizmu gospodarczego z „Czasu” i „Polityki Gospodarczej”.

Co zaś się tyczy endeckich i endecko-idealnych publicystów to wykazują oni tak dalece przesuniętą złą wiarę, iż mamy prawo posądzać ich o to, że w swych atakach przeciwko Blumowi chcą się oni kierować danymi obiektywnymi, lecz wola opierać się na wymysłach i fikcjach.

Art.

## Pomysłowa reklama uliczna



Na specjalne wyróżnienie zasługują wyroby „Persil” Polskiej Spółki Akcyjnej fabryki w Bydgoszczy, które dzięki swej jakości zdobywają szeroką popularność. Oto fragment imprezy reklamowej przeprowadzonej na terenie m. Łodzi.

## Paszporty indywidualne do:

# Włoch, Austrii, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii

załatwia najszybciej: Wagons-Lits/Cook. ul. Piotrkowska 68 i 6

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY i KATARZE

**CASINO**  
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10  
**KRÓL  
BURLĘSKI**  
W r. gł. Warner Baxter  
i Alice Faye  
Oszałamiająca wystawa!  
Tysiące efektów!  
Imponujące sceny rewiowe!  
Dziś o g. 12 i 2  
**2 PORANKI 80 gr.**  
Ceny od  
Na wiecz. 109  
seanse od



**RABKA RAJ**  
DLA DZIECI  
KURACJA I WYPOCZYNEK  
SPORT — BASEN KAPIELOWY — PLAŻA

### Znaczki pocztowe z podobizną Marsz. Śmigłego-Rydza

W dn 1 lipca ukaże się w sprzedaży nowy znaczek pocztowy wartości 25 gr. z podobizną Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.

### Pioruny w Toruniu

TORUŃ, 26.6. (PAT) — Dnia 25 b. m. w godzinach popołudniowych przeszła nad Toruniem gwałtowna ulewa, połączona z piorunami i gradem. Jeden z piorunów uderzył w gmach urzędu wojewódzkiego, uszkadzając nieznacznie dach budynku, drugi piorun uderzył w pomnik ku czci poległych żołnierzy pułku toruńskiego, rozbijając częściowo cokół pomnika, trzeci zaś w dom, niszcząc przewody telefoniczne. Ofiar w ludziach nie było.

### Ujęto niebezpiecznego bandytę

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

1 stycznia r. b. z więzienia grójeckiego zbiegło pięciu niebezpiecznych bandytów. Czterech wkrótce ujęto w okolicznych lasach; piątego Franciszka Dębskiego, który był inicjatorem ucieczki, nie można było mimo poszukiwań odnaleźć. Wreszcie ujęto zbiega wczoraj w jednej z melin na Pradze. Bandyta próbował stawić opór policji, został jednak obezwładniony, skuty w kajdany i odstawiony do więzienia.

## Demarche Polski w Berlinie

z powodu przemówienia nadprezydenta Śląska Opolskiego

WARSZAWA, 26.6. (PAT). — Ambasador Rzplitej w Berlinie p. Lipski interweniował u ministra spraw zagranicznych Rzeszy p. von Neuratha w związku z przemówieniem nadprezy-

denta prowincji śląskiej p. Wagnera.

\*

Jak wiadomo, nadprezydent Wagner wygłosił przed kilku

dniami do grupy dziennikarzy zagranicznych, zwiedzających Śląsk Opolski, przemówienie, utrzymane w tonie antypolskim.

## Powódź na Górnym Śląsku

### Huta „Batory” zalana

CHORZÓW, 26.6. (PAT) — Dnia 25 b. m. wieczorem z powodu silnych opadów deszczowych podniósł się poziom rzeczki Rawy w Wielkich Hajdukach. Przy ul. Marszałka Piłsudskiego zalana została pompownia huty „Batory” i zatopione wszystkie silniki, uruchamiające pompy, które dostarczają wodę dla hut „Batory” w Hajdukach i „Florina” w Świętochłowicach. W kilku oddziałach huty wskutek braku wody wstrzymano ruch.

Straż pożarna huty przystąpiła natychmiast do akcji, która w piątek trwała do późnej nocy.

Z powodu ulewy zalanych zostało również kilka prywatnych mieszkań w W. Hajdukach i piwnice w szkole przy ul. Wolności, jako też tunel przejazdowy przy ul. Tunnelowej, oraz chodniki pod mostem kolejowym przy starostwie. Ruch pieszy i kołowy uległ wstrzymaniu na kilka godzin.

CHORZÓW, 26.6. (PAT) Wskutek ulewy, która przeszła nad Chorzowem dnia 25 b. m. wieczorem zalana została dolna część ul. 3-go Maja w Chorzowie. Woda dostała się do piwnic domów. Zostały również zalane banaki przy ul. Pudlowskiej oraz piwnice domów przy ul. Wandy. Na ul. Bytomskiej w Chorzowie ulewa spowodowała znaczną wyrwę, a nadto pękła w tym czasie rura wodociągowa na tej ulicy. Straż pożarna interweniowała w szeregu wypadków.

## Poczta lotnicza bez dopłaty

Loty nocne przyspieszą doręczanie listów

Odbyła się w Paryżu europejska konferencja pocztowo - lotnicza. W konferencji wzięły udział delegacje 14 głównych zarządów pocztowych europejskich, również z Polski.

W wyniku obrad wypowiedziano się jednomyślnie za przyjęciem zasady przewozu poczty (listów i kartek pocztowych) w całym obrocie europejskim bez żadnej dopłaty.

W ciągu najbliższych dwóch lat zasada powyższa będzie już wcielona w życie w całej Europie.

Zorganizowanie lotów nocnych spowoduje, że list nadany w War-

szawie w godzinach wieczornych, będzie nazajutrz rano doręczony w Paryżu, Londynie, Brukseli, Sztokholmie itp.

## Zrywali odezwę PPS-u

potępiający czyn arcybiskupa krakowskiego

Krwawe zajścia na ulicy Brzezińskiej

Wczoraj wieczorem na ulicy Brzezińskiej rozegrało się niezwykłe zajście.

Na ulicy tej, jak i okolicznych, pojawiło się kilku osobników, którzy zrywali rozplakotwane odezwy PPS., protestujące przeciwko postępkowi ka. metropolity Sapiehy.

Do tego celu osobnicy ci używali specjalnych desek, nabitych gwoździami, którymi zdzielali plakaty.

W pewnym momencie natknęli się na patrol policyjny i wów-

czas rozbiegli się.

Jednego z osobników policjant zdołał ująć. Zatrzymano go i zamierzył się nań trzymaną w ręku deską z gwoździami.

W ostatnim momencie policjant odskoczył w bok, co go uratowało od ciężkiego poranienia.

Broniąc się przed policjantem awanturnik naosłep wymachiwał deską i uderzył w głowę czytającego afisz 42-letniego Józka Terkeltauba (Brzezińska 4).

Terkeltaub zalał się krwią.

Rannego przeniesiono do 3 komisariatu policji, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe C. K., którego lekarz dr. Wągrowski opatrzył poważne obrażenia głowy i twarzy.

Sprawca i jego towarzysze skorzystawszy w międzyczasie z powstałego na ulicy zamieszania, zbiegli.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, zmierzające do ujęcia awanturników.

## Rudzutak, Lewoniewski i Kaganowicz zostali aresztowani?

MOSKWA, 26.VI (PAT). — Nieobecność drugiego zastępy premiera Mołotowa Rudzutaka, i słynnego lotnika Lewoniewskiego na wczorajszej uroczystości, zorganizowanej na powita-

nie prof. Schmidta i jego ekspedycji, zwróciła powszechną uwagę. Według pogłosek, obaj są aresztowani.

MOSKWA, 26.6. (PAT). — Ludowy komisarz domen państwowych (Sowchozów) Kalma-

nowicz (według pogłosek, został aresztowany).

Zostało wydane jakoby rozporządzenie, że rodziny skazanych i aresztowanych wrogów ludu mają być w ciągu trzech dni wysiedlone z Moskwy.

Dr. med.

**Grzegorz Rozenberg**

POWRÓCIŁ

chor. żołądka, kiszek, wątroby i przemiany materii  
Gdańska 44, tel. 224-44

**POKOJE**

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego

**w WARSZAWIE**  
**w Hotelu Royal**  
ul. Chmielna Nr. 31.

## Zawalily się podłogi

w warszawskiej kamienicy, liczącej 135 lat

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dom przy ul. Wilejskiej 17 w Warszawie zbudowany był przed 135 laty. W roku 1922 dom ten był nadbudowany do wysokości 5 pięter. W dniu wczorajszym w kilku mieszkaniach na tej posesji zawa-

liły się podłogi. Kilka osób jest poszwankowanych. Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczno - budowlana. Zagrożony dom zamieszkały przez kilkadziesiąt rodzin poddany został szczegółowym badaniom.

## Konfiskata majątku

trzech łóź żydowskich

BERLIN, 26.6. (PAT). — „Reichsanzeiger” ogłasza dziś zarządzenie o konfiskacie majątku 3 żydowskich łóź: 1) Bnei Brit, 2) łoży im. Mandelsohna

w Magdeburgu i 3) łoży im. Lehmana w Halberstacie. Łoże te były już przed kilku tygodniami rozwiązane przez władze.

Zwycięzcy w locie o puchar Gordon-Bennetta



Na lewo belgijczyk Demuytser. Na prawo polak kpt. Janina.

## Kongres PEN-Klubów

przeciwko prześladowaniom żydów

PARYŻ, 26.6. (ZAT) — Zamknięty dopiero co Międzynarodowy kongres PEN-klubów w Paryżu powziął rezolucję potępiającą prześladowania żydów w Europie Wschodniej i Środkowej. Rezolucja zazna-

cza, że prześladowania żydów i ustawodawstwo antyżydowskie obrażają zdobyte cywilizacje. Kongres wezwał PEN-kluby szczególnie w Europie Wschodniej i Środkowej do zwalczania antysemityzmu.

## Proces Pedraka w Piotrkowie

a nie w Częstochowie, w celu zachowania spokoju w mieście

Częstochowski kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Proces Pedraka o zabójstwo Stefana Barana został przeniesiony z sądu częstochowskiego

do sądu okręgowego w Piotrkowie Tryb. Przeniesienie to poddyktowane zostało ze względu na zachowanie spokoju w Częstochowie.

## Bojkotowa akcja

delegata Stow. Kupców Polskich

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wielkie wrażenie w żydowskich sferach kupieckich wywołała wiadomość, że delegat Stow. Kupców Polskich p. Fabiani jeździ po różnych miastach Polski, wygłaszając wszę-

dzie odczyty w stylu antysemickim. Ostatnio p. Fabiani bawił w Piotrkowie Tryb. i tam przed licznym audytorium przemawiał na tematy gospodarcze pod kątem bojkotu i antysemityzmu.



# Foto POSZLAK się zamyka...

Napisał dla „Głosu Porannego” Feliks Morwid

## ROZDZIAŁ I

### Pasażerowie czarnego „Packarda”

Była już prawie ósma wieczór, gdy przed gmach hotelu stołecznego „Excelsior” zajeżdżał czarny, lśniący, stukonny „Packard”, z którego wysiadły trzy osoby: młoda, olśniewającej urody blondynka, wysoki, lekko szpakowaty, bardzo przystojny, o energicznym profilu mężczyzna i wreszcie niski, przysadkowaty jegomość z małą hiszpańską bródką.

W czasie, kiedy mężczyzna z bródką wydawał polecenie wyniesienia waliz z samochodu, towarzysząc go sprężystym krokiem wszedł do hallu hotelowego i skierował się w stronę siedzącego za kontuarem portiera.

— Czy pokoje są zarezerwowane? — spytał.  
— W tej chwili się dowiem. Jak godność pana?  
— Stefan Zachert.

Na dźwięk tego nazwiska portier schylił się w korynym ukłonie i pobiegł do kancelarii.

Po kilku chwilach do hallu wpadł zdyszany dyrektor hotelu.

— Sługa pana prezesa. Nie było ani jednego miejsca, ani jednego pokoju, gdy otrzymaliśmy telegram szanownego pana. Mimo to dyrekcja uczyniła wszystko, co w jej mocy...

— Z jakim rezultatem?

— Dla pana prezesa apartament na pierwszym piętrze z salonem.

— A dla państwa Stadnickich?

— Udało się, niestety, tylko zwolnić podwójny pokój nr. 211 z balkonem.

— To zupełnie wystarczy na dwa dni — odezwała się wraz z prezesem Zachertem blondynka.

— Ale warunek. Pani weźmie z mężem mój apartament, a ja przeniosę się do waszego pokoju.

— Zupełnie wykluczone, panie Stefanie. Salon bez pokojówki...

— Zapewniam panią, że to jest pani ostatnia podróż bez pokojówki.

— Jeżeli pan dotrzyma obietnic, danych mi w ciągu ostatnich 24 godzin, to będę zupełnie zadowolona — odpowiedziała piękna kobieta, pokazując w uśmiechu olśniewającą biel zębów.

— Nigdy nie rzucam słów na wiatr...

W tej chwili do hallu wszedł trzeci pasażer „Packarda”.

W międzyczasie portier przygotował trzy blankiety meldunkowe i spytał:

— Jak mam meldować?

— Andrzej Stadnicki z żoną Zofią z Równego i Stefan Zachert z Łodzi.

Po załatwieniu formalności meldunkowych goście skierowali się w stronę windy.

— Kolację zjemy w restauracji na dole — powiedział prezes Zachert, spoglądając na zegarek.

— Ale ja się muszę przecież przebrać do kolacji. W tej sukni nie mogę pójść do lokalu.

— Proszę się nie krępować swym strojem. Natomiast radziłbym pani wstąpić do fryzjera hotelowego, kazać uczesać się modnie, z waleczkiem z tyłu. Ta rówieńska fryzura pani obok warszawianek wyglądała by nieco dziwnie.

— Dziękuję panu, panie Stefanie, za radę. Zastosuję się do niej całkowicie. Wobec tego zechce pan poczekać na mnie z mężem, a po fryzjerze idziemy na kolację, bo mam naprawdę wilczy apetyt.

Kiedy winda uniosła przybyłych do góry, dyrektor hotelu podbiegł do portiera.

— Co u diabła, nie zna pan prezesa Zacherta, właściciela największego koncernu prasowego w kraju?

— Nie poznałem, panie dyrektorze. Zresztą, prezes Zachert już dawno u nas nie był.

— A nie wie pan, kto jest ta piękna kobieta, która przyjechała z prezesem?

— Zameldowała się jako Zofia Stadnicka, żona te

go z bródką, ale zdaje się, że prezes Zachert do niej coś za bardzo uderza... Ten Stadnicki to u nas już był dwa razy. To jakiś łazarz. Stawał zawsze na czwartym piętrze i jeszcze się targował o cenę. Chciał, żeby mu dać zniżkę dziennikarską, bo jest przedstawicielem jednej z gazet Zacherta w Równem.

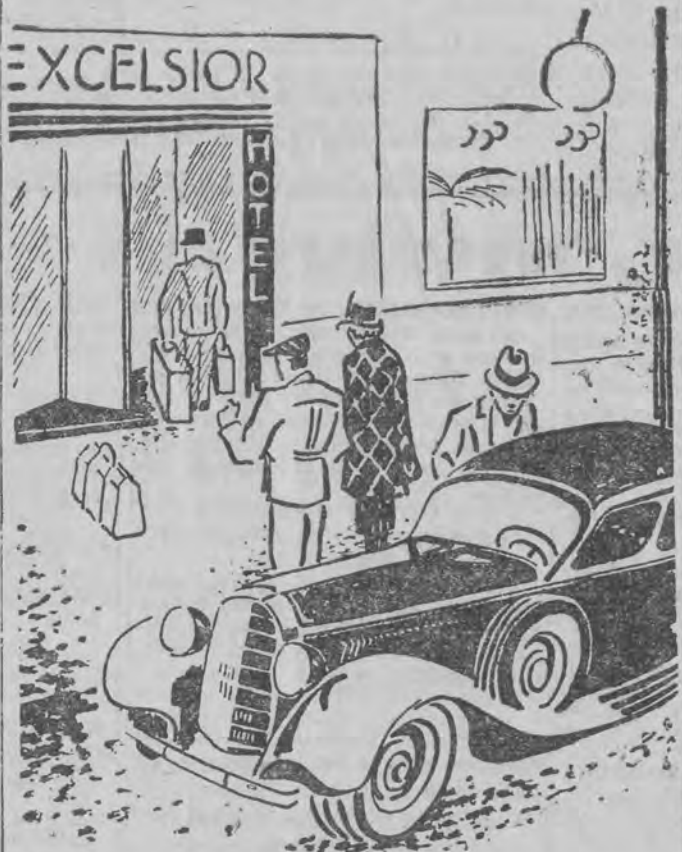
— Już dobrze. Niech no pan prędko zadzwoni na drugie piętro i dowie się czy jest tam może nazw Scherlock Holmes w spódnicy, panna Kraheńska. Niech tu zaraz przyjdzie.

Podczas, kiedy portier z wewnętrznego telefonu dzwonił na drugie, trzecie a po tym na pierwsze piętro, w poszukiwaniu detektywki hotelowej, dyrektor z miną znawcy, przyglądał się pięknemu „Packardowi”, którego właśnie szofer hotelowy wtaczał do garażu.

— No, jak tam z panną Kraheńską?

— Nigdzie jej nie ma, panie dyrektorze. Wszędzie była, ale zewsząd wyszła. Zaraz zadzwonię do restauracji, może ją tam znajdzie.

— Czy to restauracja? Jest tam panna Maja? Nie ma? Niema, panie dyrektorze. Jeszcze spróbuję w antresoli. O, jest. Zaraz zejdzcie na dół.



...stukonny „Packard”, z którego wysiadły trzy osoby

W chwilę po tym do hallu weszła młoda, przystojna panna, ubrana w wełniany komplecik koloru ciemnoniebieskiego. Energicznym krokiem podeszła do dyrektora.

— Jestem, panie dyrektorze.

Na jej widok pochmurna twarz dyrektora rozjaśniła się nieco.

— Pani jest młoda — powiedział — piękna i elegancka i według słów profesora Biedrzyckiego, który panią tak gorąco polecił, również bardzo zdolna. Ale co za pożytek jest z tego wsz, stkiego — dodał z uśmiechem, — jeśli pani nigdy nie widzę wówczas, gdy mi pani jest potrzebna.

— W tym sedno — odpowiedziała niezdekonowana panna — że jestem tam, gdzie być powinnam.

— A w tym wypadku?

— Właśnie byłam na półpiętrze.

— Wzywałem panią po to, by pani zakomunikować, że przed kwadransem stanął w naszym hotelu magnat prasowy, prezes Zachert, który...

— ...przyjechał w towarzystwie swego rówieńskiego korespondenta, Andrzeja Stadnickiego i jego żony — dokończyła z uśmiechem detektywka.

— Już pani wie o tym? — spytał zdziwiony dyrektor.

— Prezes Zachert z panią Stadnicką udał się właśnie do restauracji na półpiętrze, gdzie zamówili na godzinę dziesiątą kolację, składającą się z kawioru, pasztetu z drobiu, bulionu z jajkiem i cietrzewia.

— Skąd pani wie o tym? — przerwał zdumiony dyrektor.

Panna Kraheńska nie odpowiedziała na te pytania i ciągnęła dalej:

— Pani Zofia Stadnicka, wbrew swemu zwyczajowi, nie przebrała się do kolacji, pozostając w podróbnym kostiumie. Teraz udała się właśnie do fryzjera.

— Doprawdy, nie mam dla pani słów uznania — powiedział dyrektor.

— Pan szybko zmienia zdanie, dyrektorze; wreszcie mogę panu powiedzieć, że ten pan Zachert, który panu tak imponuje, nie interesuje mnie wcale.

— Co też pani mówił — zawołał z oburzeniem dyrektor. Chyba pani nie wie, że to jest największy potentat prasowy w kraju, właściciel kilku pism...

— Który ostatnio zaczyna kampanię na szkodę niemi kary śmierci.

Wiem wszystko, ale to mi też nie imponuje.

— Żebym miał pani urodę i wdzięk — powiedział dyrektor, obserwując przy tym wdzięczną sylwetkę detektywki i jej zgrabne nogi w cienkich jedwabnych pończochach, widoczne spod przykrótkiej niebieskiej spódnicy — tobym przede wszystkim postarał się o to, by prezes Zachert w swych gazetach pisał, że wszyscy przyjeżdżający do Warszawy, powinni się zatrzymywać tylko w hotelu „Excelsior”.

— Chciałam panu zwrócić uwagę, dyrektorze — przerwała panna Maja, którą zaczął już złościć ton i ilustracja dyrektora — że jestem tu detektywem, a nie szefem propagandy.

— Przede wszystkim jest pani przystojna i rozsądna...

— Nie sądzę, aby pan był powołany do oceny wartości walorów — odpowiedziała zdenerwowana już detektywka, przy czym jej twarzyczka oblała się rumieńcem gniewu.

Nie zrażony jej tonem dyrektor, ciągnął dalej:

— Może pani da okazję do wydania takiej oceny prezesowi Zachertowi i skłoni go do zwrócenia uwagi w jego dziennikach na nasz hotel.

— Jeżeli panu są potrzebne paucienki do towarzysstwa, to radzę panu poszukać w barze — oświadczam bowiem, że nie podejmę się żadnego zadania, które nie jest bezpośrednio związane z moim zawodem detektywa hotelowego.

— W każdym razie polecam pani, jako zwierzchnik, uczynić wszystko, aby prezes Zachert w czasie swego pobytu w hotelu naszym nie był ani okradziony, ani w żaden inny sposób napastowany.

— Niestety — odpowiedziała panna Kraheńska, wzruszając ramionami. — Póki jest on w towarzystwie Stadnickiego, rzucam z siebie wszelką odpowiedzialność.

W tej chwili rozległ się jakiś szmer na półpiętrze.

Detektywka w dwóch skokach była przy schodach, spojrzała w górę, po czym podeszła znów do dyrektora, który uśmiechnął się ironicznie:

— Pani cierpi na jakieś halucynacje, panno Majo; wszędzie pani widać węży zbrodni. To już chyba jest chorobą chroniczną wszystkich detektywów. Radziłbym pani udać się na spoczynek. Dobrze to pani zrobi.

— Może pan być spokojny, panie dyrektorze — powiedziała poważnym tonem panna — nie uczynię tego wcześniej, aż w pokoju numer 211 nie zgaśnie światło.

A w cztery godziny później w pokoju numer 211 rozległ się wystrzał rewolwerowy...

# Suwerenne państwo żydowskie w Palestynie

## Żydzi otrzymają dwie trzecie kraju. - Haifa stolicą republiki, Jerozolima wolnym miastem. - Garnizon brytyjski przez 25 lat

W ostatnim numerze „Opinii” znajdujemy sensacyjne wiadomości o naradach, jakie odbył prezydent wszechświatowej organizacji sjonistycznej, dr. Weizman z Edenem, Baldwinem i Chamberlainem. Przedmiotem rokowań był projektowany przez komisję królewską podział Palestyny. Angielscy mężowie stanu oświadczyli, że zdecydowani są, mimo sprzeciwu żydów, podzielić Palestynę na dwie części. Obie części otrzymałyby całkowitą suwerenność państwową.

Komisja królewska stanęła bowiem na stanowisku, iż inne go wyjścia z obecnej sytuacji nie ma. Początkowo projekt angielski szedł w kierunku utworzenia w żydowskiej części Palestyny dominium brytyjskiego, jednak projekt zmodyfikowano ze względu na opinie konserwatyistów angielskich, którzy nie chcą, aby Palestyna wywierała wpływ na politykę Anglii. (Wpływ dominium na bieg polityki jest zastrzeżony w konstytucji W. Brytanii).

Wiadomości o utworzeniu niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie znalazły potwierdzenie w enuncjacjach angielskich polityków w Genewie, gdzie plan będzie przedmiotem obrad w dn. 31 lipca na posiedzeniu komisji mandatowej ligi narodów.

W kołach tych złożono następujące zramienne oświadczenie:

„Realizacja planu podziału Palestyny w tej lub innej for-

**TATRY... PIENINY... GORGANY...**  
Kolonie letnie żyd. akadem. tow. Samopomoc. techników filozofów i studentów W. S. H. Z. we Lwowie. Zakopane. W przepięknej willi „Wybrana”, turnus 4-rotgodniowy zł. 95.—

Krościenko. W cudownie położonej willi obok Dunajca i lasu, turnus 4-rotgodniowy zł. 84.—

Jamna obok Jaremeza w pełnokomfortowych pensjonatach „Lud wikława” i „Julianka”, turnus 4-rotgodniowy zł. 89,50.

Na wszystkich koloniach wikt wykintny pensjonatowy. Kierownictwo turystyczne, zniżki kolejowe w obie strony. Na żądanie bezpłatne prospekty. Zgłoszenia: Łódź, I. Riesenberga, Gdańska nr. 123, między godz. 19 — 21.

Lwów. Wzajemna pomoc stud. żyd. polit. lwowskiej, Teresy 26a.

Zamknięcie listy zgłoszeń na turnus lipcowy nastąpi 28 b. m.

## Rozwiązanie kartelu w przemyśle szklanym

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Orzeczeniem min. przemysłu i handlu rozwiązano z dniem 26 czerwca r. b. pięć porozumień kartelowych w przemyśle szklanym.

Porozumienia te regulowały produkcję, zbyt, ceny i warunki sprzedaży szkła okiennego.

We wszystkich rozwiązanych

## Skrzynki listowe w domach stały się już obowiązkiem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu 26 b. m. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o obowiązku urządzania w domach skrzynek listowych dla doręczania mieszkańcom korespondencji pocztowej.

Na mocy tego rozporządzenia,

nie jest rzeczą zadecydowaną. Pragniemy dać narodowi żydowskiemu jedyną, rzadką szansę. Uważamy stworzenie suwerennego państwa żydowskiego za czynnik pokoju w Europie i w tym przeświadczeniu wysłałiśmy do Palestyny komisję królewską.

Dalej w kołach tych wyrażono opinię, że uda się rozprzeżyć wątpliwości zarówno żydowskie, jak i arabskie, aczkolwiek W. Brytania sprzeciwia się ze względów mocarstwowych wcieleniu nowego państwa arabskiego do federacji państw muzułmańskich pod królem Ibn Saudem.

Projekt podziału Palestyny i utworzenia niezależnego państwa żydowskiego opiera się na 7 punktach, a mianowicie:

1) podział Palestyny i uznanie suwerenności obu państw, żydowskiego i arabskiego;

2) liga narodów ustanowi zmianę mandatu brytyjskiego na mandat przejściowy — trzyletni, w czasie którego ma być dokonany podział i ustalenie granic;

3. arabowie otrzymują górną część Palestyny, t. j. jedną trzecią kraju, zaś żydzi — dol-

ną, zajmującą dwie trzecie kraju. Arabowie otrzymają poza tym całą Transjordanie, pozostającą pod panowaniem emira Abdullaha;

4) Jerozolima, Nazaret i Beletem pozostaną pod wiecznym mandatem angielskim i stanowić będą wolne miasto (na wzór Gdańska). Stolicą państwa żydowskiego ma być Haifa;

5) Państwo żydowskie otrzyma ustrój republikański, a konstytucję jego wzorowana będzie na irackiej; państwo arabskie otrzyma ustrój monarchiczny. (Irak, podobnie jak Syria, po uzyskaniu niepodległości, zostały przyjęte do ligi narodów);

6) Przez 25 lat w państwie żydowskim stacjonować będzie garnizon brytyjski do czasu wykształcenia armii żydowskiej. Wojsko angielskie pozostanie do dyspozycji rządu żydowskiego i na jego wniosek opuści kraj;

## OSTATNIE DNI LIKWIDACJI! SPIESZCIE!

Kapelusze męskie Borsalino i Habig po 20 zł., Hückla z 50 proc. rabatami! Pelta damskie po 25.— zł. suknie po 20.— zł. oraz różne galanterie. Wszystko za bezcen! Tanie urządzenie sklepowe, szafy, bufety i dekor. okaz do sprzedania.  
HENRYK PFÄFFER, Piotrkowska 113, I p.

## Ukraińcy proponują żydom zawarcie ugody politycznej

LWÓW, 26 6. (Tel. wł.). — We wczorajszym numerze ukraińskiego dziennika „Dilo”, organu centralnego ukraińskiej organizacji politycznej „Undo”, zamieszczono artykuł od redakcji, w którym ukraińcy zwracają się do żydów z propozycją zawarcia ugody.

Ukraińcy wyrażają na wstępie artykułu współczucie narodowi żydowskiemu z powodu ostatnich wypadków.

„Dilo” pisze w dalszej części artykułu:

„My, ukraińcy, znajdujemy się narazie w lepszym położeniu, niż wy, żydzi, ale jutro może być takie same. Chcemy zawiązać z wami sojusz, a nasza wspólna polityka będzie polityką jednej trzeciej ludności państwa.

Niema wprawdzie konieczności wiązania się z wami, żydzi, jednak nasza polityka obliczo-

na jest na sojusz z wami, ponieważ jest to podyktowane względami kulturalnego humanitaryzmu.”

Do propozycji tej lewica zastosunkowała się negatywnie, przypominając, że wypłynęła ona od nacjonalistów ukraińskich, którzy, zawarty swego czasu blok wyborczy do sejmku, zerwali niezwłocznie po wyborach.

Również inne sfederowane związki i organizacje wzywają swych członków do stawienia się na zebranie.

## Dziś w łódzkiej Filharmonii uchwalony będzie protest przeciwko postępowaniu ks. metropolity Sapięhy

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się w sali filharmonii zebranie, na którym ma być założony uroczysty protest przeciwko wystąpieniu ks. metropolity Sapięhy, obrażającemu uczucia, jakie cały naród żywi

do Twórcy i Wskrzesiciela niepodległości Polski.

Zarząd i komenda IV okręgu Zw. Strzeleckiego wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w wiecu protestacyjnym, zwołanym w dniu 27 czerwca b. roku w lokalu filharmonii, przy ul. Narutowicza 20 o godz. 10 r.

## Muzeum Rockefellera w Nowym Jorku

John D. Rockefeller Junior postanowił ofiarować zarządowi miasta Nowego Jorku najstarszy dom, jaki stanowił własność jego ojca. Dom ten, który mieści się przy 54 ulicy, zamieniony zostanie na muzeum sztuk pięknych. Zmarły magnat zakupił ten budynek przed 50 z górą laty po dokonaniu pierwszej udanej transakcji. Jest to skromny dom. Rockefeller spędził jednak w nim większą część swego życia.

Obecnie budynek zostanie gruntownie przerobiony i stanowić będzie pierwsze muzeum Rockefellera w Nowym Jorku.

## Nowe plany Roosevelta

### Propaganda projektów ekonomicznych i społecznych

ANNAPOLIS, 26 6. (PAT). — Odbywa się na wyspie Jeffersona konferencja prezydenta Roosevelta z delegacją demokratów — członków kongresu. Prezydent pragnie dowiedzieć się, jak przyjęte zostaną w kongresie jego projekty ustawodawcze. Przewidując, że wkrótce podjęta zostanie nowa kampania radiowa i prasowa w ca-



Jak doniosły pisma, minister oświaty zarządził, żeby z okazji narodzin bułgarskiego następcy tronu, podwyższyć wszystkim uczniom noty o jeden stopień. Dzięki temu rodzice i dzieci patrzą spokojnie w przyszłość. Bo nawet uczeń gimnazjum, który nie umie wciąż jeszcze gramatyki łacińskiej, daty bitwy pod Waterloo, czy Jeną i ma murowane stopnie niedostateczne z kilku przedmiotów, nie może pozostać drugi rok w tej samej klasie. Kraj bowiem otrzymał następcę tronu, wobec czego nikt nie może być smutny i niezadowolony. Minister rozkazał podnieść stopnie i na jego rozkaz żł uczniowie staną się średnimi, średni dobrymi, a dobrzy uczniowie prymusami. W szkołach nie widać już smutnych twarzy. Decyzja ministra bułgarskiego uwolniła wiele tysięcy uczniów i uczennic od wszystkich trosk. Nie ma to, jak narodziny następcy tronu.

Obecny premier angielski Chamberlain jest znanym przyjacielem ptaków. Pewnego dnia, kiedy był jeszcze kanclerzem skarbu, odwiedził go w jego gabinecie przyjaciel i był bardzo zdumiony, że najromantyczniejsze ptaki wskakiwały na parapet otwartego okna, a nawet niektóre wlatywały do pokoju.

## Proces o zamach na redakcję „Naszego Przeglądu”

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że proces o zamach petardowy na redakcję „Naszego Przeglądu” został wyznaczony na dzień 23 sierpnia r. b. Jako oskarżony w tej sprawie figuruje 19-letni student 1-go roku medycyny Tadeusz Biernacki.

## Goczałkowice-Zdrój 6. 6.

Radoczyzna solanka jodo-bromowa. Leczy skutecznie: reumatyzm, artretyzm, otęłość, ischias, tabes, arterioskleroza, choroby kobiece, limfatyzm, wole. — Kuchnia dietetyczna. Tanie kuracje ryczałtowo.

## Wybuch w kuźni

### Syn właściciela śmiertelnie ranny

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj przed wieczorem w kuźni Jerzego Michalika przy ul. Wolborskiej 40.

Michalik rozgrzewał w palenisku oddaną mu do reperacji jakąś szalenie zamkniętą rurę. Wskutek gorąca wytworzyły się wewnątrz rury gazy i w pewnym momencie nastąpił wybuch.

Część rury ugodziła w pierś stojącego przy palenisku 13-

letniego syna Michalika, Bronisława, który stracił natychmiast przytomność.

Zaalarmowany lekarz pogotowia ratunkowego C. K., dr. Wągrowski stwierdził u chłopca złamanie kilku żeber i wewnętrzny krwotok. W stanie nie rokującym żadnych nadziei odwieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala w Radogoszczu.





# Karabiny maszynowe i samoloty przekazane będą dla armii w dniu pobytu marsz. Śmigłego-Rydz w Liskowie

Donosiliśmy już, że w przyszłą niedzielę, dn. 4 lipca r. b., wystawę wzorowej wsi polskiej w Liskowie zaszczyli swą obecnością generalny inspektor sił zbrojnych, Marszałek Śmigły - Rydz.

Jak się obecnie dowiadujemy, odbyła się w związku z tym narada na temat przyjęcia Dostojnego Gościa.

Z ustalonego programu przyjęcia wynika, że przybywającego w asyście szwadronu kawalerii Marszałka powita u wrot powiatu kaliskiego p. wojewoda łódzki, Hauke - Nowak, o-

raz gospodarz Liskowa, ks. prałat Błaziński.

Następnie Marszałek Śmigły uda się do Liskowa, gdzie obecny będzie na uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym. Po nabożeństwie Marszałek Śmigły przyjmie defiladę organizacji przysposobienia wojskowego i związków społecznych.

Po skończonej defiladzie Marszałek Śmigły - Rydz uda się na zwiedzenie wystawy liskowskiej, poczym złoży wizytę w miejscowym sierocińcu. W godzinach popołudniowych Mar-

szalek Śmigły - Rydz obecny będzie na zawodach sportowych, zorganizowanych z okazji święta P. W. i W. F. Ziemi Kaliskiej.

Największą atrakcją wizyty będzie uroczyste wręczenie marszałkowi Śmigłemu karabinów maszynowych od związku pracowników miejskich w Łodzi, oraz samolotów, ufundowanych dla armii przez społeczeństwo Ziemi Kaliskiej.

Wieczorem Marszałek Śmigły - Rydz opuści województwo łódzkie i powróci do stolicy.

## Przymus zatrudniania inwalidów wchodzi w życie z dniem 1 lipca

Z dniem 1 lipca wchodzi w życie przepisy ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów.

W myśl znowelizowanych przepisów, pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, instytucje i zakłady o charakterze publiczno - prawnym oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa i zakłady pracy, niezależnie od tego, czyją są własnością, obowiązane są zatrudnić na każdym 33 pracowników jednego inwalidę, zaś na każde 33 pracownice jedną wdowę po poległym, zmarłym lub zaginionym w związku z przyczynami nowymi ze służby wojskowej.

W przedsiębiorstwach o zmiennej ilości pracowników ilość inwalidów lub wdów po inwalidach, przypadających do zatrudnienia w danym miesiącu kalendarzowym, oblicza się według przeciętnej miesięcznej ilości zatrudnionych w poprzednim miesiącu pracowników, przy czym zarobek inwalidów lub wdów po nich nie może

być niższy, aniżeli zarobek zdrowego pracownika z tej samej kategorii pracy i płacy.

W lipcu rozpocznie się kontrola zakładów pracy w Łodzi,

przy czym nie stosujących się do tego rozporządzenia pracodawców pociągać się będzie do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

**EUROPA** Kapitałna komedia sensacyjno-erotyczna  
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10  
**Dzisiaj 2 PORANKI ULGOWE**  
Ceny miejsc na wszystkie seanse od **80 gr.**  
**TAJEMNICA KABINY No 50**  
(Concertina)  
W r. gł. **Carola Lombard** i **Fred Mc Murray**

## TOMASZÓW

### STRAJK BRUKARZY.

Bezrobotni zatrudnieni przy robotach publicznych przy brukowaniu ulicy Wojciechowskiego kostką bazaltową, przystąpili do strajku na terenie prowadzonych robót. Domagają się stawki zarobkowej zł. 4. — dziennie z 25 procentowym dodatkiem drożyznianym. Do strajku przyłączyli się robotnicy w liczbie kilkudziesięciu, pracujące przy uprzężaniu ulicy Zawadzkiej. Zarząd miasta przedsięwziął starania celem zlikwidowania strajku.

### KOMITET FABRYCZNY F. O. N.

Z inicjatywy pracowników umysłowych i robotników Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu utworzony został przy fabryce wewnętrzny komitet F. O. N. Pracownicy umysłowi i robotnicy opodatkowali się na ten cel w granicach pół proc. od zarobków. W ten sposób dążą do zebrania sumy zł. 25.000 na kupno sprzętu wojennego dla armii. Niewątpliwie pracownicy innych przedsiębiorstw przemysłowych pójdą za ich przykładem, tworząc w fabrykach podobne lokalne komitety.

### PRAWA DLA GIMNAZJUM.

W dniu 25 b. m. delegacja, składająca się z prezesa gminy żydowskiej p. Bolesława Szepsa, i pp. adwokata Hirszsprunga i Burgina, udała się do kuratorium w Warszawie, celem interwencji w sprawie na dania żydowskiemu gimnazjum w Tomaszowie praw szkół państwowych.

### KOMISJA SANITARNA.

przy zarządzie miasta przeprowadziła kontrolę sklepów rzeźniczych. Rezultatem kontroli było ukaranie na zasadzie sporządzonych protokołów, całego szeregu właścicieli sklepów rzeźniczych grzywnami pieniężnymi i aresztem, za handel mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju.

Przed wyjazdem zabezpiecz się, wpłacając jeszcze dzisiaj swe fundusze na oprocentowaną książeczkę **Banku Kupiecko-Kredytowego Spółdz. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 29.**

**Tajemnica wpłat jest u nas ustawowo zastrzeżona i ściśle przestrzegana. — Wolnych safesów nie mamy.**

**do PARYŻA** 11 i 17-dniowe wycieczki lądowe i 14-dniowe morskie na Wystawę Światową i do Berlina. Cena zł. 295.— przejazd, mieszkanie, utrzymanie, zwiezdanie. Wyjazdy co tydzień.

**do DALMACJI** 25-dniowe wycieczki wypoczynkowe do Dubrownika. Zwiedzanie Wiednia, Budapesztu i całego wybrzeża Dalmatyńskiego. Wyjazdy 3.VII, 31.VII, 4.IX i 2.X.

**do ITALII** 28-dniowe wycieczki wypoczynkowe na plaże Italii — Viareggio. Lipiec, sierpień i wrzesień. Cena zł. 455.—

**SERCE EUROPY** 29-dniowe wycieczki: Berlin — Paryż — Riviera — Rzym — Neapol — Capri — Florencja — Wenecja — Budapeszt. Lipiec, sierpień i wrzesień. Cena zł. 795.—

**od PIRAMID po FIORDY** Lefnie wycieczki morskie po Morzu Śródziemnym, na Atlantyk i na Morza Północne, luksusowymi statkami polskich i zagranicznych linii żegludowych.

**FRANCOPOL** Warszawa Mazowiecka 9 Tel. 296-73 i 258-20

## Zjazd opiekunów społecznych odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Hauke-Nowaka

Pod protektoratem p. wojewody Aleksandra Hauke - Nowaka w dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b. odbędzie się w Liskowie zjazd opiekunów społecznych i członków komisji opieki społecznej z terenu całego województwa łódzkiego. Zjazd odbędzie się na terenie wystawy „Praca i kultura wsi” w Liskowie. Na wystawie tej istnieje specjalny pawilon opieki społecznej, w którym w całym szeregu wykresów map, szkiców i opisów dano obraz imponującego rozwoju i obecnego stanu opieki społecznej na terenie województwa łódzkiego, zarówno w miastach jak i w samorządach powiatowych.

ministra opieki społecznej R. Kociąłkowskiego i wiceministra Plestrzyńskiego.

W zjeździe opiekunów społecznych wezmą udział przedstawiciele samorządów 6-ciu miast wydziałowych naszego województwa (Łódź, Piotrków, Kalisz, Tomaszów Maz., Zgierz i Pabianice), kilkudziesięciu miast niewydziałonych i 12 samorządów powiatowych.

## Otwarcie okręg. zawodów strzeleckich

Wczoraj na strzelnicy przy ul. Rokicińskiej, odbyło się uroczyste otwarcie okręgowych zawodów strzeleckich, organizowanych przez P. Zw. Strzel. Sportowego.

Wśród licznych gości widzieliśmy przedstawicieli władz państwowych — p. starostę dr. Mostowskiego i municipalnych — prezydenta miasta Godlewskiego.

## Źródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin”.

## Samobójstwo na ul. Piotrkowskiej

W godzinach wieczornych przed domem przy ul. Piotrkowskiej 96, targnęła się na życie 28-letnia Leokadia Kapusta, bez stałego miejsca zamieszkania. Gdy zażyta trucizna zaczęła działać, samobójczyni sama pobiegła na stację miejskiego pogotowia ratunkowego. Leokadia po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiózła Kapustę do szpitala w Radogoszczu w stanie ciężkim.

## KOLONIA TURYSTYCZNO - WYPOCZYNKOWA W ZAKOPANEM

Biblioteka im. B. Borochowa przyjmuje zapisy na kolonię wypoczynkową - turystyczną w Zakopanem - Jaszczurówce, uruchomioną dnia 20-go czerwca. Czas trwania kolonii — do 15 września b. roku.

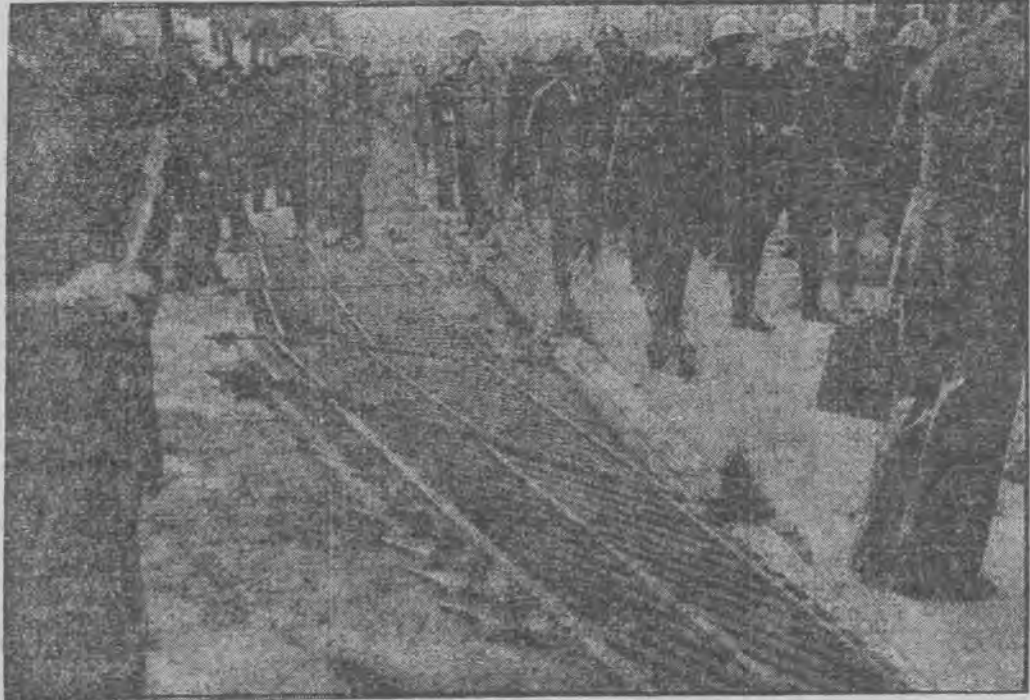
Kolonia mieści się w 2-piętrowej willi „Karolówka“, obok basenu i potoku. Pokoje słoneczne 2 — 3-osobowe. Urządzenia komfortowe. Ciepła i zimna woda bieżąca. Oświetlenie elektryczne. Telefon. Wielka jadalnia i oszklone werandy. Czytelnia, świetlica, radio, patefon. Wikt obfity i smaczny. 4 razy dziennie. Własna kuchnia. Bogaty program turystyczny.

Oplata za turnus 4-tygodniowy wraz z przejazdem w obie strony wynosi zł. 112.50.

Wyjazdy indywidualne i grupowe i 15 każdego miesiąca. Informacji udziela i zapisy przyjmuje biblioteka im. B. Borochowa, Łódź, ul. Zachodnia 59 tel. 191-50 codziennie od 6 — 10 wieczorem.

Uwaga: nauczyciele szkół powszechnych publicznych i prywatnych korzystają ze specjalnych zniżek.

## 8 tysięcy b. żołnierzy frontowych



należących do najrozmaitszych związków, demonstrowało w Brukseli przeciwko ustawie amnestyjnej

# NOWY MODEL ŚWIATOWEJ MARKI



Wspaniały, a przytym dostępny dla wszystkich, wóz

**CENA:**  
cabriolet — limuzyna zł. 5.900.—  
dwudrzwiowa karetta zł. 5.800.—

Autoryzowani zastępcy Ford Motor Company **B-cia POZNAŃSCY, inżynierowie,** Sp. z o. o. ZAMENHOFA 25 — tel. 157-44

## Dzisiejsze audycje

**TYDZIEŃ MORZA.**  
Tydzień Morza, obchodzony przez całe społeczeństwo z entuzjazmem, znajduje również swoje odbicie w audycjach radiowych.  
Dziś około godz. 18.55 nadany zostanie felieton Bohdana Pawłowicza na temat „Gdynia i inne porty świata”.

Jutro o godz. 21.00 zabrzmi na fali radiowej capstryk marynarki wojennej z Gdyni, po czym przemówienie wygłosi gen. Stanisław Kwaśniewski, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej. Audycja następną o godz. 21.15 „Pod zielonym węgorzem” przedstawi słuchaczom zabawę marynarzy przed wyruszeniem na dalekie rejsy i połowy. W programie Warszawy II tego dnia nadany zostanie o godz. 23.00 szkic Bohdana Jerzego Rychlińskiego „Zwierciadło morza”.

Dn. 29. VI. wygłosi przed mikrofonem przemówienie o godz. 12.03 Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. O godz. 12.10 poranek muzyczny obejmie kompozycje, opiewające morze. Utwory wykona orkiestra wileńska pod dyr. Czesława Lewickiego. O godz. 19.15 wykonany zostanie w koncercie m. in. po raz pierwszy utwór Karola Lipińskiego p. t. „Souvenir de la mer Baltique”. Lipiński skrzypek i kompozytor z pierwszej połowy XIX w. posiadał

ongi sławę europejską, a i dziś utwory jego są wielce cenione. O godz. 19.50 w koncercie p. t. „Nad brzegiem Bałtyku” wystąpi orkiestra marynarki wojennej i chór mieszany „Cecylia” z Gdańska pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina. O godz. 21.45 czeka słuchaczy „Opowieść o burstynie” Zofii Kossak. O godz. 22.30 Polskie Radio transmitować będzie dla słuchaczy polskim i amerykańskich suitę ludową Mariana Rudnickiego „Hej ty Wisło” z Teatru na wyspie w Łazienkach.  
Dn. 30. VI. o godz. 21.40 odczytany będzie fragment noweli Zofii Kossak „Kaprowie Zygmunta Augusta”.

**WESOŁA AUDYCJA ZE LWOWA.**  
Pięciu autorów lwowskich stworzyło wesolą rewię, którą nadaje Lwów o godz. 21.00. Ustlysza radio-słuchacze skecz W. Raorta p. t. „Anioł”, skecz Z. Dubickiego p. t. „Bo to się zwykle tak zaczyna”, piosenki T. Zakleja z muzyką J. Gabla, Feliks Zendler poda wzoory przemówień na wszelkie okolicznosci, zaś R. Riwoń wystąpi ze skeczem p. t. „Dramat”.

**„Jedynie i tylko kąpiel z szyszka Novopin zachowuje zdrowie i siły”**

## Oliary

**złożone w administracji „Głosu Porannego”**

Na poszkodowanych w czasie calej w Brześciu złożyli:  
Maurycy Zaleman zł. 5.—  
Zbrane przez robotników chrześcijan i żydów w fabryce B-ci Wolkowicz zł. 25,56.

**JAK W CUDNE TATRY** — to do Białego Dunajca obok Zakopanego!

Towarzystwo żydowskich słoneczów prawa U. J. K. we Lwowie wzywa całą Łódź na swą kolonię wypoczynkową w Białym Dunajcu, obok Zakopanego. Dohorowy, wykwantny wikt pięciorazowy. Piękne i słoneczne pomieszczenia. Własna plaża i obszerne boisko sportowe. Ulgi kolejowej 75 proc. z każdej miejscowości. Cena za turnus 4-tygodn. 93 zł.!

Wyjazd 1-go turnusu 1-go lipca! Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela delegat dla miasta Łódź mgr. Edwin Apperman, Hotel Polonia Palace, ul. Narutowicza 38, tel. 25-000.

Delegat przyjmuje dziś w niedzielę od godz. 11 — 2 i od 5 — 9 po poł.

**SPRAWOZDANIE Z TYGODNIA CZERWONEGO KRZYŻA W ŁÓDZI**  
Oddział łódzki Polsk. Cz. Krzyża podaje do wiadomości, że wpływy finansowe z „Tygodnia” Czerwonego Krzyża na dzień 25 czerwca r. b. wynoszą zł. 12.149,02, z czego na listy ofiar wśród lokatorów zebrano złotych 6.073,68. Czerwony Krzyż zwraca się do wszystkich, którzy otrzymali listy ofiar, aby zechcieli po uskutecznieniu zbiórki zwrócić je w terminie do 30 czerwca do biura oddziału: ul. Piotrkowska 236 w godz. od 9 — 14-ej. Mając na uwadze wygodę wpłacających, biuro uruchomiło kilka kas, tak, że każdy wpłacający zostaje bez straty czasu szybko załatwiony.  
Zbrane kwoty zostaną zużyte na zakup sprzętu ratowniczego dla zaopatrzenia drużyn, aby w razie potrzeby były gotowe do niesienia pomocy obywatelom.

**DZIS WYSTĘPY W HELENOWIE**  
Dziś w niedzielę, dnia 27 czerwca b. r. o godz. 21-ej odbędą się w parku „Helenów” występy Chany Grossberg i Loli Folman w programie pieśni i piosenek ludowych.

## Aresztowanie groźnego bandyty Oblawa policyjna zakończyła się sukcesem

Władze śledcze niemal całej Polski ścigały listami gończymi niejakiego Gustawa Walca, liczącego 43 lata, niebezpiecznego przestępcę.  
Walc wślwił się licznymi na padami rabunkowymi i włamaniami zarówno na terenie Polski, jak i poza granicami kraju, szczególnie we Francji i Niemczech

Przez dłuższy okres czasu groźny bandyta był nieuchwytny.  
Wczorajszej nocy patrol wywiadowców wydziału śledczego natknął się na Walca w czasie oblawy, przeprowadzonej w jednej z melin złodziejskich.

Walc na widok policji dobył rewolweru, usiłując oddać do wywiadowców strzały, ci jednak szybko bandytę obezwładnili i skutego w kajdany odwieźli do wydziału śledczego.

Narazie osadzono Walca w więzieniu łódzkim, poczym przekazany on zostanie poszukującym go władzom.

W czasie wczorajszej oblawy na przestępców patrol wywiadowców aresztowały m. in. 24

letniego Zygryda Zejera (Wrzeszewska 105), oraz Zygmunta Karczewskiego (Pasterska 8).

Zejer, mimo swego młodego wieku, był już 15-krotnie karany za kradzieże z włamaniem, a ostatnio był poszukiwany przez wydział śledczy w Łodzi. Ponieważ zarówno przy Zeje-

rze, jak i Karczewskim znalaziono narzędzia złodziejskie skierowano ich sprawy również do sądu starościnського. Obaj zostali skazani po miesiącu aresztu, a niezależnie od tego odpowiadać będą przed sądem okręgowym za branie udziału w kradzieżach.

**Dom Bankowy**  
**S. KASSMAN**  
Narutowicza 1. — Tel. 133-71  
Załatwia wszelkie czynności bankowe

## 4.936 zł. 44 gr. na pogorzalców bałuckich złożyli Czytelnicy „Głosu Porannego”

W ciągu wczorajszego dnia do administracji „Głosu Porannego” wpłynęło 84 zł. 35 gr. Razem dysponujemy sumą 4.936 zł. 44 gr.

**Wczoraj złożyli oliary:**  
Zamiast kwiatów na grób S. p.

Chaima Waldberga personel Domu Sierot, Północna 39 zł. 7.—  
Uczniowie publ. szkoły powsz. nr. 114 w Łodzi zł. 31.35  
Zamiast depeszy na ślub p. Inż. Ringarta z p. Iserlsówną S. G-wie zł. 3.—  
Zamiast kwiatów z intencji za-

ślubin p. H. Finkelkrauta z p. Doinówną personel firmy Bracia Nadel zł. 10.—  
Dla uczczenia pamięci S. p. Razeli Baracowej zł. 5.—  
Zamiast kwiatów dla p. A. R. — C. R. zł. 15.—

## Zboże znowu drożeje!

Urodzaje w Polsce zapowiadają się pomyślnie

Deszcze, które spadły przed kilkunastoma dniami w okęgach zbożowych Ameryki Północnej poprawiły znacznie stan zasiewów, tak, iż spodziewany jest tam urodzaj niezły. Ponieważ obszar uprawy został znacznie powiększony, przeto przypuszczalne nadwyżki wywozowe powinny być znaczne. Ponieważ jednak zapasy pszenicy z lat dawnych niemal całkowicie wyczerpano i ponieważ zapotrzebowanie krajów importerskich będzie prawdopodobnie duże, przeto utrzymuje się powszechnie mniemanie, że większe niesprzedane zapasy nie będą się tworzyły, gdyż podaż będzie odpowiadała popytowi.

Tym się tłumaczy, że pomimo zbliżania się zniw, ceny pszenicy na ważniejszych rynkach światowych nie tylko nie spadają, ale wykazują raczej tendencję mocną i zwykłą. W Chicago i Winnipeg ceny się poprawiły, a w Buenos Aires zostały utrzymane, jedynie w Rotterdamie, jako rynku odbiorczym, spekulacja gra wyraźnie na niższej. Rzecz godna uwagi, że w tranzakcjach terminowych na wrzesień — listopad ceny trzymają się mocno, a tu i ówdzie nawet zwykływały. Można więc przypuszczać, że nowa kampania zbożowa, rozpoczynająca

się za miesiąc, nie przyniesie rolnikom zniżki.

Za pszenicą podążają i inne zboża.

Na rynku krajowym panuje tendencja mocna i zwykująca, zwłaszcza w większych ośrodkach konsumcyjnych, chociaż i na prowincji pod wpływem chwilowej lokalnej koniunktury ceny częstokroć szły w górę.

W chwili obecnej na naszych rynkach nastąpiło znaczne uspokojenie

## OFENSYWA UPALÓW

Gdy zbyt już dokuczy upał, z zadróścią spoglądają panowie na przewiewne, jedwabne stroje pań, zwracając przyjeźnym zwyczajom noszenia kombinezonu i marynarki. I choć wymuszają się z pod władzy tych zwyczajów w godzinach spaceru czy odpoczynku, to jednak strój ten w czasie upalów niezmiernie uciążliwy, ogólnie obowiązuje.

Wszystko co najlepsze, to dla pań — atyskują mężczyźni — dla nich moda wygodna, dla nich jedwabnik snuje swą nieskończoną nić, przetwarzając aromatyczne liście morwowe na delikatną przędzę. Tak! Ale i w dziedzinie, która jest domeną pań, subtelnego włókna morwy znalazły właściwe zastosowanie. Mamy na myśli zwijki do papierosów Morwitan Stanisława Wołoszyskiego, które temu szlachetnemu surowcowi zawdzięczają swą moc i subtelnosc. Uzyskana porowata struktura bibułki Morwitan zapewnia im najwyższą samospalność, będącą jak wiadomo podstawową zaletą dobrej zwijki papierosowej. Podkreślić tu wypada, że jedynie zwijki Morwitan zawierają szlachetne składniki morwowe, a tajemnica ich fabrykacji jest prawnie zastrzeżona.

w związku z wyjaśniającym się tegorocznym urodzajem. Według ostatnich szacunków zbiór zbóż chlebowych zarysowuje się raczej pomyślnie, cokolwiek gorzej przedstawiają się zboża jare (jęczmień i zwłaszcza owies), niepomyślną natomiast sytuację stwierdzić należy w zakresie pasz.

W naszych warunkach gospodarczych dużą rolę odgrywają ziemniaki, stanowiące podstawę wyżywienia ludzi i zwierząt. Ponieważ stan okopowych wogóle, a ziemniaków w szczególności jest zupełnie dobry i rokuje całkiem niezły urodzaj, przeto alarmy o grożącej nam klęsce nieurodzaju zarówno zbóż jak i ziemniaków są zupełnie niezasadnione.

## Unikajcie niechlujnych sprzedawców ulicznych

## OTWARCIE NOWEGO DOMU BANKOWEGO

21 czerwca r. b. został otwarty przy ul. Narutowicza 1, „Dom bankowy S. Kassman”. W zakres działalności nowo utworzonego domu bankowego wchodzi kupno i sprzedaż papierów wartościowych oraz inkaso weksli. — Wieloletnie doświadczenie p. S. Kassmana oraz gruntowna znajomość zawodu rokują nowej placówce powodzenie.

**KOLONIA Ż. K. S. „Makabi” - Łódź**  
w KARWI nad Bałtykiem  
Najbliższe grupy wyjeżdżają w dn. 28, 30 VI. i 1 VII br.  
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Ż. K. S. „Makabi”, Łódź Al. Kościuski 21, tel. 241-07, codziennie w godz. 11-13 i 18-22-ej.

**RIALTO**  
Film, który wywołał żywe poruszenie na całym świecie!  
**Zbuntowana**  
W r. gł. najgenialniejsza artystka ekranu **Katarzyna Hepburn**  
i znakomity Herbert Marshall  
Dziś o g. 12 i 2  
**2 PORANKI** 85 gr.  
Na wiecz. seanse 109 gr.

**RYTRO NAD POPRADEM.**  
Kolonia akademicka Koła Studentów Żydów Politechniki Lwowskiej. Najpiękniej położona miejscowość na linii Nowy Sącz — Krynica. Pomieszczenia w komfortowej willi zdaleka od drogi i kurzu. Wikt pensjonatowy 5-orazowy. Własna plaża, ogród owocowy, boisko sportowe. Na kolonii radio, patefon, brydz, czytelnia czasopism. Liczne wycieczki górskie, jazd tratwami. Cena za turnus 4-tygodniowy 95 zł. Zniżki kolejowe 82 proc. w obie strony z każdej miejscowości. Na leży przesłać fotografie dla uzyskania tejszeżniżki. Zgłoszenia i informacje: Koło studentów żyd. Pol. Lwowskiej Lwów, Sykstuska 14. W Łodzi: Jakub Ryzenberg, Gdańska 123, od 19 — 21. Zamknięcie listy zgłoszeń na lipiec nieodwołalnie 28 b. m.

**Grand-Kino**  
Znakomita sztuka Fakety'ego  
Janet Gaynor, Loretta Young, Simone Simon, Constance Bennett  
z rachunków dobrze z miłości niedostateczne jako film p. t. **ZAKOCHANE KOBIETY**  
Ceny na 1-szy seans od 85 gr. Na wiecz. 1.09 Dziś o g. 12 i 2 dwa poranki — ceny od 85 gr.

**Teatr „SCALA”**  
ul. Śródmiejska 15 (Teatr Miejski)  
Bilety przez cały dzień w kasie teatru.

Nieodwołalnie ostatnie 4 dni!  
Dziś 2 przedstawienia o g. 5 popoł. (po cenach zniżonych) i o g. 9 wiecz.  
**Jarmark Warszawski**  
Wielkie widowisko aktualne w 2 częściach (16 obrazach), z Dżiganem i Szumacherem na czele całego zespołu.  
Środa 30 bm, o g. 9 w nieodwołalnie ostatnie nożegalne przedstawienie



**„Mała reforma” etatyzmu**

Ukazała się na półkach księgarńskich nowa książka dr. Tadeusza Bernadzikiewicza p. t. „Mała reforma etatyzmu”. Książka poświęcona jest aktualnej sprawie reformy naszej gospodarki państwowej.

Zdaniem autora, czas najwyższy, abyśmy się zdobyli na jasny i na zdrowych podstawach oparty program gospodarczy. Założenia takiego programu wydają się autorowi niesporne. Trzeba przestawić politykę ekonomiczną państwa na popieranie polskiej przedsiębiorczości prywatnej, a jednocześnie zepchnąć etatyzm, który w uniarkowanych granicach jest słuszny i celowy, z miejsca, które obecnie zajmuje.

Dr. Bernadzikiewicz jest zdania, iż dzieła tego nie dokona się od razu. „Zagadnienie „działalności etatystycznej” łączy się w Polsce z całym szeregiem kwestii, które muszą być równolegle czy przynajmniej nawet załatwione. Z tego względu zasadnicze przeniesienie w naszej strukturze gospodarczej musi poprzedzić i przygotować „mała reforma” etatyzmu, która, kasując najbardziej wybujałe przerosty i niedomagania, umożliwi w przyszłości podjęcie dalszych kroków.”

Zarysowaniu tej „małej reformy” etatyzmu poświęcona jest właśnie książka dr. Bernadzikiewicza. Składają się na nią przeważnie ogłoszone już poprzednio rozprawy i artykuły tego autora w szeregu pism codziennych i czasopism gospodarczych. Większość z pośród nich jest zupełnie nieznaną szerokiej publiczności. W sumie składają się one na całość harmonijną i konsekwentną, którą ożywia myśl o potrzebie rychłej reformy obecnego stanu rzeczy w naszej gospodarce państwowej.

Dr. Bernadzikiewicz czyni duże wysiłki, aby ujmować omawiane sprawy w sposób możliwie obiektywny. Stąd nie brak w jego pracy szeregu zdecydowanych pochwał pod adresem istniejących przedsiębiorstw państwowych, których działalność — zdaniem autora — w pewnych wypadkach została znacznie usprawniona. Mimo to całość tej gospodarki, a zwłaszcza kierunek rozwojowy, jaki obrała nasza polityka ekonomiczna, w oświetleniu dr. Bernadzikiewicza budzić muszą zrozumiałą niepokoj. Uzasadnia on aż nadto naczelną tezę autora o potrzebie podjęcia natychmiastowych środków zaradczych.

W okresie przeciągających się prac komisji, powołanej przez rząd do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych — nowa książka dr. Bernadzikiewicza posiada zrozumiałą aktualność.

\*) Dr. Tadeusz Bernadzikiewicz: Mała reforma etatyzmu. Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów. Warszawa 1937. Str. 144. Cena 4 zł.

**Ulgi przy imporcie do Turcji**

Rząd turecki postanowił wprowadzić ułatwienia przy imporcie przędź bawełnianej na rynek turecki. Na podstawie wydanego ostatnio rozporządzenia szereg gatunków przędź, objętych poz. 236—370 tureckiej taryfy celnej, które to gatunki mogły być importowane jedynie w ramach ustalonych kontyngentów i tylko na posuwie zezwoleń ministerstwa gospodarki — obecnie może być przywożony bez żadnych ograniczeń.

Import tych artykułów z państw, w stosunku do których obowiązują specjalne przepisy dewizowe, odbywać się będzie mógł natomiast jedynie na podstawie eksportu towarów tureckich tej samej wartości pieniężnej (kompensacja).

**Za dużo bawełny na świecie!**

**Produkcja tego surowca wzrasta gwałtownie**

Rynek bawełny amerykańskiej kształtuje się ostatnio stosunkowo spokojnie. Wahania cen są stosunkowo nieznaczne, jakkolwiek nie można określić sytuacji rynkowej w bawelnianym świecie. Streszczając krótko tendencję rynkową bawełny można określić ją jako wybitnie wyciekającą. Transakcje na rynku amerykańskim kształtują się w granicach dość szczupłych i obejmują zamówienia na krótkie terminy. Świadczyłyby to o tem, że działalność elementów spekulacyjnych zmalała wydatnie. Uwaga handlarzy skupiona jest w dużej mierze na pierwszych informacjach konkretniejszych nadchodzących z terenów uprawy. Jak się okazuje, tereny zajęte pod uprawę bawełny w Stanach Zjednoczonych zostaną w b. r. powiększone. Tendencja zwiększania uprawy występuje na całym świecie wobec wzrastającego pod wpływem poprawy gospodarczej oraz zbiorów zapotrzebowania na ten surowiec. Stany Zjednoczone nie chcą być zaskoczone przez swych zamorskich i egzotycznych konkurentów, forsujących gwałtownie produkcję tego surowca. Dotychczasowe doniesienia ustalają zwiększenie terenów uprawy bawełny w St. Zjednoczonych na 10 — 15 proc. w porównaniu z r. ub. Tempo realizowania obsiewów jest jeszcze stosunkowo dość słabe, na co wpływały niewątpliwie niesprzyjające warunki atmosferyczne w postaci zimnych pogód w stanach południowych i długotrwałe deszcze. Podkreślić jednak należy, że doniesienia z terenów uprawnych przyjmować należy w obecnym okresie z dużymi zastrzeżeniami. Wystarczy przypomnieć, że w r. ub. przez dłuższy okres czasu nadcho-

dziły alarmujące doniesienia o katastrofalnym stanie pól bawelnianych w Texas, co dezorientowało rynek, przewidującą zmniejszenie zbiorów tego surowca. Informacje te pod koniec sezonu okazały się nieprawdziwe, zbiory bawełny były rekordowe, a wysokość ich wywarła niekorzystny wpływ na poziom cen, które zaczęły gwałtownie spadać.

Charakterystyczne dla oceny sytuacji są cyfry statystyczne, ilustrujące spożycie tego surowca. Prędzalnie amerykańskie konsumują miesięcznie około 720.000 bel bawełny, jakkolwiek jednocześnie zwiększają się zapasy tego surowca u handlarzy i eksporterów, dochodzące do 2 milionów bel, t. j. cyfry niemal dwukrotnie wyższe aniżeli r. ub. Spadek eksportu bawełny amerykańskiej, trwający od dłuższego czasu, stanowi zjawisko niekorzystne na tle dodatniego i stałego rozwoju spożycia tego surowca na rynku wewnętrznym. Stosunek wzajemny obu tych elementów handlu bawełnianego w St. Zjednoczonych kształtuje się w ten sposób, że spożycie wewnętrzne jest dwukrotnie wyższe od wywozu zagranicznego.

Na rynku bawełny egipskiej sytuacja kształtuje się analogicznie. Zakupy surowca na dalsze terminy są stosunkowo niewielkie. Transakcje spekulacyjne uległy skurczeniu do minimum. Ze strony handlu bawelnianego zapotrzebowanie jest małe. Wahania cen bawełny egipskiej nie przekraczają kilkunastu punktów. Ceny, pomimo niewielkiego zapotrzebowania, utrzymują się jednolicie i bez zmian przy tendencji na ogół mocnej. Zwiększony eksport bawełny egipskiej jest jednym

z czynników mocnej tendencji cen, wpływając jednocześnie na zmniejszenie się zapasów tego surowca na rynku Aleksandryjskim. Wiadomości nadchodzące z terenów uprawnych kształtują się na ogół pomyślnie. Warunki atmosferyczne są sprzyjające, pomimo zimnych noczy i silnych wiatrów. Mniej korzystnie przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o szkody, wyrządzone przez robactwo. Są one tak znaczne, iż rząd egipski, analogicznie jak w r. ub., zmuszony będzie przeprowadzić energiczną akcję zwalczania szkodnika.

Rynek bawełny tureckiej, która odgrywać zaczyna w ostatnich latach coraz poważniejszą rolę, kształtuje się zupełnie spokojnie. Zapotrzebowanie przędzalni krajowych jest niewielkie, a eksport uległ wydatnej redukcji. Pozostaje to w związku z silną zwyżką cen surowca tureckiego, które wyśrubowane zostały w transakcjach kompensacyjnych poważnie ponad poziom cen światowych. (Jak wiadomo, Polska, która zawarła w swoim czasie transakcję kompensacyjną na dostawę bawełny tureckiej, wycofała się z tej transakcji). W tych warunkach zanotowano jedynie kilka większych transakcji na bawełnę turecką, uskutenicznych na rachunek odbiorców włoskich. Zapasy surowca na rynku tureckim nie przekraczają 12.000—13.000 bel bawełny.

Na podkreślenie zasługują wyniki zbiorów bawełny na terenie Wielkiej Brytanii. Jak się okazuje, tereny kolonii i dominiów brytyjskich dały w r. ub. rekordową wysokość zbiorów tego surowca. Łączna produkcja bawełny na terenach wchodzących w skład Imperium Brytyjskiego wyniosła 752.000 bel, t. j. o przeszło 50.000 bel więcej, aniżeli w sezonie 1935-36. Wartość tej bawełny dochodzi do około 10 i pół miliona funtów szterlingów.

**BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE**  
**S. BRAWERMAN,** zostało z dn. 24 czerwca br. przeniesione z ul. Piotrkowskiej 17. na ul. Śródmiejską 16, tel. 242-27, front I p.

**Kłeska zwrotów w trykotażach**

**Fabryki przemysłu dzianego zaważone są towarem**

Zwroty towarów po sezonie, które stanowią jedną z najpoważniejszych bolączek przemysłu włókienniczego, szczególnie dotkliwie uderzają w przemysł dziany.

O ile bowiem producenci artykułów tkackich mogą „ramszować” zwroty po sezonie, o tyle przemysłowcy dziani, produkujący artykuły wybitnie sezonowe i modne — poposzą znaczne straty z tego tytułu.

Wyroby dziane konsumuje się przeważnie na początku, wzgl. środku lata o ile dnie są upalne. Po upływie tego okresu, żadna ramszowa cena nie zachęci konsumenta, gdyż zdaje on sobie sprawę, iż na przyszły rok moda i desenie ulegną zmianie.

Ta okoliczność wpływa na to, iż zwrocony przemysłowi towar po sezonie stanowi dla niego stratę i balast, którego nie może się pozbyć.

Zwroty te są kłeską każdego sezonu, zaś szczególnie nasilenie przybrały w sezonie bieżącym.

Ze względu na wczesne i pogodne lato, zamówienia kupiectwa wpływały masowo. Ilość za mówień, udzielonych w sezonie bieżącym, przewyższała nawet cyfrę zeszłoroczną. Fabryki trykotażowe starały się usilnie zamówienia te wykonać i zaopatrzyć rynek. Jak się jednak okazało, optymizm kupców był mocno przesadzony. Obroty artykułami trykotażowymi nie tylko nie osiągnęły cyfr zeszłorocznej,

lecz nawet znacznie zmalały.

Obecnie kupcy w przewidywaniu niemożności wywiązania się ze swoich zobowiązań, przysyłają listy z zawiadomieniem, iż z powodu słabych utargów nie są w stanie wykupić weksli i zwracać towar.

Większość kupców wystawiła swe zobowiązania na koniec sierpnia, kiedy jest za późno na ew. ramszowanie. Jakkolwiek na podstawie obecnego stanu rzeczy nie można jeszcze stwierdzić zupełnego załamania sezonu letniego, to jednak zdaniem poważnych przemysłowców — sezon ten będzie bezsprzecznie gorszy od zeszłorocznego, o czym świadczy m. in. obecny na pływ zwrotów.

**40-godzinny tydzień pracy we włókiennictwie**

**Przedstawiciele rządu polskiego głosowali w Genewie za konwencją**

Na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie odbyły się głosowania nad wszystkimi konwencjami, które były poprzednio dyskutowane. Konwencją o czterdziestogodziennym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym i dwie konwencje, podnoszące najniższy wiek, od którego dzieci mogą być zatrudnione, z 14 na 15 lat, otrzymały potrzebną większość dwóch trzecich. Konwencja o czterdziestogodziennym tygodniu pracy dla przemysłu chemicznego i drukarskiego nie uzyskała większości.

Konwencje dla włókiennictwa przyjęto 88 głosami przeciw 41. 38 delegatów oświadczyło, że wstrzymują się od głosowania, a 11 w ogóle nie brało udziału w głosowaniu. Delegaci pracodawców Stanów Zjednoczonych i Francji głosowali za konwencją. Pracodawcy reszty państw, a więc i Polski, głosowali przeciw konwencji. Przedstawiciele 28 rządów, między tymi i Polski głosowali za konwencją. Resztę większości stanowią glosy przedstawicieli robotników. Charakterystycznym jest, że przedstawiciel rządu angielskiego głosował przeciw konwencji, podczas gdy wżys-

kie dominia, z wyjątkiem Indii, głosowały za konwencją.

Rezolucja, domagająca się na ogół redukcji godzin pracy przyjęta została 66 głosami przeciw 39.

Następnie odbyły się wybory niestałych członków zarządu. Jako przedstawiciele rządów wybrani zostali delegaci Chin, Brazylii, Chile, Jugosławii, Meksyku, Polski i Hiszpanii.

Z ramienia pracodawców i robotników nie wybrano żadnego przedstawiciela Polski.

Znamiennym jest, że Hiszpania uzyskała dwa miejsca w zarządzie.

**Eksport rękawiczek do Afryki i Ameryki**

Przemysł rękawiczny, szczególnie produkcja wyrobów jako ściwo lepszych znajduje się w rękach niewielkiej liczby producentów. Dlatego też mogą oni prowadzić ostrożną politykę produkcji i kredytową.

Z tych względów sezon letni w tym przemyśle upłynął na ogół pomyślnie. Udzielano bowiem kupcom kredytu w rozmiarach normalnych, wobec czego nie należy spodziewać się specjalnych powikłań po sezonie.

Ceny wyrobów rękawicznych utrzymywały się w granicach ub. sezonu.

Obecnie przemysł ten rozpoczął produkcję dla celów eksportowych. Eksport tych wyrobów kieruje się niemal do wszystkich krajów, a przede wszystkim do St. Zjednoczonych oraz Afryki Południowej.

**Słabe obroty na rynku papierów**

Na rynku walorów panowała wczoraj w dalszym ciągu tendencja niejednolita.

Obrotów nową 4 i pół proc. państwową pożyczką wewnętrzną nie dokonywano. Natomiast obracano jeszcze 8 proc. pożyczką dillonowską po kursie 50 w placeniu, 51 w żądaniu.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) obniżyła się o 25 pkt. do poziomu 38 kupno, 38,50 sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. nadal obracano po kursie 63,25 w placeniu, 63,75 w żądaniu — II em. 64,25 kupno, 64,75 sprzedaż.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna za grubsze odcinki płacono 52,75, żądano 53,25, za drobne zaś 51,75 kupno, 52,25 sprzedaż.

W dziale listów zastawnych oraz na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana.

**Walne zebranie publicystów gospodarczych**

Pod przewodnictwem red. Tad. Garczyńskiego odbyło się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych. Ustępujący zarząd Stowarzyszenia z prezesem dr. Alfredem Kielskim na czele złożył sprawozdanie za czas swej kadencji, w którym omówił dalszy rozwój prac Stowarzyszenia i rolę, jaką spełnia ono w życiu publicznym.

Po dyskusji nad sprawozdaniem zarządu przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie następującemu zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyboru nowych władz stowarzyszenia. Prezydium nowego zarządu przedstawia się jak następuje: prezes dr. Alfred Kielski, wiceprezes red. Tadeusz Garczyński, sekretarz red. Alfred Wilecki, skarbnik red. Zygmunt Kmita.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani p. p.: radca Al. Jackowski, dyr. Jan Kuczabiński i red. J. Taylor.

Do komisji rozjemczej weszli: red. M. Hałgas, dyr. J. Jakubowski, dyr. Cz. Peche, min. M. Szcłowski i inż. T. Zamoycki.

**Czystość i higiena to zdrowie!**  
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.  
**J. HUPERT I S-ka**  
Piotrkowska 44,  
tel. 202-14.





# Przed wyjazdem na urlop nad morze, w góry, na letniska

każdy zaopatrzyć się może po tanich cenach w bieliznę damską, męską, dzieciinną, pościelową, chusteczki do nosa i inne materiały. Na wszystkie materiały widzewskie udzielamy 5% rabatu, na konfekcję oraz obuwie 10% rabatu

BIELIZNĘ MĘSKĄ, BONJOURKI, PYJAMY, SZLAFROKI I T. P. ŚCIŚLE PG. MIARY,

WYKONUJE RENOMOWANY MISTRZ BIELIŹNIARSKI  
**Bernard Blumenfeld**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73, w podwórzu, tel. 187-75  
WYKWINTNY KRÓJ. WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

## PLUSKWY

wytopisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore-Cimax”. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia:

„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”  
Łódź, Al. 1 Maja 4, tel. 222-60

CHRONĆCIE ZDROWIE!



Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

8 URZĄD SKARBOWY w Łodzi. Łódź, dnia 26 czerwca 1937 roku.

### Obwieszczenie o licytacji

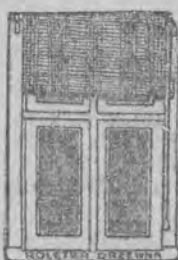
W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 30.6.1937 r. o godz. 10-ej w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Kilińskiego 88, celem uregulowania należności 8 Urzędu Skarbowego i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przypadających od:

- firmy Rzepkiewicz i Monezka ul. Pomorska 77
  - „Ika” wł. Kalinowski i Sobczyk „ 40
  - „Technogum” „ 163
  - „ Szpicberg Szymon ul. Piotrkowska 40
- odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości
- |  |             |
|--|-------------|
| I termin — 2 skrzynie przędzy półwał. wagi b-tto 269 kg. | szl. 550.—  |
| II „ 12 aparatów radiowych nowych                        | szl. 2600.— |
| II „ 42 worki bieli cynkowej wagi b-tto 3924 kg.         | szl. 1700.— |
| II „ 5 sztuk towaru półw. męskiego wagi b-tto 124 kg.    | szl. 1000.— |
- Zajęte przedmioty można oglądać od godz. 9 w lokalu Składnicy Skarbowej w dniu licytacji.  
w/ Naczelnika Urzędu (Cz. Staromiejski Podreferendarz)

## PLAŻOWE

BIUSTONOSZE — BLUZECZKI

polecą PRACOWNIA PASKÓW  
**D. SZENBERGOWEJ**  
PRZEJAZD 6, m. 2 — Tel. 105-86



### Kupcy i Gospodynie!

Zakładają na swoje okna najtańsze i najtrwalsze

Rolety Okienne z Drutu Drzewnego  
najlepsza ochrona przed upałem słońcem i światłem dziennym, piękne desenie olbrzymi wybór.  
Do nabycia 6-go Sierpnia 39 m. 10 front II piętro, tel. 211-80.

## Lecznica Stomatologiczna Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej  
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.  
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

**Dr. M. Wolfson**  
Narutowicza 2  
tel. 128-83  
powrócił

**Dr. med. S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
UL. PIOTRKOWSKA 90  
tel. 129-45  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. W niedz. i święta od 8-2.

**DOKTOR REICHER**  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych  
leczenie promieniami Roentgena  
Południowa 28, tel. 201-95  
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziele i święta od 9-12 pp.

**Doktor Medycyny Gustaw Kohn**  
specjalista chorób kobiecych i akuserek  
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**LECZNICA**  
ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA  
uszy, nos, gardło i drogi oddechowe  
Gabinet Rentgena. dla prześwietleń i zdjęć  
Piotrkowska 67, tel. 127-81  
9r.-2 p. 5-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski Wezwania na miasto.

**Dr. med. W. EYCHNER**  
Cegielniana 4, tel. 134-72  
AKUSZER-GINEKOLOG  
godziny przyjęć 5 — 8 wiecz. w Lecznicy, Zgierska 17 od 12 — 1

**LECZNICA**  
LEKARZY SPECJALISTÓW  
przyjmuje we wszelkich specjalnościach  
Piotrkowska 45  
Telefon 147-44.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

**DOKTOR KLINGER**  
spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12

PRZY **HEMOROIDACH**  
(KRWIENIE, SWIŻENIE, PŁACZNIKI, BÓLE)  
CZOPKI I MASŁO „VARICOL”  
CASZECZNEGO  
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

**DOKTOR HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych  
Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-98  
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w. w niedz. i święta od 9-12.30 pp

**Dr. Ludwik Falk**  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07  
przyjmuje od 10-12 i 5-7

**Dr. med. ADAM BENDER**  
Choroby wewnętrzne, spec. choroby serca  
ORDYNUJE  
w KRYNICY  
Gmach szkoły — naprost łazienek borowinowych.

**Dr. Mikołaj Bornstein**  
Choroby kobiece i akuszeria  
mieszka obecnie  
Piotrkowska Nr. 292  
tel. 268-35  
Godz. przyjęć: 10 — 12 i 16 — 20.

**Dr. med. L. NITECKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych  
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.  
przyjm. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

**Dr. med. E. Wołkowyski**  
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

**Dr. med. HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych  
Traugutta 8. Tel. 179-89  
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 pp.

**DR. MED. H. RÓŻANEK**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
Narutowicza 9, II p., front  
Tel. 128-98  
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

**Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
Zawadzka 1, tel. 122-  
czynna od 8 r. do 9 wiecz.  
Porada 3 zł.

**Dr. S. EDELMA**  
ordynuje jak zwykle  
w TRUSKAWCU w Arty.

**Dr. med. Paulina Lew**  
specjalista chorób kobiecych i akuserek  
przeprowadziła się na Śródmiejską 28  
telef. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 5-8 w.

Jedynie kino dźwiękowe  
w OGRODZIE  
**RAKIETA**  
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!  
Tragedia emigrantki rosyjskiej — Olgi Petrownej, która przez 13 lat poszukuje swej córeczki zaginionej podczas rewolucji w roku 1917  
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o 12 w poł.

**„MOSKWA-SZANGHAJ”**  
W rol. gł. Pola Negri  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54

**KINO TEATR METRO**  
PRZEJAZD 2  
Poc. o 12

**Jadwiga Smosarska**  
w filmie pt. **Barbara Radziwiłłówna**  
Dziś o g. 12 i 2 dwa poranki. — Ceny od 54 gr.  
Nadprogram: Przepiękna komedia w kolorach





**ZWYCIĘSTWO  
ODNIOŚLA  
OPONA SEMPERIT**  
Opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe zawsze na składzie.

**HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH  
CH. TENENBLUM**  
NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59  
Repr. BERSON-SEMPERIT

**MOTOCYKLE**  
ANGIELSKIE, repr. na woj. łódzkie  
**NORTON, ROYAL ENFIELD  
A. J. S. i EXCELSIOR**  
oraz części zamienne i akcesoria.

**Spółka Akcyjna wyrobów Bawełnianych  
S. Rosenblatta w Łodzi**

Bilans na dzień 31 grudnia 1936 roku, zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dniu 19 czerwca 1937 r.

STAN CZYNNY. Majątek stały: Grunty zł. 761.595.67, Budynek złotych 3.762.052.94, Urządzenia techniczne (maszyny i t. p.) zł. 13.743.900.75, Urządzenia biura i składów i zaprzęgi zł. 2.—, Majątek płynny: Gotówka w kasie i w bankach zł. 421.592.27, Weksle w portfelu i na inkasie zł. 179.896.97, Papiery wartościowe w kasie i w depozycie zł. 65.664.50, Odbiorcy i zaliczki złotych 180.624.70, Dostawcy i różni zł. 19.303.83, Odbiorcy i zaliczki przedukładowe zł. 3.—, Wątpliwe należności zł. 4.424.30, Surowce i materiały pomocnicze zł. 251.725.08, Półfabrykaty i gotowe wyroby zł. 768.807.10, Sumy przechodnie zł. 11.101.—, Straty z lat ubiegłych zł. 844.219.15, Strata za rok 1936 zł. 132.360.52, Gwarancje zł. 130.970.80, Razem zł. 21.278.244.58. STAN BIERNY. Kapitały własne: Akcyjny i rezerwowo zł. 5.905.000.—, Kapitał amortyzacyjny: pozostało z roku ubiegłego zł. 7.304.353.45, dopisano w roku 1936 zł. 1.074.330.62, Kapitał obligacyjny rb. 145.250.— = zł. 134.182.67. Zobowiązania: Podatki bieżące zł. 26.249.93, Banki w złotych, odbiorcy i zaliczki zł. 54.848.97, Dostawcy i różni zł. 63.213.49, Sumy przechodnie zł. 42.600.62, Akcepty przedukładowe zł. 36.841.28, Banki — kredyt hipoteczny zł. 4.135.749.63, Podatki z lat ubiegłych zł. 1.289.196.47, Banki przedukładowe zł. 546.591.98, Różni wierzyciele przedukładowi zł. 534.114.67, Gwarancje zł. 130.970.80, Razem zł. 21.278.244.58. Rachunek strat i zysków. Wzrost. Koszty fabrykacji zł. 3.545.282.44, Koszty generalne zł. 690.569.63, Świadczenia społeczne zł. 142.564.21, Straty na dłużnikach zł. 20.404.05, Straty na usuniętych maszynach zł. 53.425.16, Należności przedukładowe zł. 26.565.93, Strata na Poż. Inwestycyjnej zł. 1.681.90, Odpisy amortyzacyjne zł. 1.074.330.62, Razem zł. 5.554.823.94. Ma. Sprzedaż przędzy, tkanin i odpadków oraz przedzielenie i wykończenie zarobkowe zł. 5.343.928.10, Dzierżawa przedsiębiorstwa odpadków zł. 27.028.13, Zyski na wierzycielach złotych 16.517.51, Różne wpływy zł. 34.989.68, Strata za rok 1936 zł. 132.360.52, Razem zł. 5.554.823.94

**Ciechocinek  
Dr. J. M. Rubinstein**  
ordynuje jak zwykle  
w dworku „EWA”  
Telefon 75.

**Dr. St. Bibergal**  
choroby skórno-weneryczne  
i seksualne.  
Zawadzka 10, tel. 106-30  
ord. 9-11 i od 5-8  
w niedziele i święta od 9-1.

**DR. MED.  
P. KOTOK**  
choroby wewnętrzne  
ordynuje  
na Wiśniowej Górze  
willa Agińskiego (przy lesie)

**KEFIR  
YOGHOURT (mleko bułgarskie)**  
poleca  
Apteka p. f.  
**ST. HAMBURG i S-ka**  
w ŁODZI, ul. Główna 50, tel. 218-61.

Sygnatura IV Km. 1762 | 36  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go Stefan Zajkowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 k. p. o. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1937 r. o godzinie 13 w Łodzi przy ul. Bandurskiego 16 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Firmy „Phos” składających się z 3000 żarówek i 4 motorów elektr. na rzecz Judy Huperty oszacowanych na łączną sumę zł. 1820.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 11.6. 1937 r.  
Komornik: (—) Stefan Zajkowski

**DR. MED.  
NIEWIAŹSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

**MGR. PR.  
Ludwik Goldkorn**  
Tłumacz przysięgły dla języków: niemieckiego, hebrajskiego i żydowskiego  
**ZAWADZKA 23, tel. 114-50**  
przyjmuje od 11-2 i od 4-7.

Dr. med. Włodzimierz  
**Zadziewicz**  
STOMATOLOG  
Chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów  
**Piotrkowska 164** telef. 125-26  
przyjmuje od 3 — 7

**BOLACH GŁOWY**  
stosuje się proszki  
**ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM  
DZCZOŁKA.**

**Dr. R. Bornstein**  
CIECHOCINEK  
DW. „MILERA”

Do akt. Nr. Km. 787/X | 37  
**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 10-go, Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Zachodniej 41 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 12 lipca 1937 r. o godz. 11 w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 11 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnych mebli i artykułów sportowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1384 gr. 20 które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 12 czerwca 1937 r.  
Komornik: (—) L. Naborowski

**AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE**  
Łódź, Piotrkowska 51, tel. 145-68 (front II p.)  
wznowiło działalność z dn. 15 maja  
Biuro udziela bezpłatnie informacji o warunkach studiów zagranicą, załatwia przyjęcia, tłumaczenia dokumentów, wizy (do Francji, Belgii, Anglii etc.), wydaje leg. stud. (C. I. E.), organizuje ulgowe przejazdy grupowe i t.p.  
UWAGA: Biuro uzyskało wyłączne prawo załatwiania przyjęć na wielu uczelniach zagr.

**Okazja**  
Kasa ogniotrwała, stoły montażowe, motory elektryczne, piła cyrkularna, pasy, narzędzia etc. tanio do sprzedania  
**ZAMENHOFA 3.**  
Wiadomość u portjera.

**WSZYSTKO DO PODRÓŻY**  
Walizy, kuferszafy, worki do pościeli, nesesery, pudła do kapeluszy oraz torebki damskie, najnowsze modele, teki, portmonetki, portfele pasy oficerskie i żołnierskie, uprząż na konie, piłki nożne i t. d. NAJLEPIEJ KUPI SZ w firmie  
**Stefan Skarżyński**  
Łódź, Piotrkowska 133. — — Tel. 168-98.

**Centralna Ładownia Akumulatorów**  
Łódź  
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH  
TEL. 205-21. PIOTRKOWSKA 167  
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW  
NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21  
TELEFONEM  
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

**Prof. Feliks Halpern**  
lekarze gry fortepianowej  
Warunki przystępne. AL. KOŚCIUSZKI 53.

**Radioamaterzy — Okazja**  
Za bezcen sprzedamy szereg materiałów radiowych, części toczone do skal, chassis, przyrządy pomiarowe etc.  
**REICHER**  
ul. Zamenhofska Nr. 3

**Dr. med. A. Goldschmied**  
ordynuje jak zwykle  
**Morszyn**  
willa „EELICJA”  
**Dr. med.  
M. Dawidowicz**  
chor. wewn.  
ELEKTROKARDIOGRAFIJA (zdjęcia prądów czynnościowych serca)  
ul. Narutowicza 42  
Tel. 184-91 Godz. 5-7.

**LODY**  
wyborowe w 10 gatunkach  
**porcja 35 groszy**  
wraz z wodą sodową i waflem czekoladowym.  
Śniadania i kolacje jarskie zł. 1.10 wraz z obsługą  
poleca  
**Cukiernia „Zróżdło”**  
Przejazd 1, tel. 209-87

**Park Helenów** DZIŚ, niedziela 27 czerwca rb. o godz. 9-iej wiecz. występy  
tel. 209-32  
W programie pieśni i piosenki ludowe.

**Loli Folman i Chany Grossberg**  
Od godz. 5-iej przygrywa Orkiestra Filharmoniczna.

**Park Helenów** Wtorek, dnia 29 czerwca rb. o godz. 9-iej wiecz. JEDYNY WYSTĘP  
telef. 209-32

**Janiny Sokolowskiej i Ludwika Sempolińskiego**  
w nowym przebojowym programie humorystycznym  
Bilety w przedsprzedaży do nabycia w cukierniach „Ancara”, Piotrk. 48, Turckiej Piotrk. 12 w cenie 0.80 gr. w dniu koncertu od godz. 2-jej kasie Helenowa, st. 1.09 i 2.20.

**DZIEWKOWE KING PRZEWIŚNIE**  
  
Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

**Dziś i dni następnych!** Właścicielka najpiękniejszych nóg, prężnej buzi, czarującego uśmiechu, śmieszka ekranów ANNY ONDRA w pełnej humoru, dowcipu i śmiesznych pomysłów, w arcyzabawnej i wesołej wiedeńskiej komedii p.t.  
**KOCHANY ŁOBUZ**  
W rolach głównych: Anny Ondra, Wolf Albach-Retty, Hans Richter, H. Picha. Reżyserii Karola Lamacza.  
Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. — Kupony ulgowe po 70 gr. Początek seansów o g. 5-iej, w sobotę o godz. 4-iej, w niedzielę o g. 2-iej. Następny program: „Pani minister tańczy”

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—  
Rekopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej



# Rewia

ilustrowana tygodniowa

Nr. 26. Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO“ z dnia 27-go czerwca 1937 r.

Dzisiejszy numer  
**„REWII“**  
zawiera następujące artykuły:

S. Lewitan: Nacjonalizm w świecie urojeń.  
Pierre Fervacque: Co mi powiedział Tuchaczewski?  
J. K. Urbach: Tak jest, panie generale Żeligowski!  
S. Babad: Inteligencja w siłach bezrobocia.  
M. Bard-Brey: Doktorze, boli...  
Eric Jameson: Prezent zamiast rabatu.  
H. F. Boenisch: Ołbrzym przeciwko karzełkowi.  
Jean Harlow: Kanony elegancji.  
A. Conan Doyle: Zakręt.  
Valerie - Pauline: Angelina nie kłamie (Nowela).  
\* \* \*: Dlaczego óma leci do ognia?

## Nacjonalizm w świecie urojeń

### Z jakich źródeł czerpią swą mądrość współcześni wyznawcy państwa totalnego

Jeżeli zgrubsza określić, na czym polega różnica pomiędzy mentalnością człowieka dorosłego, a mentalnością dziecka, można powiedzieć, że jest to różnica pomiędzy trzeźwością, a fantazją, pomiędzy krytycznym, a naiwnym stosunkiem do rzeczy wistych, pomiędzy opartym na doświadczeniu, a wyimaginowanym obrazem życia. W podobnym sposób określić można różnicę pomiędzy umysłowością człowieka pierwotnego, a sposobem myślenia współczesnego człowieka cywilizowanego. Liczny materiał, zebrany przez badaczy społeczeństwa pierwotnego, świadczy, iż

w wyobrażeniu człowieka pierwotnego wszystko dookoła niego żyje życiem, podobnym do ludzkiego.

Żyje drzewo, żyje rzeka, żyją przedmioty i zwierzęta, żyje sam człowiek martwy — życiem pozagrobowym. Ten rodzaj umysłowości u człowieka pierwotnego znany jest pod nazwą ANIMIZMU, słowo, pochodzące od łacińskiego „animus“, dusza. Cały świat dookoła człowieka pierwotnego

zapełniony jest duchami, które reprezentują nie tylko przyrodę, żywą i martwą, ale również całe rody i szczepy.

Nie trzeba sięgać aż po tomy badań naukowych, by uprzytomnić sobie cechy umysłowości animistycznej. Wystarczy przypomnieć, na przykład, znany dobrze z dzieciństwa

świat bajek, stworzony wyobraźnią człowieka pierwotnego.

Pozostałości animistyczne zachował także język ludzki. Takie wyrazy na przykład, jak „przyroda się budzi“, „niebezpieczeństwo czyha“, „oddech śmierci“ albo „duch epoki“, które mają dziś tylko znaczenie zwrotów stylistycznych, albo skrótów myślowych, pochodzą zapewne z czasów, gdy w każdym zjawisku dopatrywał się człowiek działania ukrytej a rozumnej siły.

Najciekawsze i najbardziej pouczające są pozostałości animizmu w nauce i myśli społecz-

nej. W czasach najnowszych najbardziej z wiekiem współczesnym związanych, swego rodzaju wybuch animizmu obserwujemy w pierwszych dziesięcioleciach 19 wieku. Jest to epoka romantyzmu, idealistycznej filozofii i konserwatywnej teorii państwa. W tych właśnie czasach powstają

wielkie systematy filozoficzne, obejmujące całokształt dziejów ludzkich, jako objawienia absolutnego ducha.

Historia, tak samo, jak przyroda, jest zwierciadłem ducha, „wiecznym poematem boskiego rozumu“, a najdoskonalszym tworem historii jest państwo (SCHELLING). Historia ludzkości — to historia państwa. Siła, która rozwojem historycznym kieruje, to — duch światowy. Narzędziem jego są poszczególne

narody, które w miarę spełnienia swej misji historycznej, znikają z widowni.

Wszystko co istnieje, jest rozumne. Wszystko, co rozumne, staje się rzeczywistością (HEGEL). Teorię „ducha narodowego“ rozwija t. zw. historyczna szkoła prawa.

Istnieje dusza narodu, tak samo, jak istnieje dusza jednostki.

Jednakowe zapatrywania różnych warstw narodu na tę samą kwestię — to dowód istnienia duszy narodowej. Wyrazem tego ducha są także przekonania prawne. Ustawodawca nie potrzebuje zasad prawnych stwarzać. Wystarczy, jeżeli je z głębi duszy narodowej wydobędzie i sformułuje (SAVIGNY, PUCHTA).

Jak widzimy, pojęcie ducha — siły, która dziejami ludzkości kieruje — połączone zostało z wyobrażeniem istoty zbiorowej ciała, narodu czy państwa, —

w którym się ten duch mieści. Tak właśnie ujmują pisarze polityczni epoki romantyzmu istotę państwa:

państwo — to indywidualność, osobowość, organizm, który pochłania poszczególne organizmy

ludzkie (ADAM MUELLER). Państwa nie można stworzyć sztucznie, państwo — to żadna umowa społeczna, państwo powstaje, rośnie i ginie, niezależnie od woli jednostek, jak całość nie zależy od woli jej części.

W romantycznych teoriach politycznych (MUELLER, DE MAISTRE, BURKE) występuje jeszcze jedna cecha, charakterystyczna dla koncepcji animistycznych:

pietyzm historyczny.

Historia przyciąga umysły z nieodpartą siłą i staje się nie tylko źródłem natchnienia poetyckiego, lecz także miarą wszelkiej mądrości społecznej i politycznej, prawdziwą magistrą vitae. Wszystkie te poglądy długo wpływały na ukształtowanie się konserwatywnej, zachowawczej myśli politycznej, a organiczna teoria państwa, (przyprowadzona do państwa do organiczności) rozwijała się w różnych postaciach aż do początku 20 wieku.

W przytoczonych fragmentach rozumowania historycznego i politycznego, które w skrócie nazywamy romantycznym (aczkolwiek epoka romantyzmu obejmowała także inne, odmienne zupełnie prądy umysłowe) — nietrudno dostrzec

źródło modnej dziś ideologii nacjonalistycznej.

Naród, jako jednostka zbiorowa, która prowadzi żywot odmienny od życia jednostek — na ród jako indywidualność, która nadaje charakter ustrojowi społecznemu i twórczości duchowej społeczeństwa — naród wreszcie, jako tradycyjna niezmienna forma bytowania jednostek — wszystkie te

idee, stanowiące podstawę nacjonalizmu dogmatycznego, tkwią w zarodku w rozumowaniu romantycznym.

Wprawdzie nie ma w romantycznych wizjach przeszłości sprędy zwanego pojęcia narodu. Raz łączy się ono z pojęciem państwa, innym razem oznacza historyczną wspólnotę kulturalną. Ale nacjonalizm współczesny ko-

rzysta z idei nadosobowej, organicznej, uduchowionej jednostki zbiorowej, by stworzyć odpowiednią formułę dla własnej idei narodu.

Istnieje jednak różnica pomiędzy animistycznymi pierwiastkami umysłowości romantycznej, a animizmem nacjonalizmu dogmatycznego. Teorie romantyczne, powstałe na podstawie olbrzymiego materiału historycznego, łączą się w jedną całość i stanowią

naturalny odruch myśli europejskiej,

— po abstrakcyjnych i mechanistycznych koncepcjach wieku poprzedniego, po teoriach wolnościowych i rewolucyjnych. Romantyczna filozofia niemiecka oddziaływała na życie umysłowe innych narodów, przyczyniając się do wytworzenia prądu ogólnoeuropejskiego, do którego należał również polski mesjanizm i rosyjskie słowianofilstwo. Publicystyka romantyczna — jak na przykład dzieła znakomitego krytyka rewolucji francuskiej, Edmunda Burke — dziś jeszcze dostarcza wielu trafnych uwag historyko-politycznych.

Można więc pominąć element animistyczny w dorobku umysłowym romantyzmu, a pozostanie jeszcze cenny materiał historyczny, ciekawe uogólnienia, psychologicznie uzasadniony światopogląd polityczny.

Zgoda inny charakter posiadają pierwiastki animistyczne we współczesnej ideologii nacjonalistycznej. Stanowią one nie wniosek, uogólnienie, nie koniec, lecz początek rozumowania, założenie, z którego się wychodzi, uprzedzenie, które się narzuca zgóry.

Nacjonalista opętany jest ideą narodu, który, jak istota mityczna, wyciąga po niego swe niewidzialne ręce.

Na tym polega właśnie „psychoza nacjonalizmu“ — o której pisałem w „Rewii“ — iż naiwne myślenie animistyczne zaczyna panować nad trzeźwym

\*) Zob. „Psychoza nacjonalizmu“, „Rewia“, Nr. 20, r. 1937.

krytycznym stosunkiem do rzeczywistości.

Mistycyzm romantyczny nie jest jedynym źródłem ideologii nacjonalistycznej. Pragnąc ugruntować pojęcia na podstawie dzieł realnej, sformułować je w sposób bardziej uchwytny,

sięga nacjonalizm do epoki późniejszej, do prądów umysłowych znajdujących się pod wpływem rozwoju nauk przyrodniczych.

Biologiczny kierunek w socjologii, ogranicza teorię społeczeństwa (którą odróżnić należy od organicznych teorii politycznych), wreszcie — nauka o rasach — z tej właśnie grupy dociekań naukowych czerpie argumenty nacjonalizmu, która pragnie przedstawić naród, jako naturalną jedność biologiczną. Ale i w tej odmianie zachowuje nacjonalizm wszelkie cechy umysłowości animistycznej, w której

wizja narodu powstaje i trwa niezależnie od wyników obiektywnego badania rzeczywistości.

Ani quasi — historyczne obrazy „duszy narodowej“, ani fantazje rasologiczne, nie są w stanie od stworzyć realnych warunków życia.

Nacjonalizm dogmatyczny rzeczywistości nie widzi i z rzeczywistością się nie liczy.

Dlatego też, mimo teoretycznego powoływania się na dobro narodu i świadectwo historii,

nie jest on w zgodzie z historią i raczej rozpali namiętności, niż opanuje rozum narodu.

Antagonizmy narodowościowe niewątpliwie mają głębokie podłoże historyczne. Jeżeli jednak analiza psychologiczna nacjonalizmu wskazuje, jak

wielką rolę odgrywa w ideologii nacjonalistycznej urojenie —

jest to wniosek zarówno doniosły, jak i pocieszający.

Jeżeli urojenie jest chorobą, na leży je leczyć. Jeżeli polega na głupocie, można je wyperswadować.

S. Lewitan.

Pierre Ferracque

# Co mi powiedział Tuchaczewski?

Marszałek Michał Tuchaczewski przybył do Paryża w pierwszych dniach lutego roku zeszłego. Nie widziałem go prawie dwadzieścia lat. Czy wielki wódz ZSRR jest tym samym podpułkownikiem gwardii, o twarzy młodzieńca, którego spotkałem podczas niewoli w Stralsundzie i w forcie IX w Ingolstadt? Dwadzieścia lat — to długi okres w życiu ludzkim. Ale dwadzieścia lat rewolucji, wojen domowych, trwogi, dwadzieścia lat pod ciągłą grozą śmierci, może głęboko przekształcić duszę.

Tuchaczewski dowodził armią przeciw Kołczakowi, przeciw Wranglowi, przeciw Denikinowi, przeciw Polsce. Opanował siłą groźny bunt marynarzy w Kronsztacie, krwawo stłumił powstania chłopów. Buławę marszałkowską dobrze sobie zasłużył. Dzięki niemu bolszewizm zwyciężył, dzięki niemu Rosja posiadała silną armię, dzięki niemu imperium carów odzyskało poważne miejsce w zespole narodów.

Na pogrzebie króla Jerzego V reprezentował swój kraj i przybył do Paryża, otoczony aureolą legendy, tryskający jeszcze młodocia i entuzjazmem. Minął rok, a marszałek Tuchaczewski jest już tylko trupem wśród trupów. Złoty, w przededniu ponownego wyjazdu do Londynu, na koronację, dowiaduje się, że nie wolno mu opuścić Rosji. W ciągu kilku dni pozbawiono go jego stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie wojny, pozbawiono go wysokiego dowództwa, aresztowano, zasądzono i rozstrzelano.

Stalin kazał zabić marszałka, któremu rewolucja zawdzięcza swoje zwycięstwo. Usiłował nawet zbzezczyć go, oskarżając, że pozostaje na żołdzie Niemców hitlerowskich! I właśnie to wzrusza mnie dzisiaj. Michał zdrajcą czy szpiegiem?

Kto wśród nas, wśród dawnych towarzyszy Tuchaczewskiego, mógł pomyśleć, że obiad, który wydaliliśmy dla niego w lutym roku ubiegłego na rue Royale, będzie stypą pogrzebową... Staliśmy półkołem, gdy ukazał się, promienny, swobodny, czarujący, jak niegdyś, czerwony marszałek. Nosił skromną kurtkę. Każdy z biadników ścisną mu rękę, ale on życzy sobie, aby bardziej poufali i bliscy przyjaciele znajdowali się obok niego. Przyjaźń braterska łączy go z podpułkownikiem Lelongiem z piechoty kolonialnej. I ja znałem, kochałem i cenilem młodzieńca ambitnego i patriotycznego, podporucznika pułku Siemionowskiego. Marszałek ma ten sam chłopięcy, ale poważny wyraz twarzy, jak niegdyś. Przytył nieco po dwudziestu latach. Włosy lekko posiwiałe. Oczy nie zmieniły się, te dziwne, szaro-niebieskie oczy, melancholijne, a czasem twarde, jak stal.

Ani słowa o polityce. Wspomnienia z fortu IX, wspomnienia z niewoli i ucieczki. Cała nasza młodość, spędzona na wielkiej wojnie. Po tym marszałek mówi o swoich wrażeniach z wizyty, którą złożył w Villacoublay, w Chartres, w naszych obozach lotniczych. Mówi o masowym spadochroniarstwie, którego inicjatorem był w Rosji, po czym rozwinął się dyskusja z gen. Goysem.

Wreszcie czarna kawa. Podczas gdy attache wojskowy Sowietów rozmawia z grupą oficerów,

rozmowa moja z Tuchaczewskim staje się bardziej poufałą. Mówimy o jego przeszłym życiu.

— Było straszne — powiedział.

A po tym, pociachu, do ucha mi szepcze:

— Zróbmy z Lelongiem i z panem eskapadę po Montmartrze...

Usiłujemy ułotnić się po angielsku. Ale ledwo znaleźliśmy się na ulicy, nadszedł zadyszany attache wojskowy, uniżony, ale nie ublagany strażnik. Nie

opuszcza marszałka i odprowadza go do ambasady o godzinie 4 nad ranem.

W ambasadzie jednak mogłem przez chwilę sam na sam rozmawiać z moim dawnym towarzyszem.

— Napisał pan — powiedział do mnie — o mnie książkę, z której niektóre rozdziały sprawiły mi przykrość.

Tak jest, wiem o tym, Michał byłby wolał, abym nie wspominał o jego pomysłach, które mi wykladał w Ingolstadt. Młody, dwudziestoletni oficer, pełen za

pału, rozstrojony upadkiem swej ojczyzny, widział w rewolucji pewne możliwości odrodzenia. Skok w barbarzyństwo, który zdołałby odmłodzić starą Rosję, zerwanie z cywilizacją zachodnią, które wywołałoby może odnowienie. Ogłosił się futurystą, gardzącym sztuką łacińską, naszymi przesądami, wszystkimi przesądami. Bóg raczy wiedzieć, czy te szalone pomysły były u nas przeciwko niemu wykorzystane!

— Głupstwa — powiedział I aby mi dowieść, co było zreszta

niepotrzebne, że ani na chwilę nie myśli już o tych paradoksach swej młodości, zapewnił mnie, że spędził dzień na zwiedzaniu Louvre'u i muzeum Rodina.

— Co za wspaniałość! Z muzeum Rodina wyszedłem zachwycony.

Ale jedna rzecz mnie dręczy. Od 1920 r., od czysu, kiedy na czele armii czerwonej nie udało mu się zająć Warszawy i zniszczyć dzieło, dokonane przez armie aliantów, zrobiono marszałkowi reputację germanofila.

— Musimy się rozumieć — powiedział mi. — Czy byłbym pojechał do Londynu, gdybym nie uznawał, że pakt, który izba wsza zatwierdziła, jest, jak się spodziewam, naszą najlepszą polityką? Pan wie, że kocham Francję. Ale coż mogliśmy począć nazajutrz po rewolucji z waszą polityką „drutów kolczastych“, z opozycją całego świata przeciwko nam, z waszymi interwencjami? Marzeniem byłaby polityka kontynentalna... Po rewolucji musieliśmy stanąć po stronie zwyciężonych. Byliśmy, nie stety, zwyciężeni. Pomyśl pan, cośmy stracili... Polskę, kraje bałtyckie, Finlandię... Byliśmy izolowani. Rewolucja dawała nam możliwości ekspansji. Alians z Niemcami mógł nam pewnego dnia pozwolić na odzyskanie naszych granic na zachodzie. Obecnie to wszystko się zmieniło.

Po chwili milczenia, marszałek dodał:

— Krótko mówiąc, jest to wynikiem polityki waszego Bartheta, który mnie skłonił do uważania przymierza z Francją za najlepszą politykę. Musimy się porozumieć z demokracjami Zachodu. Dlatego musimy być silni...

Podczas gdy generał Wenecow, attache wojskowy przyłączył się do nas, odważyłem się mówić o propagandzie bolszewickiej, głównie w koloniach i na naszej wschodniej granicy.

— Ależ — powiedział — sądziłem, że na waszych wschodnich granicach „popi“ uprawiają opozycję przeciw Francji. Zresztą waszą rzeczą jest zająć się odparciem szkodliwej propagandy. My mamy dość trudności u siebie... Nieprawda, Wenecow?

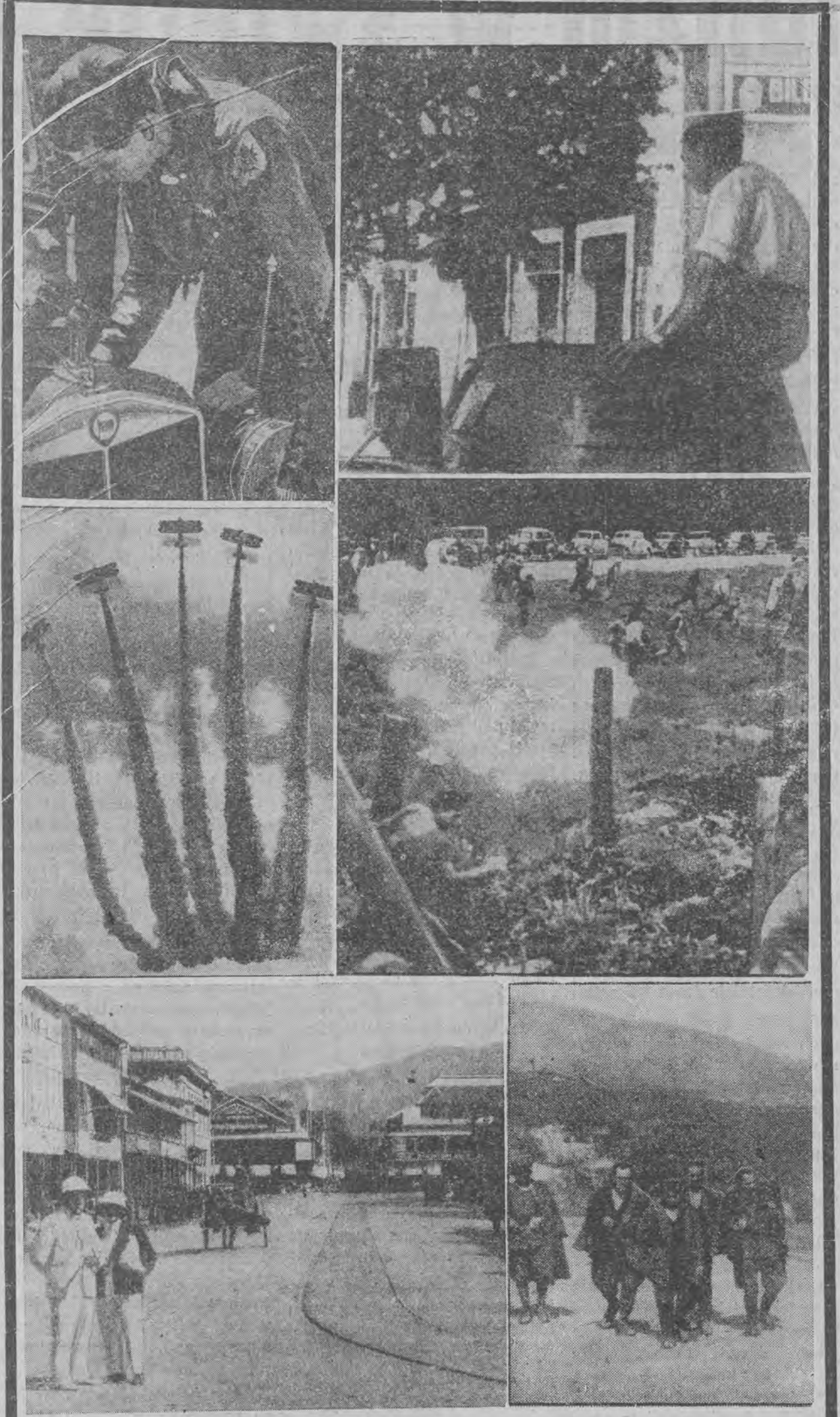
Nie pozostało mi nic więcej, jak zapytać marszałka o jego wrażenia wojskowe.

— Doskonale — powiedział z zapalem. — Zostałem bardzo uprzejmie przyjęty przez dowódców waszej armii, generała Gamelina i gen. Pujo. Zwiedziłem fabryki w Creusot, widziałem wasze modele. Jestem zachwycony... Ale największą moją radością było, gdy zobaczyłem znowu Lelonga, was, moich dawnych towarzyszy niewoli. Jakże piękne godziny spędziłem! Oto moje najmilsze wrażenia...

A żegnając się:

— Przyjedzie pan do Moskwy? Nie minie teraz dwadzieścia lat, nim się zobaczymy; teraz będziemy się częściej widywali. Gdybyśmy musieli znowu dwadzieścia lat czekać, byłibyśmy zbyt starzy, pan i ja...

Nie zobaczymy się więcej... Marszałek Tuchaczewski, którego mu rewolucja zawdzięcza, że nie została zwyciężona, któremu Rosja zawdzięcza swoją nowoczesną armię — został rozstrzelany przez panów z Kremla.



1. Następca tronu rumuńskiego z zamilowaniem uprawia sport automobilowy, przy czym jest wcale niezłym kierowcą i mechanikiem. — 2. Czolg wojsk powstańczych przejeżdża przez granicę miasta Bilbao w stronę stolicy basków. — 3. Selana dymu podczas manewrów lotniczych armii angielskiej. — 4. Formalna bitwa między policją a robotnikami metalowymi w Monroe (St. Zjedn.) zakończyła się rozproszaniem demonstrantów zapomocą gazów. — 5. Na wyspie Trinidad przy brzegach Ameryki Południowej wybuchł strajk powszechny, który doprowadził do krwawych starć z policją. Na ilustracji główna ulica stolicy Port Spain. — 6. Powstańcy albańscy, którzy przez pewien czas panowali w miasteczku Argyrocastro, zostali przez żołnierzy armii regularnej wzięci do niewoli i osadzeni w więzieniu.





# DOKTORZE, BOLI!

(List otwarty do lekarza p. C.)

Przez długie lata byłem pańskim pacjentem. Udałem się do pana, wierzyłem bowiem, że tylko u Niego znajduje najlepszą radę na dolegliwości moje. Uważałem Pana za najlepszego lekarza i starałem się wśród znanych mi metod, którymi posługuje się Pan przy stawianiu diagnozy i leczeniu. Przyznam się Panu szczerze, że sukcesy, jakie Pan osiągnął, a których wyrazem było uznanie chorych, cieszyły mnie tak, jak gdybym uczestniczył w pańskiej działalności i brał za nią odpowiedzialność. Miałem za tym pełne prawo dzielić radość z powodzenia Pana. Praca i świadomość wartościowych wyników pochłonięły Pana i poświęcał Pan dużo uwagi cierpieniu pacjentów, która to uwaga nagrodzona została zaufaniem, tak koniecznym w stosunkach między chorym a lekarzem. Bo tylko ono potrafi zmusić pacjenta do najgłębszych i najintymniejszych wynurzeń, ono cementuje pomost między dwoma zrazu nieprzychylnymi światami i decyduje o skuteczności zaaplikowanego leczenia. Raz ustanowione obowiązują już, niby niepisane kodeksy i nie wahasz się nigdy, czy temu skądinąd obcemu człowiekowi masz opowiedzieć, co cię gnębi, boli, na co cierpisz, sprawy, których z najbliższym nie dzielisz.

Młoda dziewczyna, która zbyt nio zaufała przyjacielowi, wybiera w trudnym zawodnictwie między matką a lekarzem tego ostatniego, gdyż wierzy, że on przyniesie zbawienie od okrutnego sądu opinii; chorzy na gruźlicę, na niemoc płciową, na serce i na nerki spieszą do cudotwórcy, który w krytycznym źródle wiedzy pił nektar nauki, by po tym nieść pomoc cierpiącym. I każdy, kto raz spojrzy w te do brotliwe oczy, kogo dotknie ciepło tych miłosiernych rąk, uwierzy, że ten, kto tak patrzy i tak dotknąć może, zdolny jest uleczyć ich cierpienia. Dlatego wybór lekarza jest sprawą tak trudną i długo trwa, zanim ktoś postanowi, że tylko ten doktor przynosi mu ulgę, gdyż nie wszyscy lekarze obdarzeni są darem kojenia. Gdy się już wyboru do konało, żadna siła argumentów i faktów nie potrafi zmienić postanowienia chorego. Znam wiele wypadków, kiedy chorzy na obce „ich“ lekarzowi choroby od niego jedynie oczekiwali ratunku, mimo, że był wobec nieznaney mu dziedziny dolegliwości zupełnie bezsilny. Pan, doktorze, należał do tych wybrańców, których oczy i ręce są kluczem do serc chorych i ich zaufania. Wystarczyło, by zamienił Pan z chorym pierwsze szablonowe zdanie o bólu, a pacjent święcie wierzył, że tylko Pan w stanie jest przynieść mu

ulgę i uzdrowić go. To zadecydowało o nieustannym powodzeniu i wielkiej karierze Pana. Jako mądry i inteligentny człowiek zdawał Pan sobie sprawę, że te czynniki wielką odegrały rolę w umocnieniu pańskiej pozycji. Pamiętam doskonale nasze pierwsze rozmowy na ten temat. Przyznawał Pan wówczas rację tej prawdzie, że nie wiedza, a fluid wzajemnego porozumienia między chorym a lekarzem decyduje o doskonałości diagnozy, a więc i o nieomylnym kierunku leczenia.

Nie ma jednak takiego człowieka, u którego powodzenie nie wywołałoby pewnych zmian psychicznych, bowiem wzrastające powodzenie wzmacnia wiarę w jego zdolności i możliwości. To prawo natury ludzkiej nie ominęło i Pana. Coraz dalszy był Pan od przytoczonego założenia odnośnie kontaktu między światem chorego a światem lekarza i ciężać Pan począł do tej koncepcji, która erudycji lekarza no i jego praktyce przypisuje wagę pierwszorzędną. Powoli zniknął cierpiący z orbity zainteresowań Pana. Na jego miejsce odróżniał Pan wypadki, które dla lepszej orientacji opatrzył Pan cyframi. Zgasło światło dobroczynne oczu pańskich i życie dajne ciepło rąk, zanika bowiem w nas to, co jest bezużyteczne. Ci, którzy nadal do Pana się zwracali po spodziewaną pomoc, srodze się rozczarowali, gdyż za miast bliskiego, cierpiącego wraz z nimi człowieka, napotykali po wścigiwego, zamkniętego w sobie, bez krzty zainteresowania i cieplejszego odczuwania boga, którego jedynie brzęczący dźwięk lub szelest monety zmusza do zajrzenia w piekło cierpienia ludzkiego. Magnes pańskich właściwości przestał działać, działała jednak nadal siła przyzwyczajenia chorego i to ona ostatecznie zadecydowała o wszystkim, co nastąpiło.

Pacjenci przychodzili, chociaż tak zdecydowanie zmienił się Pan względem nich, sądził Pan, że jest na słusznej drodze. Był Pan zupełnie już pewien, że wiedza i praktyka gwarantują dośmiertne powodzenie.

Nagle nastąpiła katastrofa. Chorzy, zmęczeni beznadziejnym wyczekiwaniem cudu, odrzuceni zachowaniem Pana, poczuli Jego obcość dla ich cierpień i uświadomili sobie zmiany, jakie w Panu zaszły. To, co początkowo przyjmowali, jako objaw chwili, utwierdziło się coraz silniej w ich świadomości wobec niedwuznacznego i tak niespodziewanego ustosunkowania się Pana.

Powoli opuszczali progę, za którymi spodziewali się znaleźć wyzwolenie. Zamiast niego zjawilo się rozczarowanie — rodzic rozpaczy. Rozproszyli się, uciekli by szukać innych, którzy, młodzi i pełni wiary, czekali na

nich rękoma ciepłymi i oczyma łagodnymi, a oddanymi.

Nie wierzył Pan w swoją klęskę. Nie chciał Pan myśleć o niej. Stał się Pan wściekły, jak wszyscy, którzy przegrywają. Zamiast szukać winy w samym sobie, dopatrywał się Pan wrogów po za sobą. W pierwszej chwili natknął się Pan na młodych. To oni. Dynamika ich młodości, ich pragnienie wybić się, ich wszędopchalstwo dokonały wiedzy i mądrość doświadczonego. Rychło jednak odkrył w nich Pan pokrewne symptomy wściekłości. Ta pokrewność zbliżyła Pana do nich. I doznał Pan olśnienia. Wróg istnieje. Okrutny, bezwzględny, niepokonany wróg. Nieprzyjaciel młodych i starych, chorych i zdrowych, lekarzy i uczonych. Znalazł Pan źródło swego niepowodzenia i upadku, a co najważniejsze: cel dla swej wściekłej nienawiści. Okazało się, że poza drobnoustrojami istnieje o wiele gorszy, bo niebezpieczniejszy wróg gatunku ludzkiego, a Pan naiwny i wierzący zajmował się niepotrzebną i zaprawdę śmieszną walką z bakteriami i narosłami. W porównaniu ze spustoszeniem, jakie dokonał się do konywuje jeden żyd, szkody, wyrządzane przez miliony drobnoustrojów, są śmiesznymi i niebezpiecznymi. A Pan tyle lat denerwującej pracy i wysiłku poświęcał badaniu i leczeniu ludzkiego cierpienia.

To objawienie zgasło ostatecznie nawet najdrobniejszą iskierkę rozsądku, która tliła się jeszcze, jako pozostałość płomienia, który szalał niegdyś w Panu. W tym ponurym sklepieniu i dusznej atmosferze ducha narodziło się owo postanowie-

nie, które przekreśliło całą dotychczasową szczytną działalność Pana. Uznał Pan ów wstrętny podział ludzkości, którym rozdygotany interes pewnej kliki opętał ludzkość, by ją zmusić do powolności i uległości. Głosem swoim, który dawniej brzmiał tak błogosławienie kojąco, gdy Pan zwracał się do chorego, oświadczył się Pan za panowaniem mroków i duszności. Pan, którego powołaniem miało być rozjaśnienie ciemności i rozwalenie wrót, by wniknęło światło i ożywczy strumień prawdy.

Zgłosił Pan swój akces do kategorii ludzi wyzbytych pragnienia walki o lepsze jutro, które, mimo nieprzychylnych pozorów, jednak nachodzi ludzi, których jedynym powołaniem stała się nienawiść, gdyż nie wymaga ona zbyt wiele od swych głosicieli i wyznawców. I to jest najtrudniejsze do zrozumienia i najbardziej przytłaczające dla mnie, który tak bardzo wierzyłem, że nienawiść nigdy dostępu do Pana mieć nie może. Prostu zrozumieć nie mogę, jak Pan nachyliwszy się nad łóżkiem chorego, zapyta się najpierw o jego rasę, a dopiero po stwierdzeniu jej kategorii pytać się Pan będzie o dolegliwości. Czyż lecząc chorego z jednej choroby, nie zarazi go Pan najgorszą, najpodszytą chorobą, jaka toczy ludzkość od zarania jej rozwoju: nienawiścią? Czy nie będzie Pana mierzyć tak mocno obowiązujący tytuł lekarza, Pana, nosiciela zarazy i jej propagatora? Czyż być może, by olbrzymi bagaż zafania, jakim poprzez wieki obdarzano ludzi, którzy korzystali ze zbiornika wiedzy, bo jego cudotwórczą treścią docierali wszędzie, gdzie zbyt dużo nagroma-

dziło się brudu i ciemności, do niczego nie obowiązywał?

Wieczny niepokój, który prowadzi ludzkość do szerszej i jaśniejszej drogi rozwoju i który jest sumą wpływów wielkich ludzi, geniuszy wszystkich ras i czasów, gdy napotkał opornych, przewraca ich siłą swego naporu. Gdy wstaną, zobaczą, że są oddaleni od kolumny, która maszeruje naprzód. Są zbyt mali i nędzni, by podbiec i swym wysiłkiem wyrównać przestrzeżoną, która dzieli ich od zdobywców przyszłości. Zbierają się więc i wracają tam, skąd wyszli, ściągając do swych szeregów maruderów i dezertów. Nazywają swój wysiłek, powrotem do przeszłości. Nie wymaga ona ofiary, bo wiem drogi jej wydeptane już są i wygładzone, a więc łatwe do sforsowania. Ci, co się wlekli na szarym końcu kolumny marszowej, którym małość nie pozwalała przyznać się do nędznej roli odszczepieńców, nagle podczas powrotu, stali się pierwszymi, co u nich znaczy wielkim. Gdy kroczą w dół ku zachłannej i ponurej przeszłości, zabierają po drodze, za sobą, niezłym ławiną, starców i sceptyków, słaboszów i leniów, bezmyślnych, bo młodych, oceniają wartość swego dzieła podług natężenia entuzjazmu, które ich oszukuje i mami. W swym lawinowym spadku widzą swoją siłę, a on jest raczej ich słabością, gdyż nie trafią mu się przeciwstawić. W zgiełku i rozgardiaszu, w upojnym poczuciu swej miary i wagi, nie zwracają uwagi na kierunek swej drogi. A tymczasem pną się w górę nieliczni, twardzi nieustraszeni, wierzący. Bez krzyku i gestów, bo gdy się w górę pnie, trzeba usta zaciąć i całą nasiąknąć jedynym tylko pragnieniem: naprzód! Krwawią ręce, słabną nogi, ale w oczy bije coraz jaśniejsza jutrzienka i potęguje wysiłek. Tam właśnie miejsce Pana, Doktorze! Będ tam Pana oczekiwać, wierząc bowiem, a wiara i upór dają ludzkości miast znachorów — Kecha, Erlicha, Miecznikowa, z miast astrologów — Galileusza, Kopernika, a czarodziejów i kapłanów zwyciężyli Edison, Freud. Z własnej winy opadł Panu ręce i w takim stanie nie może Pan marzyć, by osiągnąć choć milimetr trudnej drogi. Wbrań Pan z tym łatwiejszą. Wdą A tam wykończą Pana. Nie nacją się Pan dla nich. Ślepcy, którzy nie widzą grożącej przepaści ze świadomością bezpieczeństwa mogą za nimi dążyć. Ale Pan! Za chwilę może być za późno. Porwą Pana i stoczy się Pan, rby kamyk.

Wracaj Pan, i nasiąknij wiarą, której pełen jest głos, rozlgający się z dala!

— Doktorze, boli!...

## Literatura komunistyczna nie istnieje z artystycznego punktu widzenia

Aktualne to zapytanie zostało wysunięte na łamach „Les Nouvelles Littéraires” przez znanego publicystę Julien Benda. Autor artykułu rozprawia się z tezą komunistów, którzy usiłują dowiedzieć, że należy wyprodukować literaturę specyficzną komunistyczną, którą zastąpiła stara literatura burżuazyjna Benda zapytuje, co właściwie odróżnia literaturę komunistyczną od burżuazyjnej?

„Czy może ktoś przytoczyć chociażby jedną książkę, napisaną przez komunistę, którejby pod względem treści czy też formy nie można było napisać w jakimkolwiek innym ustroju państwowym?”

Benda twierdzi, że taka książka nie istnieje a rozczepienia komunistów do wytworzenia specyficznego gatunku komunistycznej literatury — w znaczeniu literatury pięknej — są zupełnie pozbawione podstaw.

„Podobnie jak nie ma komunistycznej metody na rozwiązanie równania matematycznego, na posadzenie drzewa, na założenie szyn,

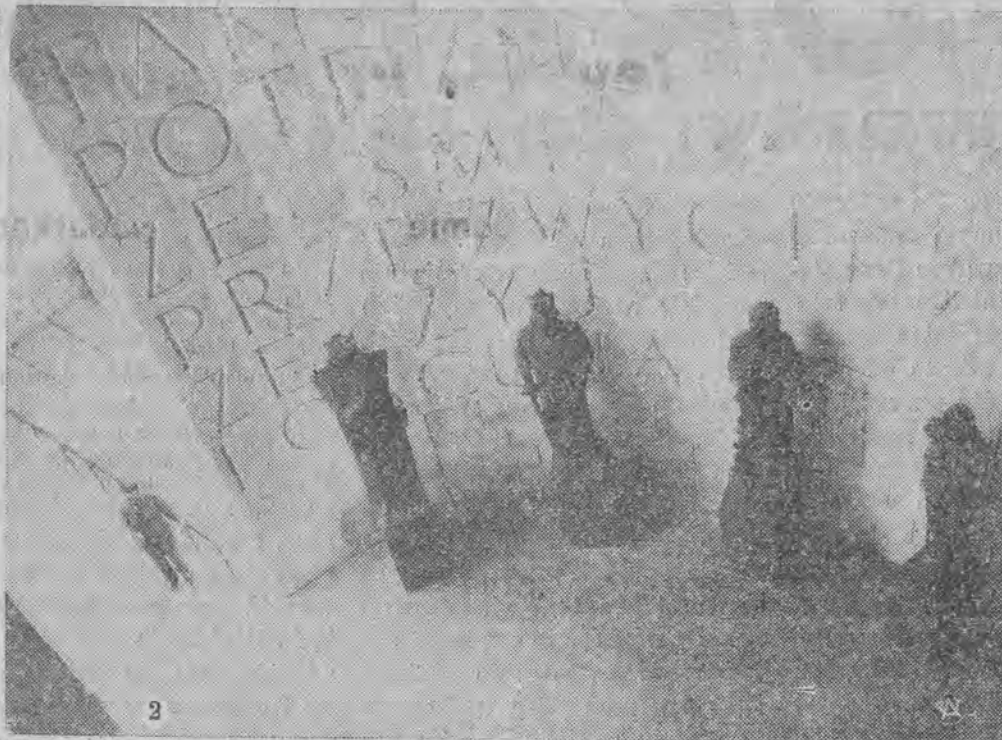
wymalowanie płotu i t. d., podobnie — mówi Benda — nie ma komunistycznej metody w układaniu okesów stylistycznych, doborianiu rymu, wersyfikacji i wogóle technice pisania książki”.

Julien Benda rozwiewa zupełnie mit literatury komunistycznej, a raczej jej metod pisarskich, zwanych na naszym gruncie literatury proletariacką. Należy w tym miejscu przypomnieć, że analogiczne stanowisko wobec t. zw. „literatury proletariackiej” zajął Karol Hubert Rostworowski, zaznaczając w wywiadzie, udzielonym swego czasu, że podobnie, jak nie ma literatury szlacheckiej, czy mieszczańskiej, tak samo nie ma literatury proletariackiej. Jest tylko dobra albo zła książka, niezależnie od tego czy wyszła z pod pióra wyrobniaka, profesora, czy też zawodowego pisarza. Tak to mit specyficznych cech literatury proletariackiej wietrzeje po mału, jak skała, nadkruszana piórami prawdziwie niezależnych pisarzy.

## TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



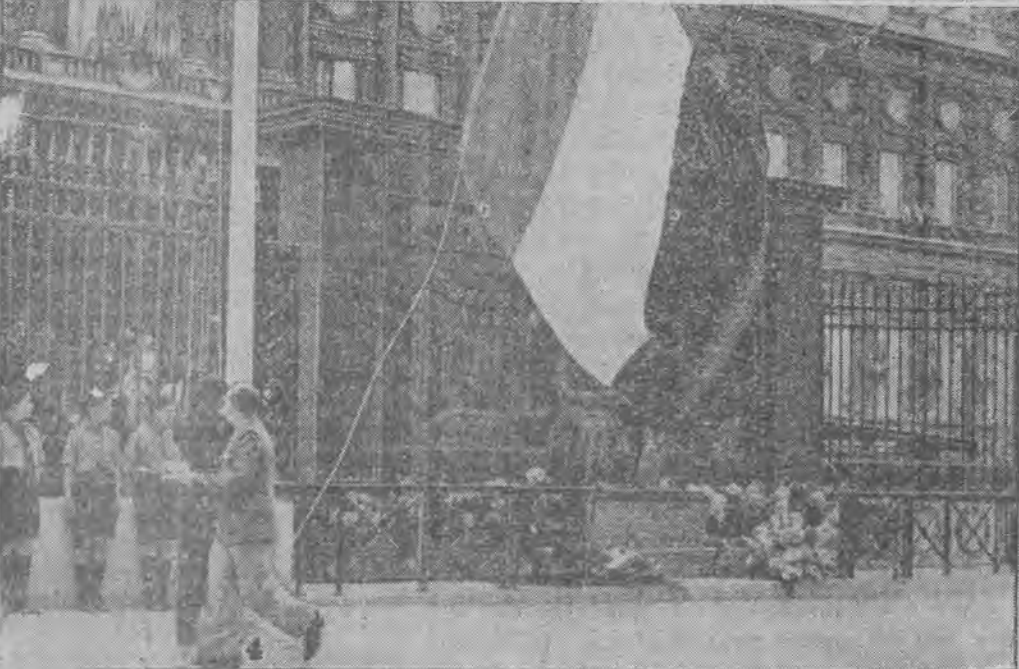
1



2



3



4



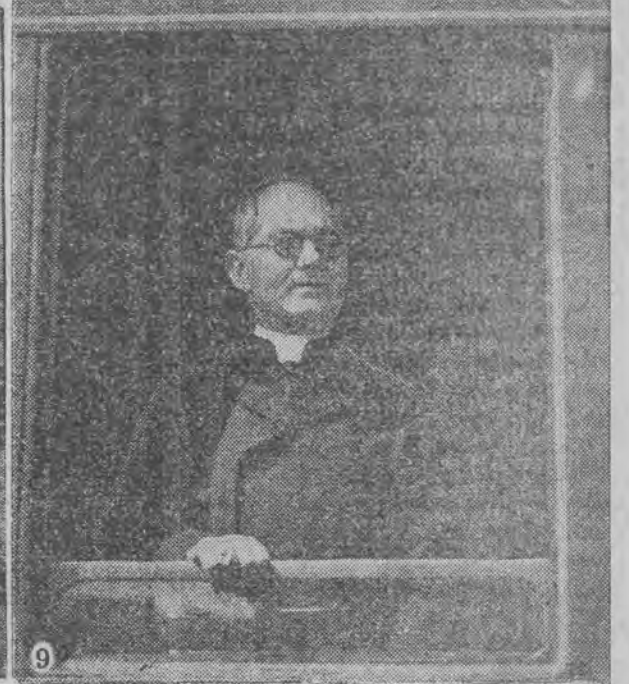
5



6



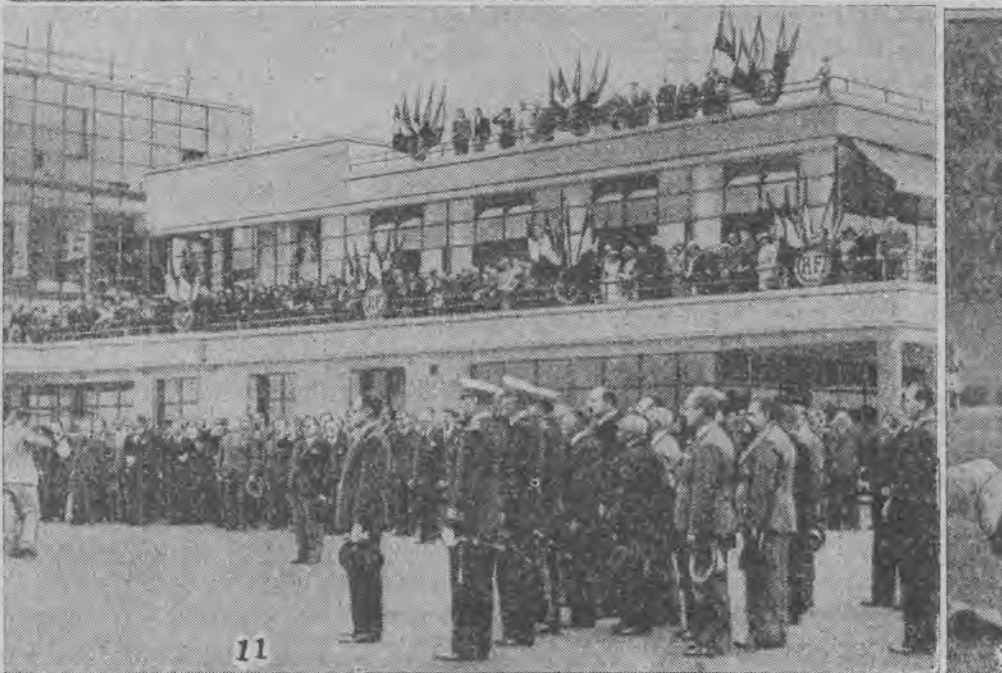
8



9



10



11



12

1. — 2. Dwa fragmenty z pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu. Posąg Marszałka Piłsudskiego, dłuta artysty - rzeźbiarza Breyera, umieszczony w honorowej rotundzie pawilonu oraz wewnątrz rotundy, widziane z góry, z posągami: Bolesława Chrobrego, Władysława Jagiełły, Mikołaja Kopernika i Tadeusza Kościuszki. — 3. Uroczysty moment chrztu księcia Neapolu, syna włoskiego następcy tronu, dla którego wodę sprowadzono specjalnie z Jordanu. — 4. Pomnik ku czci Brianda odsłonięto na Quai d'Orsay w obecności prezydenta Francji. — 5. Reprodukacja obrazu Jana Matejki p. t. „Portret żony” (Teodory z Giebułtowskich) — 1865 rok. — 6. Na Węgrzech w rodzinie biednego stolarza przyszły na świat czwotaczki. — 7. Wyśluzony koń został przez marynarzy angielskich z honorami odprowadzony z portu do przytułku dla koni - emerytów. — 8. To nie katastrofa uliczna, a demontowanie wozu tramwajowego w remizie londyńskiej. — 9. Nowy nuncjusz papieski w Warszawie ks. arcybiskup Filip Cortesi. — 10. Figura św. Piotra z porcelany miśnieńskiej, z r. 1735. model Kändlera, stanowiąca unikat muzealny, w muzeum narodowym w stolicy. — 11. Port lotniczy w Marsylii został uroczystie otwarty w obecności min. Cota. — 12. Niemiec Jacob ratuje przed włośchem Meazza w zawodach między środkową i zachodnią Europą, które odbyły się w Amsterdamie i zakończyły się wynikiem 3:1 (1:0) dla środkowej Europy.



# KALEJDOSKOP

# Olbrzym przeciwko karzełkowi

## Rozpaczliwa walka malajskiego chłopca

**ZAMKNIĘTA W SKARBCU.** Dwudziestolatnia służąca jednego z milionerów londyńskich, udała się do skarbcza, aby odłożyć srebrne nakrycia. Gdy dziewczyna weszła do skarbcza, nagle zapadły pancerne drzwi i została ona uwięziona. Ponieważ pan domu, który znał sekret zamka, był akurat w podróży, musiano wezwać straż ogniową, która po wielogodzinnej pracy wylamała pancerne drzwi. Dziewczyna leżała zemdlona na podłodze, lecz nie poniosła żadnego szwanku na zdrowiu.

**TRAGICZNY SPLOT.** Sześciolatnia Małgorzata Garrett z Glenfield (hrabstwo Leicester), idąc do szkoły, zawadziła nóżką o kamień. Nic sobie nie zrobiła, lecz pękł rzemyk od pantofelki. Dziecko pochyliło się, aby obejrzeć szkodę, i podczas tego zraniła sobie oko szydelkiem, które wystawało z teści. Małgorzatę zabrano natychmiast do szpitala i operowano. Po pięciu dniach dziecko zachorowało na zapalenie mózgu i zmarło. Szydełko przebiło dziecku oko i uszkodziło mózg.

**SZKLANE KAPELUSZE.** Podczas gdy japońskie fabryki jedwabiu zaczęły produkować zelówki i obcaszki z najlepszego jedwabiu, — dwie fabryki szkła w stanie Illinois, rzuciły na rynek kapelusze z niekształnych, które są podobno lepsze i bardziej nieprzemakalne, niż najlepsze Borsalino.

**STRZAŁ W OKO.** W gminie Gerbstedt, w Niemczech, jakiś człowiek czyścił w pokoju broń. Nagle padł strzał; kula trafiła w oko obecnej w pokoju kobiecie. Oko rozleciało się na maleńkie kawałki, gdyż było to sztuczne oko. Kobieta nie poniosła żadnej szkody, nawet nie została poraniona przez rozpryskujące się kawałki szkła.

**"WOŁOWE" SAMOLOTY.** W Australii zbudowano ostatnio samoloty do przewożenia wołów, przeznaczonych na rzeź, do Sydney. Olbrzymie samoloty, zaopatrzone w motory Diesla, mogą pomieścić 30 wołów.

**ŻŁE MU SIĘ ŻYCIE ZACZYNA.** W Penarth (Anglia) wyciągnięto ze stawu nieprzytomnego, trzyletniego chłopczyka, Williama Jacksona, który wpadł do wody podczas zabawy. Dziecko przywrócono do życia. Przed dwoma tygodniami mały Jackson został w ostatniej chwili wyratowany z pływającego domu.

**ELEKTRYCZNY „DRAPACZ”.** Paryski lekarz, Rene Vaillant, skonstruował oryginalny aparat: elektryczna maszyna do drapania, mały motorek, zasilany przez silną baterię, wprawia w ruch mechanizm, podobny do średnio-wiecznych „drapaczy pleców”. Za pomocą tego aparatu można dosięgnąć każdego miejsca na ciele, a można go nastawiać na różną siłę drapania.

Ciekawe jest, czy aparat ten znajdzie nabywców.

**DYSKRETNA POCZTA.** Czesko-słowacka poczta wprowadziła system, dzięki któremu tajemnica listów miłosnych będzie mogła być całkowicie zachowana. Poczta wydała nową, trójkatną markę, która ma być oznaką, że list jest ściśle osobisty. List, opatrzony tą marką, zostaje wręczony tylko i wyłącznie adresatowi, lub adresatce.

**ŻYCIE W FILMIE.** Ludzie w obecnych filmach niemieckich czują wyjątkowo często chęć popełnienia samobójstwa; prawie we wszystkich ostatnich filmach niemieckich jest co najmniej jeden trup samobójcy.

**PROFESOR JEST OMYLNY.** Zarząd francuskiej poczty wydał no-

wą markę dla uczczenia pamięci wielkiego filozofa Descartes. Pod podobną filozofa znajduje się książka z podpisem: „Discours sur la methode”. Zarząd poczty przeoczył, że właściwy tytuł dzieła brzmi: „Discours de la Methode”. Jest to bardzo dziwne, tym bardziej, że obecny naczelnik poczty jest profesorem uniwersytetu.

**TAJEMNICZY SKARB.** Przed 30 laty pewien sierżant policji nowojorskiej, George Barton, chciał popełnić samobójstwo. Nie zabił się, lecz przestrzelił sobie nerw wzrokowy i oślepl. Policja wyznaczyła mu dożywotnią emeryturę w sumie 225 dolarów rocznie. Nie wystarczyło to Bartonowi i zaczął żebrać. Kilka dni temu zastrzelił się on na podwórzu domu, w którym mieszkał. Pozostawił list, w którym napisał, że popełnił samobójstwo „z obawy przed nędzą”. I dodał: „Nie posiadam nic oprócz dwóch królików, noża kieszonkowego i bonu na zakup do kuchni Armii Zbawienia. Podarujcie to policjantowi z najbliższego rogu. Jeżeli jeszcze coś znajdziecie w moim pokoju, może je mu to również podarować”.

Podczas rewizji policyjnej znaleziono w jego pokoju, pod kładką z królikami sumę, równającą się 60.000 złotych. Otrzymał ją policjant z rogu.

**KRÓTKI PROCES.** Przed sądem wojskowym w Tokio stanął niedawno oficer, oskarżony o szpiegostwo. Natychmiast po rozpoczęciu posiedzenia oskarżony przysięgł się do winy. Wobec tego sprawy nie badano, lecz sąd od razu ogłosił wyrok, — naturalnie wyrok śmierci. Cały proces trwał 20 sekund; w pół godziny później szpieg został rozstrzelany.

**MUZEUUM FALSYFIKATÓW.** W Rzymie zostanie wkrótce otwarte muzeum, w którym znajdować się będą tylko fałszyfikat obrazów. Dzieła sztuki z różnych czasów, będą reprezentowane w muzeum przez fałszyfikat, lecz tylko przez artystycznie podrobione obrazy, które mogą uchodzić za prawdziwe dzieła sztuki. Materiał zdobyto dzięki licznym procesom o sprzedaż fałszywych obrazów. Świat fachowy czeka z zainteresowaniem na otwarcie wystawy.

**STAŁOWE PIŁKI TENISOWE.** Na jednym z placów tenisowych w Nowym Jorku przeprowadzono os-

tatnio próbę gry w tenisa stalowymi piłkami. Od pewnego czasu piłki te wyrabia wielka amerykańska fabryka artykułów sportowych. Są one tak samo elastyczne i miękkie, jak piłki gumowe, ale są znacznie trwalsze. Naturalnie nie są one maszynowe, lecz cienka powłoka stalowa zawiera powietrze. Prawdopodobnie gra tymi piłkami jest bardzo przyjemna, jeżeli nie myśli się o skutkach, które może spowodować naderżnięcie stalową piłką w oko.

**ŚWIECĄCE SZPILKI.** Od czasu gdy długie włosy nie są już całkiem niemożliwe, przemysł zajął się znów szpilkami do włosów. Nowością na tym polu są „świecące szpilki”, które noszą obecnie parzystki. Masa metalowa, z której robi się szpilki, pokryta jest płynem, zawierającym ślady soli radioowych. Przy słabym oświetleniu, szpilki te błyszczą we włosach zielonkawym światłem.

**KONKURS PIEGOWATYCH.** W New Jersey odbył się w tych dniach niezwykle konkurs: została wyznaczona nagroda za największą ilość piegów na twarzy. Zebrali się „piegowaci” z całych Stanów Zjednoczonych: palme zwycięstwa otrzymał młody irlandczyk, urzędnik policyjny z Nowego Jorku, który miał — jak wyliczyli kierownicy konkursu — 19.472 piegi na twarzy.

**TYGODNIK DLA ANALFABETÓW.** Pewien dziennikarz, nazwiskiem Garrick, zrobił w Nowym Jorku, „Miesięcie 100.000 analfabectów”, próbę stworzenia gazety tygodniowej dla tych, którzy nie umieją ani czytać, ani pisać. Wymyślił on pismo obrazkowe, tak proste, że nawet małe dzieci mogą je zrozumieć. Pierwszy numer gazety dla analfabetów osiągnął nakład 11.000 egzemplarzy.

**WYŚCIG Z CHARTEM.** Zwycięzca olimpijski murzyn Jesse Owens, będzie startował na torze, przeznaczonym dla psich wyścigów, w Cincinnati, a współzawodnikiem jego będzie chart.

**GŁOŚNIKI W OKOPACH.** Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, zostały wystawione głośniki w przednich liniach wojsk powstańczych. Chodzi o to, aby przeciwnicy słyszeli wieści, nadawane przez władze wojskowe powstańców.

Dagłana, z bawołem do wodopaju. W płytkiej wodzie leżał bawół, a dzieci bawiły się na brzegu.

## BAWOL I NOSOROŻEC

O tym co nastąpiło, dowiedzieliśmy się z opowiadań dzieci, ale znalezione na brzegu ślady potwierdziły słusność ich słów. Gdy dzieci się uspokoili, opowiadały o swym strasznym przeżyciu. Według ich słów, bawół igrał w błocie, a dzieci zbliżało się niebezpieczeństwo! Przerazone, schowały się w korzeniach powietrznych jakiegoś wielkiego drzewa. To jest, chciały to zrobić, bowiem zaledwie oddaliły się o kilka kroków od miejsca, gdzie się bawiły, zatrzeszczały gałęzie w zaroślach, i ukazał się potężny nosorożec... Nagle olbrzym zauważył bawoła. Przez parę sekund zwierzęta patrzyły na siebie, — po tym bawół pochylił głowę i, jak strzala, rzucił się na nosorożca. Ten, prawdopodobnie przestraszony niespodzianą napastaścią, uchylił się w bok, tak, że rogi bawoła trafiły w plecy, zamiast w bok, i ześlizgnęły, nie wyrządzając żadnej szkody. W następującej chwili nosorożec rzucił się na przeciwnika, i rogi zwierząt starły się ze sobą, z trzaskiem. Oba potężne zwierzęta kręciły się dokoła siebie jak baki i starały się uderzyć w jakies odpowiednie miejsce, aby unieszkodliwić się nawzajem. W błotnistej ziemi tworzyły się głębokie dziury, błoto pryskało dokoła, — ale wszystkie ataki były daremne.

Nagle, — bawół widocznie był już zmęczony, — nosorożec uderzył przeciwnika w bok, i potężne zwierzę, jak piłka, wyleciało w powietrze, i spadło do płytkiej wody... Nosorożec już był przy nim, i chciał dźgnąć go rogami, lecz przeraźliwy krzyk małego Dagłana zwrócił jego uwagę. Mrużąc i sapiąc szukał przyczyny krzyku... Małe, chytre dziecko wykrzyły dzieci, i już zwierzę pędziło w ich stronę. W międzyczasie bawół przyszedł do siebie, zerwał się i popędził za nosorożcem; w biegu wsadził mu lewy róg w łek... Trysnęła krew... olbrzym odwrócił się i chciał nadziać bawoła na róg...

Straże zostały wzmożone i przy polach we wsi wystawiono posterunki, — stary spryciarz widocznie coś wywahał, gdyż nie pokazywał się przez kilka nocy. Malaje już się cieszyli, myśleli, że zwierzę ułotniło się z okolicy, lecz się mylili. Iłentek, malaj ze wsi, który posiadał bawoła, posłał swoje dzieci, dziewczynkę, Kassiar, i chłopca,

## BOHATERSTWO MAŁEGO DAGLANA.

Lecz na placu boju ukazał się nowy bojownik — Daglan, mały, jedenastoletni chłopiec malajski... Skąd mały brzdąc wziął tę odwagę, — tego do dziś nie rozumiem. Chwył lewą ręką nogę nosorożca i prawą wsunął róg w brzuch zwierzęcia. Olbrzym, napadnięty z dwóch stron, szukał ratunku w ucieczce. i Biegł jednak coraz szybciej, a bawół korzystał z okazji, i wciąż uderzał go rogami z boku. Wreszcie nosorożec upadł na przednie kolana, próbował jeszcze wstać... lecz nadaremno, również tyle nogi odmówił mu posłuszeństwa. Zwierzę uradło ciężko, walczyło ze śmiercią...

W międzyczasie, dziewczynka, Kassiar, osłupiała z przerażenia, — przysła do siebie, i pobięła do wsi. Gdy mężczyźni zjawili się na polu walki, nosorożec już nie żył, a bawół leżał obok i z uwagą obserwował swego zwyciężonego przeciwnika Dagłana, nieprzytomny, leżał pod przednimi łapami nosorożca; w lewej niastce trzymał róg, którym zadał bardzo wiele ciosów olbrzymowi...

Mały brzdąc zrobił to, co nie udało się nam, doświadczonym myśliwym; zabił potężnego nosorożca, który mnie i licznym tuzimcom zrobił tyle szkód...

H. F. Böniŝch.



1. W związku z wizytą Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii, reprodukuje się zdjęcie, przedstawiające zamek królewski w Sinaia, stanowiący letnią rezydencję królów rumuńskich. — 2. Portrety France'a i Rodina zdobyły nowe marki francuskie, sprzedawane z nadwyżką, przeznaczoną dla niezamożnych artystów.



# JEAN HARLOW NIE ŻYJE

## ODESZŁA...



J. H. z parterami — Clarkiem Gable i Wallaceem Beery.

### Ciekawostki z życia

Naturalny kolor włosów Jean Harlow był ciemno-blond. Przypadek sprawił, że rozjaśniła sobie włosy.

\*

Pseudonim „Jean Harlow” jest nazwiskiem panińskim jej matki.

\*

Najczęstszymi partnerami Jean Harlow byli Franchot Tone i Clark Gable.

\*

Najczęściej reżyserował jej filmy Victor Fleming.

\*

Jean Harlow była zaprzyjaźniona z Białym Domem, gdzie często ostatnio bywała.

\*

Grono dzieci z Los Angeles złożyło wieniec na grobie zmarłej artystki z napisem: „Naszej kochanej i slicznej opiekunce”. Jak wiadomo, Jean Harlow opiekowała się wielu opuszczonymi i biednymi dziećmi.

\*

Pierwsze role Jean Harlow były komiczne. Dopiero Hal Roach dał jej możliwość zagrania poważnej roli. I co ciekawsze, Hal Roach produkuje filmy... komiczne.

\*

Jean Harlow w chwili śmierci liczyła 26 lat. A w filmie występowała już od 8 lat.



J. H. i Robert Taylor w ostatnim jej filmie „Mężczyzna na własność”.

Na pokaz płaczą, cierpią, kochają i radują się przed obiektywem aparatu, na ekranach tysięcy kin całego świata. Żyją tak, jak im nakazuje scenariusz. A scenariusz musi być ciekawy, musi trzymać widza w napięciu.

Lecz jakże często się zdarza, że życie ludzi ekranu jest po sto kroć ciekawsze, niż wszystkie scenariusze.

A najciekawszym chyba scenariuszem jest życie Harelana Carpentier, słynnej gwiazdy filmowej — Jean Harlow.

Jako 16-letnia dziewczyna wychodzi za mąż wbrew woli otoczenia, powodując się wyłącznie uczuciem.

Jeśli po pewnym czasie doszła do wniosku, że powinna pójść własną drogą, nie waha się narazić opinii, by rozwiązać nie wygodne dla obu stron małżeństwo. Idzie własną drogą, dobrą czy złą, ale zawsze drogą serca...

I dlatego naraża się na przykrości, których los jej nie szczędzi.

I dlatego Iwia częściej swych zarobków poświęca na biedne, opuszczone dzieci. A wszystko to czyni anonimowo, odwiedzając „swych” chorych, opuszczonych, ubogich, rano przed godzinami pracy, pocieszając nie tyle zimną monetą, ile gorącym sercem.

Dziwnie rozpoczęła się kariera filmowa słynnej gwiazdy.

Sprovokowana przez znajomych, jako 18-letnia rozwódka, zgłasza się do wytwórni filmowej... i z miejsca otrzymuje engagement.

Zgrabna, smukła sylwetka, piękne włosy, temperament i zdolności — wszystko to składało się na idealne warunki dla osiągnięcia nieprzeciętnej pozycji w Hollywood. Było zupełnie zrozumiałe, że wkrótce po debiucie cały szereg producentów zwrócił uwagę na nową, nieznaną artystkę. Niebawem też widzimy Jean Harlow w filmach Hal Roacha, znanego producen-

ta Metro - Goldwyn - Mayer. W wytwórni tej pracuje od tamtej pory.

W tym to czasie zdarzył się drobny napozór fakt, rzucający jednak na aktorkę tę charakterystyczne światło. Pewnego dnia odwiedził ją w czasie pracy dziadek. Harlow była w kostiumie kąpielowym. Zgorszony tym ubiorem — uprosił dziadzio Harlow (pseudonim „Harlow” jest jednocześnie nazwiskiem panińskim jej matki) swą wnuczkę... aby zrezygnowała z pracy filmowej.

Co najdziwniejsze — Jean Harlow zrezygnowała z świetnie zapowiadającej się kariery, byle nie mieć spokoju purytańskiego dziadka.



J. H. w towarzystwie matki.

A jednocześnie nie liczy się z opinią, która w Stanach Zjednoczonych jest potęgą. Postępuje tak, jak uważa za stosowne, choćby prowokowała otoczenie, choćby miała narazić się na przykrości.

Przerwa trwała rok. Po tym

### Następczyni Jean Harlow

Śmierć Jean Harlow przerwała nakręcanie filmu „Saratoga”, w którym zmarła grała główną rolę.

Nakręcanie jest już prawie ukończone. Brak jednak kilku scen, w których występuje bohaterka. Ponowne nakręcanie z drugą artystką spowodowałoby dla firmy stratę dziesięciu milionów franków, wydanych dotychczas na zdjęcia. Z tego powodu firma zamierza dokończyć nakręcania z Ritą Johnson, bardzo podobną do zmarłej artystki.

Nie chcąc jednak wprowadzać widzów w błąd, firma pociągnęła, aby po ostatniej scenie, odegranej z Jean Harlow, Lionel Barrymore zawiadomił publiczność, że roll dokończy inna artystka.

Wypadek taki nie miał jeszcze precedensu w dziejach ekranu i z tego powodu wytwórnia waha się jeszcze z powzięciem ostatecznej decyzji.

okresie Harlow, za zgodą dziadka, wraca do atelier. Rozbudzone zamiłowanie do pracy w studio nie dało się stłumić.

Po powrocie rozpoczął się okres tryumfów coraz bardziej popularnej aktorki. Moda platynowych blondynek wysuwa ją na czoło już nie aktorek, a gwiazd Hollywoodu. Jean Harlow jest „star”. Jej nazwisko, drukowane tłustymi czcionkami, zna cała Ameryka. Cała Ameryka przepada za trochę rubaszną, ale piękną Harlow. Obwołuje ją królową platynowych blondynek, mistrzynią sex-appealu. Sex-appeal jest zresztą powodem, dla którego mężczyźni wszystkich kontynentów szaleją za Jean Harlow. Do ważniejszych filmów tej gwiazdy należą



J. H. i Freddie Bartholomew

### Lista filmów w których Jean Harlow kreowała czołowe role

„Żona z drugiej ręki” (Read Head Woman) — partner: Chester Morris; reż. Jack Conwa.

„Platynowa blondynka” (Red Dust) — partner: Clark Gable, reż. Victor Fleming.

„W Twoich ramionach” (Hold Your Man) — partner: Clark Gable; reż. Sam Wood.

„Obiad o ósmej” (Dinner At Eight) — (pierwszy film wielostarsowy — mający w obsadzie wiele gwiazd) — partnerzy: John Barrymore, Marie Dresler, Wallace Beery, Lionel Barrymore; reż. George Cukor.

„Wybuchowa blondynka” (Blond Bombshell) — partner: Franchot Tone; reż. Victor Fleming.

„Stworzona do całowania” (Girl From Missouri) — partner: Franchot Tone; reż. Jack Conway.

„Dla Ciebie tańczę” (Reckless) — partnerzy: William Powell, Franchot Tone; reż. Victor Fleming.

„Chińskie morza” (China Seas) — partnerzy: Clark Gable, Wallace Beery; reż. Tay Garnett.

„Żona, czy sekretarka” (Wife Versus Secretary) — partner: Clark Gable; reż. Clarence Brown.

„Suzy” (Suzy) — partnerzy: Franchot Tone, Cary Grant; reż. George Fitzmaurice.

„Jego złota rybka” (Labeled Lady) — partnerzy: William Powell, Myrna Loy, Spencer Tracy; reż. Jack Conway.

„Mężczyzna na własność” (Personal Property) — (jeszcze nie ukazał się na ekranach polskich) — partner: Robert Taylor; reż. W. S. Van Dyke.



Wypoczynek we własnym basenie pływackim.



# ŻYJĄCE MASZYNY

## Bakcyle na usługach techniki

Technika stwarza prawo obywatelstwa dla elementów niezwykłych kosztem żyjących. Dzięki jej rozwojowi maszyna coraz bardziej wypiera człowieka z wszystkich dziedzin życia. Uprzymiarnia to sobie łatwo, zastanawiając się nad popularnym terminem naukowym HP. Kto dziś pamięta, że HP oznacza siłę konia parowego? Dziś, kiedy terminem tym ochrzczono wydajność motoru.

Fakt, że maszyna wypiera człowieka z placówek pracy, jest jedynie częścią tej drogi postępu, po której kroczy technika. Wypieranie wszystkiego, co naturalne, przez zdobywcę postępu szło już tak daleko, że używa się sztucznego nawozu zamiast naturalnego, a wiele leków roślinnych zastąpiono syntetycznymi. Technika sięga po przełomowe siły życia, aby je zaprzęcić do swego rydwanu.

Czy jest możliwy jakiś powrót z tej drogi? Powrót, który nie byłby równoznaczny z cofaniem się, ale świadczyłby o dalszym pochodzie naprzód?

Pewne symptomy wskazują na to.

### Lampa z bakterii

Niedościgłym ideałem techniki jest po dziś dzień stworzenie źródła światła bez równoznacznego wydzielania ciepła. Wystarczy dotknąć żarówki, świecącej w lampce na naszym biurku, aby zrozumieć sens tych poszukiwań: rękę trzeba natychmiast cofnąć — żarówka jest grąca. Okazuje się, że jedynie minimalną część energii elektrycznej przetwarza się na energię świetlną. Inna jej część natomiast idzie na bezużyteczną w tym wypadku energię cieplną.

Natura stoi pod tym względem wyżej od techniki. Stworzyła idealne zimne światło, które świeci, ale nie grzeje. Przed wielu laty skonstruował wiedeński przyrodnik prof. Molisch naturalną lampę: hodował on mianowicie na odpowiedniej po-

żywcę świecące bakterie, a następnie skonstruował z nich lampę, która świeci bez dopływu prądu, bez kontaktu, bez kosztów. Lampa taka świeci, a nie grzeje. Światło jej jest dość silne, aby przy nim czytać książkę. Mimo to pozostała dotychczas niewyżytkowanym curiosum wiedzy: może teraz dopiero znajdzie odpowiednie zastosowanie. Najnowsze odkrycia bowiem wskazują, że siłę światła i, co ważniejsze, czas świecenia bakterii, można powiększyć przez dodanie do ich pożywki pewnych składników mineralnych. Jeszcze kilka udoskonaleń, a tę żyjącą lampę będzie można oddać na usługi techniki.

### Bakcyle oczyszczają gaz świetlny

Mysł, że na naszej nocnej szafce mogłaby wkrótce stanąć lampa z bakterii, którą zamiast wyłącznikiem elektrycznym regulowalibyśmy dopływem kwasu, wydaje się dzisiaj wielce oryginalna, ale nie tak niewykonalna, jak się sądzi. Poza tym, na skutek dłuższych doświadczeń chemicznych, istnieje jeszcze jedno bardzo poważne zastosowanie bakterii. Martwa technika produkuje gaz świetlny, który daje światło i ciepło, ale równocześnie posiada własności trujące. Wobec zatrucia gazem świetlnym jest technika często bezsilna.

Natomiast natura posiada bakterie, które w ten sposób oddziałują na gaz świetlny, że wchłaniają jego trujące składniki i przetwarzają je na nieszkodliwe związki chemiczne. Możliwe, że tą drogą dojdzie się z czasem do stworzenia nie trującego gazu świetlnego.

### Chleb z powietrza

Istnieje jednak dziedzina życia, której martwa technika nie umiała opanować — zagwarantowało ją sobie życie: jest to kwestia pożywienia.

Nie stworzono jeszcze dotychczas syntetycznej „mąki do pieczywa”,

ani też sztucznej „sałatki z ogórków”. Za to wielkie usługi oddaje ludzkości w sprawach pożywienia niezastąpiona technika chemiczna przyrody. Odrębny smak przeróżnych gatunków sera zawdzięczamy wyłącznie różnorodnym grzybkom, które w nich vegetują. A jogurt powstaje z mleka jedynie dzięki procesowi gnilnemu pewnych bakterii. Mało kto wie o tym, że istnieje pewna grupa bakterii, wydzielająca z powietrza białko, a więc pod stawę pokarmu. Są to bakcyle, które znajdujemy na korzeniach roślin strączkowych.

Jaką rewolucję wywołałoby w dziedzinie wiedzy, gdyby można było zmusić te bakcyle, żeby w drodze bezpośredniej wydobywały z ciała nieorganicznego białko. Byłoby to poprostu chleb z powietrza.

### Zywa elektrownia

Gdy technika zdecyduje się terminować w szkole natury — otworzyć się przed nią niezmiernie horyzonty. Oto np. żyjące centrum energii elektrycznej — drętwa, lub drętewik. Jego uderzenia są tak silne, że potrafią ogłuszyć człowieka.

Dla wiedzy jest to nierozwiązana dotychczas zagadka, w jaki sposób natura potrafi produkować i na swój rozkaz zmusić do wyładowania siłę elektryczną bez pomocy drutów, magnesu i generatora. Kwestia elektryczności nie będzie z pewnością w przyszłości rozwiązana przez połączenie z sobą większej ilości drętewików, jako żywych źródeł energii, ale tajemnica tego genialnego sposobu zdobywania prądu zostanie podpatrzona i wykorzystana.

Nie inaczej postąpił człowiek w dziedzinie rozwoju lotnictwa: podpatrzył lot i budowę ptaka.

Nowe hasło brzmi: „Powrót do natury”. Potrafi ono zapewne usunąć część niedociągnięć naszej kultury, zburzyć mur, dzielący naukę od życia, i zbratać w ten sposób człowieka z techniką.

# Twierdzenie Goldbacha

## Teoria liczb nie daje bezpośredniego pożytku, ale kształci

W dziejach matematyki znane są dwie zagadki, dane do rozwiązania przyszłym pokoleniom. Są to „twierdzenie Fermata” i „twierdzenie Goldbacha”, z których przechowało się tylko brzmienie. Rozwiązania znane były autorom, lecz napróżno usiłowano odnaleźć je.

### NOTATKA NA MARGINESIE.

„Twierdzenie Fermata” wykryto na marginesie książki, należącej do znakomitego francuskiego matematyka siedemnastego wieku Piotra Fermata. Brzmi ono, że „potęga liczby z wyjątkiem kwadratu nie może być wyrażona w postaci sumy dwóch potęg”. Słuszności tego twierdzenia dowiedziono w poszczególnych wypadkach i w granicach bardzo wysokich potęg. Ogólnego rozwiązania nie znaleziono dotychczas i nikt nie otrzymał nagrody, wyznaczonej przez pewnego bogacza, który powierzył przyznanie jej akademii francuskiej.

### KORESPONDENCJA Z EYLEREM.

Christian Goldbach, niemiecki matematyk, urodzony w roku 1690, spędził znaczną część życia w Rosji. Został członkiem, a później sekretarzem akademii nauk. Jego korespondencja z Eylem jest swego rodzaju encyklopedią matematyczną ówczesnej epoki. Zawiera również słynne „twierdzenie Goldbacha” bez rozwiązania. Twierdzenie

brzmi, że „każda liczba może być przedstawiona w postaci sumy trzech liczb pierwszych”, czyli takich, które dzielą się tylko przez jedynkę i siebie.

### ODKRYCIE AKADEMIKA WINOGRADOWA.

W ciągu 200 lat nie udało się znaleźć rozwiązania tego twierdzenia. Dopiero przed kilku tygodniami znalazł je rosyjski uczyony, akademik Winogradow. Akademik Wawilow nazywa odkrycie Winogradowa jednym z najwybitniejszych faktów współczesnej matematyki.

### O UŻYTECZNOŚCI MATEMATYKI.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jaką korzyść odniesie świat z tego odkrycia. Rozumie się, że żadnej. Teoria liczb, do dziedziny której zaliczają się oba twierdzenia, nie ma bezpośredniego zastosowania w technice. Nie można jednak zaliczyć ich jedynie do rozrywek umysłowych. Aparat matematyczny, podlega ciągłemu doskonaleniu i nawet teoretyczne zdobycze dają w końcu pozytywne wyniki. Ci zaś, którym nie o cie są oderwane od praktycznej życia rozkosze matematyki, będą mogli zrozumieć bezinteresowny zachwyt rosyjskich akademików, gdy dowiedzieli się o odkryciu Winogradowa.

# Sekunda trwa jedenaście godzin

## Zwolnione zdjęcia fotograficzne dokazują cudów

Ilustrowane czasopisma zamieściły niedawno fotograficzne zdjęcie pociągu, przebijającego pancerną płytę Kula przebiła właśnie stal i pomknęła dalej. Za nią powstają jeden za drugim wiry powietrzne i znikają bardzo powoli. Zdjęcie trwało jedną milionową część sekundy.

Tak krótki ułamek czasu należy już prawie do niewymierzonej abstrakcji. Trzeba się uciec do specjalnych konstrukcji, aby sobie to nagnienie uświadomić. Na filmie, nakręcanym z taką szybkością wystrzelona kula posiada prędkość ślimaka. Wydaje się, że spadająca kropla wody nigdy nie dosięgnie końca drogi z kranu do rezerwuaru. Mknące auto posiada szybkość mniejszą, niż wszelki ruch, jaki zdołaliśmy kiedykolwiek zaobserwować. Ruch, który oko nasze obejmuje normalnie jako jednosekundowy, trwa w rzeczywistości — jedenaście godzin. Film, oddający ruch z szybkością, z jaką widzi go nasze oko, musi robić 24 zdjęcia w ciągu sekundy. Szybkości tej trzymają się dokładnie wszystkie filmy. W ten sposób film, robiący w pewnym czasie milion zdjęć, pokazuje je w czasie, wynoszącym 1.000.000:24 sekund, czyli 42.000 razy wolniej, niż wynosi rzeczywistość. Gdy film przeleci przez aparat projekcyjny, który działa również zgodnie z zasadą wytwarzania 24 obrazów w ciągu sekundy, trwanie miliona obrazów powinno wynosić jedenaście godzin.

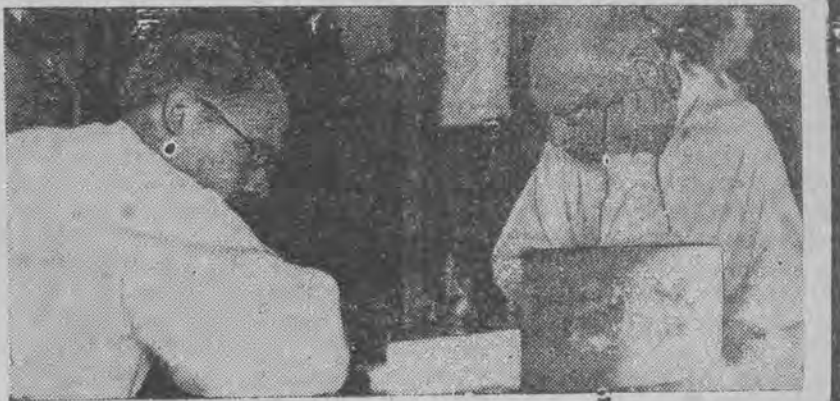
### POMOC FAL ELEKTRYCZNYCH.

Wprost astronomicznie brzmiąca szybkość zdjęć, dochodząca do 100 000, a nawet miliona na sekundę, została osiągnięta dopiero od niedawna. „Mikroskopia czasu”, jak nazwano najnowsze zdobycze techniki zdjęć, rozwinęła się głównie we Francji. Lucien Buell, dyrektor paryskiego instytutu naukowego Marey, pierwszy wywołał zdumienie uczonych i fachowców, zbudowawszy kamerę z obracającym się obiektywem, który umożliwił dokonywanie 100.000 zdjęć. Ta niesłychana liczba ustąpiła jednak wkrótce miejsca aparatowi, zbudowanemu przez inżyniera wojskowego Libessarda, który wpadł na genialny pomysł zużytkowania fal elektrycznych i z ich pomocą zredukował czas jednego zdjęcia do jednej milionowej części sekundy. Szczegóły wynalazku trzymane są narazie w tajemnicy. Nie ulega jednak wątpliwości, że procedura opiera się na tych samych zasadach, co radio i telegraf iskrowy.

Wynalazek Libessarda pozwoli zbadać z całą dokładnością procesy odbywające się z najfantastyczniejszą szybkością. Możliwość ta ma olbrzymie znaczenie dla badań w wielu dziedzinach, zwłaszcza zaś dla balistyki, chemii organicznej i anatomii. Nowy potężny oręż naukowy sprowadzi z pewnością przewrót w budowie aparatów obronnych i napastniczych, w metodach szczególnie trudnych operacji oraz w produkcji substancji syntetycznych.



1. Palenie wdów w Indiach szerzy się znowu w ostatnich czasach, pomimo ostrej walki, jaką władze prowadzą z tym barbarzyńskim obyczajem z zamierzonej przeszłości. Ilustracja u góry jest kopią obrazu Oe'l'schlaegela na ten temat. — 2. Portret młodego Nelsona, znaleziony niedawno w podziemiach zamku pod Dublinem i wystawiony obecnie w Londynie. — 3. Olbrzymie uszy elektryczne, które nie tylko słyszą najdrobniejsze szmery, ale określają również kierunek, z jakiego te szmery nadchodzą. — 4. Zabka p. Daniela „Emmet Dalton” ustanowiła w Kalifornii nowy rekord, skacząc podczas zawodów na odległość 13 stóp i 5 cali. — 5. Na międzynarodowym turnieju szachowym w Kemerii (Lotwa) dr. Tartakower (Polska — na zdjęciu na lewo) pokonał w pierwszej rundzie mistrza Finlandii, Booka.



## Kretonowy zakietik



Ciemna gładka sukienka bardzo ładnie wygląda z barwnym kretonowym zakietikiem o prostym kroju. Jest to efektowne ubranie na ciepłe, letnie wieczory.

# DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

## PANI ZMIENIA SWÓJ TYP

Wszystko zmienia się z biegiem czasu, a cóż dopiero moda i jej dyrektywy.

Pewnego dnia przeglądałaś się, piękna pani, długo w lustrze, idąc za radą szerszej przyjaciółki. Było to rozsądne. Skonstatowałaś, że jesteś pewnym określonym typem, może sportowym, może grande dame, a może małej dziewczynki. Z radością znalazłaś w sobie podobieństwo do Marleny... albo jednak do Garbo?... W każdym razie do pięknej, godnej pożądaną kobiety, która jest zawsze wzorowo ubrana i zawsze potrafi zdobyć mężczyźnę, który jej się podoba.

Prawdopodobnie już fryzjer mówił pani, jak bardzo odpowiada jej typowi nowy, czerwony kolor włosów lub miękka fala loków.

Nawet on — mężczyzna, który ci się w danej chwili podoba — na pewno rozpoczynał niejedno zdanie od słów: „kobiety twego typu...” i kończył je: „...zawsze najbardziej kochałem”.

Tak, znalazłaś swój typ, polubiłaś go i pielęgnowałaś.

— To nie mój genre — mówiłaś o uroczym kapelusiku z bólem serca.

Przyjaciółka twoja kupiła go jednak.

— Odpowiada jej typowi — mówiłaś z rezygnacją.

Mój Boże, właściwy typ! Czy kobieta, która jest zapaloną sportsmenką, musi się zawsze ubierać po sportowemu? Oczywiście, wygląda prześlicznie w kostiumiku, lub na placu golfowym. Równie ładnie wygląda mała, filigranowa kobietka w sukienkach małej dziewczynki, lub dama o kształtach Junony w pompatycznych, dekoracyjnych toaletach.

Znalezienie swego typu jest bardzo mądre, a nawet konieczne.

Ale na dłuższą metę jest to trochę nudne. Staje się monotonne z chwilą, gdy zrozumiemy, że z małym trudem i wysiłkiem można ten cenny styl zmienić i zupełnie przeobrazić.

Kilka loczków, zaczesanych na czoło, łagodzi surową linię twarzy. Suknia z długim trenem zmienia młodą dziewczynkę w wielką damę.

Dziwne: Jean Parker wygląda w plażowych spodniach, jak uroczy urwis, a w wieczorowej sukni, jak urodzona lady. Piękna pani jest też aktorką, każda kobieta jest aktorką. Dlaczego nie próbuje pani czasami nowej roli?

Naturalnie, należy do tego trochę odwagi i dużo dobrego humoru. Ale zbliża się teraz okres podróży. Ma pani wiele nowych sukien, niech pani zamówi jeszcze jedną, lub dwie, które nie odpowiadają jej typowi, niech pani się wżyje w nową rolę, o której jeszcze wczoraj nie miała pani pojęcia. Przyjaciółki stwierdzą, że się pani zmieniła.

— Nagle nosisz niebieski kolor? Przecież twierdziłaś zawsze, że nie do twarzy ci w niebieskim?

### Kokieteria okularów

„Pfe, okulary szpeca!” — mówiono do niedawna i ubierano w nie stare panny i ciotki, lub sędziwe matrony, zasypiające na fotelach. Wolno było nosić najwyższej lorgnon, choć i to nadawało sylwetce pewną arogancję.

Dzisiaj zmieniło się wszystko radykalnie. Zimowe sporty i przebywanie w słońcu na plaży zmusiło wiele kobiet do noszenia okularów. Okulary stały się zgrabniejsze i ładniejsze, a napuszony lorgnon znikł zupełnie. Nawet często w kinie. Lub w teatrze widzi się młode kobiety bez żenady zakładające okulary. Poproście przyszła moda na szkła.

Modele, które nam optycy przedstawiają są bardzo urozmaicone. Klasyczna oprawa z szklakretu jest już przabrzniała. Plastikowy materiał, którym obecnie rozporządza się, pozwala na tworzenie barwnych oprawek, tak, że próżna kobieta może dzisiaj do każdej sukni nosić pod kolor okulary. Blondynki wybierają jasne, bursztynowe odcienie, cieliste lub szare. Brunetki — brązowe lub czyste.

Naturalnie jaskrawe okulary można nosić tylko do popołudniowych sukienek. Do sportowego kostiumu lepiej wyglądają neutralne kolory.

Nie nie szkodzi, trochę jaskrawego różu, nowa pomadka i wygląda pani ślicznie. Przyjaciółka może nie przyzna tego, szczególnie, gdy sama jest amatorką niebieskiego koloru. Ale mąż, a przede wszystkim pani flirt, otworzy z podziwem

oczy, gdy zobaczy przed sobą zupełnie nową kobietę. Mężczyźni lubią zawsze coś nowego. I dlatego może to jest właśnie powodem, dla którego należy zaprezentować im nowy zupełnie typ, zanim go sobie sami nie wyszukają. Gaby.

### Fryzura na lato

Niestety, zwykła śmiertelniczka nie może wyjść z wody, wrócić z partii tenisa, lub zeskokczyć z roweru, a wyglądając, jak filmowa gwiazda, której kunsztownie ułożonych loków nie zniszczył wiatr, ani woda.

Życie i kino — to dwie różne sprawy.

Często fryzura rozwiechzona daje śliczne tło dla młodej, opalonej luzi. Brzydkie są tylko proste, opadające kosmyki, lub nierówno ścięte włosy.

Zanim wybierzemy letnią fryzurę, musimy sobie wyobrazić, jak będziemy wyglądać, gdy loki się rozpuszczą i włosy podrosną.

Napewno wpłynie to ujemnie na nasz humor, jeśli mieć będziemy

przeświadczenie, że bez kapelusza wyglądały brzydko.

Przed trwałą ondulacją, którą damy sobie zrobić na lato, szczotkujmy codziennie starannie włosy brylantyną i masujmy skórę na głowie palcami obu rąk. Ondulacja powinna być zrobiona na cztery tygodnie przez feriami.

Nie bójcie się uporeczywie, jeśli fryzjer chce wam wyciąć więcej włosów, lub podciąć je krócej. Rozwieszony włosy nadają głowie wyjątkowo głębi, a długie rozpuszczone loki wyglądają bardzo nieporządnie.

Należy zawsze na lato wybierać fryzurę, którą łatwo utrzymać w porządku i samemu ułożyć.

### „Rewia” daje rady

Napoczęte cytryny przechowuje się dobrze, zanurzając je otwartą częścią w occie.

Plamy z owoców usuwa się z białego płótna za pomocą cytryny. Po tym należy przeprać w mydlinach. Na kolorowych materiałach plamy usuwa wodą utlenioną z amoniakiem, po czym splotać obficie wodą.

Błyszczący kołnierz czyści się, na-

cierając mocno octem z amoniakiem.

Skrzypiące drzwi należy natrzeć grafitem — zwykłym miękkim ołówkiem. Zamiast oliwki, należy je smarować wazeliną.

Kakao nie zbija się w grudki, jeśli je mieszamy z cukrem przed wyciśnięciem z gorącego mleka.

Zalanki na aksamicie usuwa się, trzymając materiał nad garzkiem z parą.

### Pielęgnowanie wełnianych sukienek

Trykotowe i jerseyowe sukienki, tak chętnie noszone w tym roku, wymagają starannego i umiejętnego pielęgnowania. Ich największą zaletą jest, że się nie gniją i dlatego stanowią zwykle podróżny strój eleganckich kobiet. Od czasu do czasu należy sukienki dziane odświeżać, by wyglądały jak nowe.

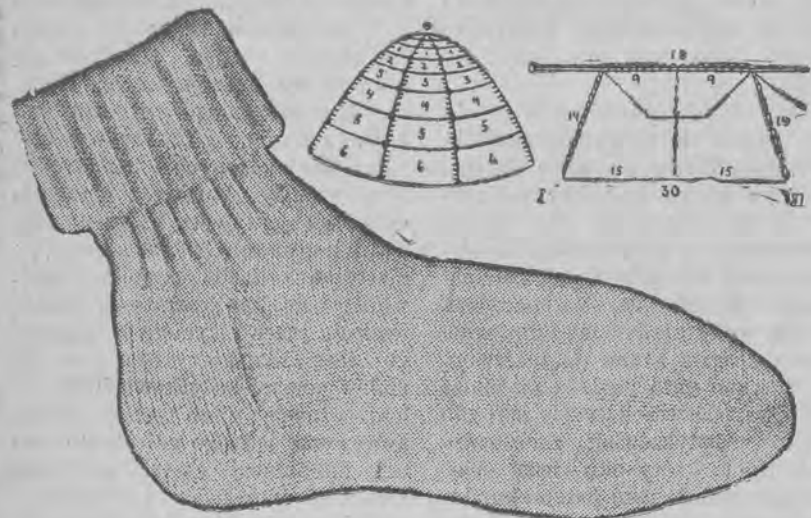
Należy je prasować zawsze przez mokry galganek. Prać można je bardzo delikatnie, wyciskając w letnich mydlinach, i płókać w wodzie

z octem. Wełnianych przedmiotów nigdy nie należy wieszać. Należy je zawijać w ręcznik. Po tym trzeba je rozłożyć i wyciągnąć według fasonu.

Nie należy na wełnianych sukienkach nigdy nosić ostrych klipsów, lub broszek, gdyż rujną one materiał.

Wełniane suknie należy również dobrze wietrzyć, bo nie tak nie przechodzi zapachem dymu, lub perfum, jak wełna.

### Skarpetki na drutach



I i II — forma pięty i czubka nogi.

III — gotowa skarpetka.

Potrzebne są 2 kłębki poczwórnej bawełny i 5 drutów Nr. 14.

Rozpoczynamy na 4 drutach: 60 oczek — na każdym drucie po 15. Robimy 2 druty w prawo, 2 w lewo do 16-tu, po tym 5 rzędów wokoło w prawo. Następnie odwracamy robotę, zdejmujemy jedno oczko i robimy dwa druty na lewo. Znowu odwracamy robotę i robimy 2 druty na prawo. W ten sposób robimy 24 braty. Dwanaście oczek pierwszych i ostatnich nazywamy bocznymi, 6 środkowych — środkowymi. Rozpoczynamy zmniejszanie od tyłu, wpraw robimy 12 bocznych oczek, po tym 6 środkowych, po tym 2 oczka razem i 1 lewo. Po tym odwracamy robotę, zdejmujemy jedno oczko, robimy prawym ścięgiem, aż mamy na drutach 12 oczek, wtedy bierzemy dwa razem i jedno w prawo i znowu zwracamy. Znowu zdejmujemy jedno oczko i robimy w prawo aż do 9 oczek. Tam, gdzieśmy zmniejszali, utworzyła się mała dziurka. Znowu odwracamy robotę, zdejmujemy 1 oczko i robimy w lewo aż do jednego oczka przed dziurką, które robimy razem z jednym oczkiem z

dziurką. Postępujemy tak dalej aż nie mamy już oczek do zmniejszania i na drucie pozostaje 18 oczek. W ten sposób pięta jest gotowa. Podejmujemy z prawej i lewej strony po 14 oczek i dzielimy je w sposób następujący: na prawy drut bierzemy 14 oczek pięty i jeszcze 9 z pozostałych 18. Na lewy 9 pozostałych i 14 z lewej strony pięty. Mamy teraz na każdym drucie po 23 oczka i na pozostałych drutach po 15 oczek. Robimy okrąg i rozpoczynamy zmniejszenia. Wpraw lewy drut, aż pozostają dwa oczka, które robimy razem. Po tym na prawym drucie pierwsze dwa oczka razem, a następnie dwa razy wokoło bez zmniejszania. Postępujemy tak, aż zostaje tylko 58 oczek. Po tym do 18 cm. długości robimy prostą, bez zmniejszania, i raz w jednym rzędzie 2 razy po 2 oczka razem, po czym pozostaje nam 56 oczek.

Czubek skarpetki robimy w sposób następujący: 6 oczek i 2 razem przez cały rząd. Po tym 6 rzędów bez zmniejszania. Następnie 5 oczek i 2 razem, a po tym 5 gładkich rzędów. I tak kolejno: 4 oczka i 2 razem i 4 rzędy gładkie, 3 oczka, 2 razem i 3 rzędy gładkie i t. d.

### Jaś i Zosia na wakacjach



Kiedy Jaś i Zosia jadą na wakacje, mamusia pragnie, by byli ładnie ubrani.

Jaś zabierze: 1) krótkie, szare, flanelowe spodnie z odpowiednimi koszulkami; 2) zielony, długi overall na szelkach; 3) granatowe spodnie z białą marynarską bluzką.

Zosia zabierze: 1) czerwoną perkalową sukienkę w białe groszki z odpowiednim kapelusikiem; 2) białą organdynową sukienkę; 3) żółty overall z białą bluzeczką; 4) zieloną sukienkę z białą, lun w kratkę bluzką.

Jean Harlow

# KANONY ELEGANCJI

Znana gwiazda filmowa Jean Harlow zmarła nagle w wieku lat 26. Odkrył ją, jak wiele gwiazd amerykańskich, reżyser Florenz Ziegfeld. Już w pierwszym filmie, w którym wystąpiła, wzbudziła niebywałą sensację: dała sobie bowiem ufarbować włosy na platynowo-blond i stworzyła nowy typ: blond vanpa. W całym świecie spotkała się z naśladownictwem. Ołbrzymia większość kobiet w Europie i Ameryce zaczęła odbarwiać sobie włosy. Aż nagle po pewnym czasie piorunująca wiadomość: Jean Harlow stała się brunetką — przemalowała włosy na kruczo-czarny kolor. W wywiadzie oświadczyła dziennikarzom, że zdaniem jej, typ blondynki stał się już za bardzo szablonowy i nie podkreśla indywidualności artystki. W tym samym czasie podjęła jeszcze dwa eksperymenty: przerzuciła się na poważne role i odniosła, wbrew przepowiedniom znawców sztuki filmowej, duży sukces. Sukces ten cieszył ją, jak sama mówiła, znacznie więcej niż dotychczasowe powodzenie, gdyż czuła, że zawdzięcza go pracy i zdolnościom. Oto kilka rad, jakie udziela kobietom.

(Redakcja).

## Prostota

Przymierzałam właśnie suknię do następnego filmu w obecności naszej dyktatorki mody Adrien, kiedy zapukano nieśmiało do mego pokoju.

— Przepraszam — zadzwieczał młody głosik — za kilka minut stanę przed obiektywem i wciąż jeszcze nie wyglądam tak, jakbym chciała.

Była to jedna z naszych najmłodszych adeptek filmowych. Stała w otwartych drzwiach, podniecona i niezdecydowana: w jednej ręce trzymała wiązankę kwiatów, a w drugiej bransoletkę z niebieskich pereł.

— Proszę, niech mi pani dopomocze, Adrien! Nie mogę się zdecydować, co mam wziąć z sobą: kwiaty, czy tę bransoletkę?

Adrien obrzuciła ją wzrokiem znawczyni, następnie bez słowa wzięła z jej rąk wiązankę kwiatów i bransoletkę i odłożyła je na toaletę. Wyjęła jej również ozdobną klamrę z włosów.

— Tak, teraz jest w porządku. Wszystko, co niepotrzebne, odłożyłam i teraz jest dobrze — powiedziała.

I słusznie. Teraz dopiero młoda dziewczyna wyglądała ładnie.

Przykład ten uważam za pouczający dla wszystkich kobiet, które kiedy są już zupełnie ubrane, czują, że coś jeszcze im brakuje i nie są z siebie zadowolone. To uczucie niezadowolenia powstaje z przeładowania, bowiem za mało nigdy nie może zaszkodzić. Czasem klips czy utubiona broszka, która nie harmonizuje z suknią, psuje efekt całości. Czasem piękna szarfka przy ramieniu, czy też pasek z oryginalną klamrą, przywieziony przez ciotkę z Paryża, psuje harmonię stroju. Należy pamiętać o tym, że pierwszym przykazaniem elegancji jest prostota.

## Harmonia

Nigdy nie należy sprawiać sobie rzeczy tylko dlatego, że sa-

do czegoś odpowiednio. Wiele kobiet kupuje sobie suknie, które harmonizują z naszyjnikami czy kolczykami. Błędem jest kompletowanie rzeczy oryginalnych, których efekt polega na odrębności. Nigdy nie trzeba nosić za wiele biżuterii naraz. Mod na biżuteria jest bardzo kusząca, ale wybierać ją należy z dużym umiarem, przy tym trzeba zawsze uważać, aby była odpowiednia do stylu sukni. Np. w mieście ślicznie wygląda czarny komplet. Gdy go się nosi bez lingierie, można go śmiało ozdobić

biżuterią, lub barwną chusteczką, czy drobnotką. Jednak należy wybrać: albo jedno, albo drugie. Razem bowiem traci efekt.

Nie należy mieć wrażenia zbyt wielką ilością detali: Kokarda na ramieniu np. wystarczy; nie należy nosić równocześnie kokard, przy pantoflach. Ładnie jest podkreślić jeden szczegół, najlepiej ten, w którym jest najbardziej danej osobie do twarzy. Ładna klamra przy pasku uwydatnia delikatność talii, oryginalny kołnierzyk, wdzięczną li-

nię szyi, a w skromnych ponczochach i pantoflach korzystnie wyglądają nogi nie zupełnie bez zarzutu.

## Nie ukrywać defektów

...gdyż w ten sposób stają się one jeszcze więcej widoczne. Myślę w tej chwili o pewnej młodej artystce filmowej ślicznej dziewczynie, która była zdania, że ręce jej są za duże. Dlatego też zimą stale trzymała je w mufce, a latem przykrywała koronkami. Cudem tylko nie siedziała na

nich. I jaki był skutek? Tym więcej były widoczne. Aż wreszcie pewien reżyser poradził jej, żeby przestała o nich myśleć, a przeciwnie, raczej nauczyła się z nich korzystać. Z czasem ręce jej nabrały tyle wyrazu, że porównywano ją nawet z Duse.

## Barwy, które zabijają

Należy strzec się przed pstrokacizną. Kiedy jest się ubrana np. w kolory brązowe i zielone nie należy równocześnie kłaść na siebie nic w czerwonym czy niebieskim tonie. Do ciemnego kompletu nie każdy żywy kolor się nadaje. Należy więc barwy dobierać ostrożnie. Co do mnie — do sportowej cytrynowo-żółtej sukienki chętnie noszę zieloną chusteczkę. Jednakże czerwony pasek czy niebieska pelerynka zupełnie byłyby nieodpowiednie.

Należy strzec się barw, które przytłumiają typ. Bardzo niewiele kobiet wygląda korzystnie w jaskrawo-czerwonym kolorze. Blondynki muszą unikać żywych barw, które je przyćmieją, podczas kiedy pastelowe, delikatne tony doskonale podkreślają ich urodę. Czarny, biały i granatowy kolor nadaje się dla wszystkich. Kolory te noszą najchętniej.

Kobieta ciemna, jak Dolores del Rio, może sobie pozwolić na noszenie szkarłatnej sukni. Jeżeli ktoś gustuje w żywych kolorach, niech pamięta o tym, że barwy ich należy zawsze nieco przytłumić ciemnym przybraniem lub też używać ich jako przybrania do ciemnych sukien.

## Kolor i linia

Kolor sukni jest bardzo ważny, niemniej jednak należy uważać i na sylwetkę. Trzeba o tym pamiętać, sprawiając sobie suknię, czy kapelusz. Zmysł propozycji — oto jedna z najważniejszych zasad dobrego smaku.

Gdy suknia jest zbyt obcisła, nie można poruszać się w niej swobodnie, przy tym stale się opina i marszczy. W sukni trzeba się czuć, jak w własnej skórze — oto podstawa komfortu i elegancji.

Nie należy trzymać się niewolniczo mody. Jeżeli np. jest się zdania, że beret nasunięty głęboko na oczy, jest śmieszny, nie należy go nosić. Lepiej wcale nie nosić shortów, niż czuć się w nich niedobrze. Balowa suknia doskonale wygląda bez trenu, to też nie powinna go nosić kobieta, która się obawia, że mogłaby się o niego potknąć. A zamiast przykrywać gołe plecy poręczą fotela, lepiej nosić mniej szy dekolt.

## Szminki

Jeszcze jedna rada: nie za wiele szminki. Nawet wieczorem nie należy się szminkować zbyt jaskrawo. Suknia nie robi należytego wrażenia, kiedy usta są za czerwone a rzęsy czarne, jak węgiel. Co do mnie — nie używam nigdy żadnego krenau a szminkuję się bardzo umiarkowanie. Chcę przede wszystkim robić wrażenie czystej i wypielęgnowanej. Dwa razy na tydzień myję głowę i codziennie dwukrotnie biorę prysznic. Uważam, że lakierowane paznokcie są o wiele mniej ważne, niż czyste ręce.



1. Uczestniczki konkursu na najlepszą figurę spacerowały po stadionie londyńskim z zasłoniętymi głowami, aby uroda twarzy nie wpływała na wyrok jury. — 2. Wyścig motorówek odbył się na 480-kilometrowej trasie Pavia — Wenecja, przy czym zwycięzca osiągnął przeciętną szybkość 90 klm. na godzinę. — 3. Owce z Hyde-Parku zostały, z powodu uroczystości koronacyjnych, dopiero teraz ostrzyżone. — 4. Dalsze suszenie jeziora Zuidkiedgo przysporzyło Holandii 44 tys. hektarów uprawnej ziemi, przy czym koszt związanych z tym robót wynosi 14 milionów guldów. — 5. Weda Borg i Karolina Hughes, dwie młode gwiazdki filmowe z Hollywood, uprawiają z zamiłowaniem lucznictwo. — 6. Fragment niezwykle efektownej iluminacji wystawy światowej w Paryżu.

